

# PRZEGLĄD POLSKI

Rok 3

Styczeń 1948

Nr. 1 (19)

## SPIS TREŚCI

### ZAGADNIENIA I PERSPEKTYWY:

WZDŁUŻ HORYZONTU .....	1
SWIAT W ROKU 1947 — Glossator .....	5
O POLSKA KULTURĘ NARODOWĄ — M. Pawlikowski .....	18
ZAMACH KOMUNISTÓW NA SZKOŁĘ POLSKĄ — St. Przybysz .....	24
NAJBARDZIEJ ZAGROŻONA GRUPA — W. Wasilutyński .....	31
NARZĘDZIE STALINA W O.N.Z. — S. Marley ..	35
FAKTY I KOMENTARZE .....	42
SYMPTOMY .....	47
CYFRY .....	48

### POLSKA DNIA DZISIEJSZEGO:

NOWY ROK W LONDYNIE .....	49
KRAJ .....	54
WYCHODZSTWO .....	56

### PRZEGLĄDY:

PRZEGLĄD POLITYCZNY .....	59
PRZEGLĄD GOSPODARCZY .....	67
PRZEGLĄD NAUKOWY .....	69
PRZEGLĄD WYDAWNICZY .....	70
W KULISACH POLITYKI .....	76

### DOKUMENTY:

ZACHODNIA GRANICA POLSKI W ŚWIETLE PRZEMÓWIEN I DOKUMENTÓW ..	77
------------------------------------------------------------------	----

## BIBLIOGRAFIA KSIĄŻEK POLSKICH I O POLSCE (WYDANYCH POZA GRANICAMI KRAJU)

- Adamek, Stanisław. *Die Ideologie des Rechts. I. Ursprung und Grundlagen des Rechts.* Str. 443, 2 tabl. Svenska Kyrkans Diakonistyrelses Bokforlag. Almqvist-Wiksell's. Stockholm, 1944.
- Behind „The Iron Curtain”. A Survey of Eastern Europe. By Walter Kerr Ned Russel, Russell Hill and William Attwood. Str. 20. New York Herald Tribune, European Edition.
- Beloff, Max. *The Foreign Policy of Soviet Russia, 1929-1941.* Vol. I 1929-1936. Str. XII, 261, 1 mapa. Issued under the Auspices of the Royal Institute of International Affairs, Oxford University Press. London, 1947. Cena 15/-.
- Bielatowicz, Jan. *Passeggiata. Szkice wioskie. Układ graficzny Stanisława Gliwy. Rysunki Stanisława Westwalewicza.* Str. 107, 5 nrb. Instytut Literacki, Rzym, 1947.
- Burnham, James. *The Struggle for the World.* Str. 254. Jonathan Cape. London, 1947. Cena 10/6.
- Byrnes, James F. *Speaking Frankly.* Str. XII, 324. William Heinemann Ltd. London, 1947. Cena 21s.
- Carr, E.H. *International Relations between the two World Wars, 1919-1939.* Str. VIII, 303. Macmillan & Co. Ltd. London, 1947. Cena 7/6.
- Dąbrowski, Roman. *Obozy na Cyprze.* Str. 15, 1 nrb. K. Breiter. Rzym, 1946.
- Derriere „Le Rideau de Fer”. Une enquête en Europe Orientale. Par Walter Kerr Ned Russell, Russell Hill, William Attwood. Str. 22. New York Herald Tribune. European Edition.
- Dybowski, Mieczysław, ks. *Liturgika. Dla 1 kl. gimnazjalnej.* Wydanie 2. Str. 92 (powiel.) Sekcja Wydawnicza 2 Korpusu. Wydaw. PCK przy 2 Korpusie. Bari, 1946.
- Exposition des ex-libris polonais, 1939-1947 organisée par les Sociétés de Bibliophiles Polonais de Paris, de Varsovie et de Cracovie. Catalogue. 10-31 Octobre 1947. Bibliothèque Nationale, Paris, 1947.
- Gunnarsson, Gunnar i Trypučko, Józef. *Polsk grammatik.* Str. 120. H. Gøbers Förlag. (Almqvist & Wiksell's Boktryckeri). Uppsala, 1946. Cena 8.50 Kr.
- Hedley, Arthur. *Chopin.* Str. VIII, 214, 7 tabl. J.M. Dent. The Master Musicians. New Series Revised and Edited by Eric Blom. London, 1947.
- Heilperin, M. *Germany and the Reconstruction of Western Europe.* Str. 5. Reprint from The Commercial and Financial Chronicle, August 8, 1946.
- Heilperin, M. *Impressions from Western Europe.* Str. 17. Bristol-Myers Company. New York, 1946.
- Hodge, J.C. *Podręcznik murarstwa dla uczniów murarskich.* Str. 187. Polish Technical Publishing Trust. Londyn, b.d. Cena 14/-.
- Iwaszkiewicz B(olesław), Mazur J., Słowikowski J. *Arytmetyka. Podręcznik dla 1 kl. gimnazjalnej.* Str. 1 nrb., 123, 2 nrb. (powiel.) Sekcja Wydawnicza 2. Korpusu. Wydaw. PCK przy 2. Korpusie. Bari, 1946.
- Kaulbersz, J. *Teaching of Nutrition at the Medical Faculties of the Universities in Poland and the Medical Colleges in America.* Str. 539-556. Reprinted from the Bulletin of the Polish Institute of Arts and Sciences in America, April-July. New York, 1946.
- Kolbuszewski, Janusz. *Rzuty obohowane.* Wyjątek z wykładu o rzutach cechowanych Pol. Akad. Umiejętności w Londynie. Str. 19, 29 map. „Diace” Publications Ltd. Londyn, 1947. Cena 3/9.
- Kot, Stanisław. *Venezia vieta dal Polacchi nel corso dei secoli.* Conferenza tenuta all'Associazione Culturale Italo-Polacca „Francesco Nullo”, il 22 gennaio 1947, a Ca'Foscari. Str. 35, 4 k. nrb. Dr. Francesco Montuoro — Editore. Venezia, 1947.
- Kowalewski, Mikołaj. *Polityka narodowościowa na Ukrainie Sowietkiej. Zarys ewolucji i stosunków w latach 1917-1937.* Str. 133, 1 k. nrb. (powiel.) Nakładem Wydziału Opieki nad Żołnierzem Dłta Jednostek Wojska na Śr. Wschodzie. Biblioteczka aktualna T. XIV. (Przedruk z wydaw. Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Warszawa, 1938). Jerzolimna, 1947.
- Kozłowski, Jan. *Tanoerka.* (Poezje). Str. 23. Biblioteka „Kamień” N 10. Wydawnictwo Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze, 1946. Cena 1/6.

(Ciąg dalszy na str. 3 okładki)

# PRZEGLĄD POLSKI

Rok 3

LONDYN, STYCZEŃ, 1948.

Nr. 1 (19)

## WZDŁUŻ HORYZONTU

W obręb narzędzi walki włączone zostały dziś wszystkie czynniki, najmniej nawet do bezpośrednich działań pozornie się nadające. W zespół broni włączono również filozofię i wielkie koncepcje ideologiczne. Włączono je, jako bezpośrednie, natychmiastowe narzędzia sprawcze, odbierające im dotychczasowy charakter i rolę wielkich żarn historycznych, powoli przetwarzających oblicze i ustrój społeczeństw. Broni tej używa szczerze i z pomyslnym dla siebie wiele razy skutkiem Rosja sowiecka.

Olbrzymie usługi oddał komunizmowi światowemu termin i pojęcie postępu. Dopiero dziś można się zorientować, jak wielką był on pomocą w ekspansji komunizmu w ciągu ubiegłych lat trzydziestu, ile razy pojawiał się w sposób nieodpowiedzialny na ustach ludzi dalekich nawet od komunizmu. W następstwie upadku intelektualnej myśli politycznej na świecie, terminu „postęp” używano bez zdawania sobie sprawy, czym to pojęcie w istocie jest. Używano go na wiary, z lenistwa myśli, ze skłonności człowieka do zachłystywania się frazesami. Nie zdawano sobie sprawy z tego, że grasujący za kulisami polityki komunizm światowy każdą taką niekontrolowaną inwo-

kację do postępu zgarniał na swoje konto i zaprzęgał do swoich celów.

Przed Polską dzisiejszą, a podobnie jest wszędzie tam gdzie Socyety opanowały władzę lub zdobyły posłuch, postawiono już całą sprawę wyraźnie i bez żadnych obślonek: „System, który w Polsce wprowadzamy, wydaje się wam jeszcze ciągle obcy i narzucony. Uczucie to jednak jest zupełnie naturalne i zrozumiałe. Pochodzi z prostego nieprzyzwyczajenia, jakiego powoduje każda nowość. Ale w rzeczywistości to, co przynosimy, jest logiczną konsekwencją rozwoju dziejowego, jest następnym stadium rozwojowym postępu. Możecie się buntować, możecie odczuwać narazie obcość, ale proces jest najzupełniej naturalny. Prezydent Bierut jest naturalnym następcą wszystkich włodarzy państwa polskiego w ciągu tysiąca lat historii tego kraju”.

Gdziekolwiek spojrzeć po świecie, komunści czynią ten sam wysiłek: wmawiania w ludzi, że naturalnym stadium postępu w chwili obecnej jest doktryna komunistyczna. Buntowanie się przeciw tej nieuchronności byłoby dziecinną próbą odwracania przyływu morskiego staniem tam z piasku. W zakresie ustroju społeczno-politycznego nie-

PRZEGLĄD POLSKI



uchronnością jest ustrój komunistyczny, w zakresie filozofii materializm dialektyczny. Ów dialektyczny materializm przedstawiany jest jako po tysiącletnich naiwnego błędzenia wreszcie odnaleziony klucz uniwersalny, który otwiera zamki wszystkich bolączek i wszystkich wątpliwości.

Zalecane jest przez komunistów patrzenie na świat, jako na jedną wielką całość. Oto rozpada się ona na dwie części: jedna to świat nowy, młody, prężny, świat wcielającego się postępu, druga to świat stary, przewyciężony, skazany na zagładę z całym swym luksusem i wysokim standartem życiowym. Rozpadnięcie się jego jest już tylko kwestią czasu. Prześtrzeń świata nowego stale wzrasta, świat stary się kurczy. Patrzcie, co za potężny skok dokonany został po ostatniej wojnie! Lecz jest pewne, że bankruci nie będą się chcieli poddać bez walki. Wepchnięci w ślepią ulicę bez wyjścia, przygotowują rozpaczliwą wojnę, w której frigidierami i wyzłazkami zamienionymi na tanki, aeroplany i bombę atomową, będą chcieli zgnieść świat postępu i sprawiedliwości. Czyż można jednak odwrócić koło historii, czy można przywrócić do życia coś, co przestało żyć?

Na początku nowego roku przebiegnijmy wzrokiem horyzont i po raz niewiadomo już który skonrolujmy siebie i nasze stanowisko. Każdy rok tego krzyżowego okresu historii, w jakim nam żyć przyszło, może być rokiem rozstrzygającym. W takich nabrzmiałych piorunach czasach dobrze jest robić rachunki sumienia. Pomaga to do stwierdzenia, czy się jest na właściwej drodze i wspaniale wzmaga zaufanie we własne siły.

Całe rozumowanie sowieckie na temat nadchodzącej na świat „ery komunistycznej“ jest zwykłym oszustwem. Komunizm w dziejach świata nie jest zdarzeniem przełomowym, które rozpoczyna nową

epokę, komunizm jest w dziejach świata epizodem. Linia rozwojowa kultury i cywilizacji ludzkiej nie wiedzcie w przyszłość przez stadium komunistyczne.

Jest tak dlatego, ponieważ doktryna komunistyczna wyrosła z materializmu, który uwzględnił tylko jedną sferę życia ludzkiego, materialną, drugą zaś duchową sferę neguje i wyklucza. System zbudowany na takiej jednostronności nie może być systemem użytecznym, a istnieć może tylko przy użyciu siły i przemocy. System filozoficzny materializmu również nie jest żadnym panaceum intelektualnym, w którym znajdują rozwiązania wszystkie problemy i zagadki życia ludzkiego. Daje jednostronną interpretację zjawisk, pozostawiając poza swym zainteresowaniem wielkie obszary faktów, potrzeb i zagadnień. A ponieważ wątki materialne i duchowe w życiu człowieka i w życiu zbiorowisk ludzkich nie idą osobno, ale przeplatają się wzajemnie, przeto obraz świata dawany przez materializm jest nie tylko jednostronny, jest również z gruntu fałszywy.

Umieszczenie ustroju komunistycznego na linii rozwoju i postępu człowieka jest zwykłą farsą. Społeczno-gospodarcza doktryna komunistyczna jest, co prawda, odwrotnością ustroju kapitalistycznego, który to ustrój komunizm zawzięcie zwalcza, jest wszakże z nim najściślej i organicznie związana. Na jednym biegunie tej samej osi znajduje się kapitalizm prywatny, na drugim ustrój komunistyczny, który jest niczym innym, jak kapitalizmem państwowym. Tam wyszukuje przywilej właściciela kapitału prywatnego, tu przywilej biurokracji kapitału państwowego.

Obraz świata nie przedstawia się więc wcale tak, jak to wmawia w ludzi propaganda komunistyczna: po jednej stronie świat nowy, komunistyczny, po drugiej ginący świat burżuazyjny. Jest zupełnie inaczej. Przewyciężony został przez

bieg historii wszelki system oparty na podstawach materializmu, który dominował nad życiem człowieka w ostatnich dwóch stuleciach, a w systemie komunistycznym przybrał postać krainowej potworności. W rzeczy samej komunizm nie jest żadnym początkiem, jest właśnie zakończeniem pewnego procesu. Nie on przewycięża, on jest przewyciężany.

Propaganda komunistyczna czyni niesłychane wysiłki, aby dla zwykłych celów podbojowych oszukać człowieka frazesami o „postępie“, „sprawiedliwości społecznej“, „nieuchronności dziejowej“. Było by największym błędem dawać się łapać na te prymitywne łgarstwa.

Przyszłością świata nie jest ani powrót do systemu dotychczasowego, ani komunizm. Świat dąży do nowych rozwiązań społeczno-politycznych, które będą się tworzyły w trudzie i mozole lat, stojących przed nami i w ogniu tej gigantycznej walki pomiędzy różnymi formami materializmu, jaka już się rozpoczęła i coraz większego nabierającej nasilenia.

#### Sędziowie z krwią niewinnych na rękach

W Polsce bez przerwy toczą się procesy polityczne. Przed t.zw. „sądami“ stają w regularnych odstępach czasu gromady ludzi, dobranych na podstawie jakichś zakulisowych kluczy politycznych, są przesłuchiwani, toczy się „rozprawa“, prokurator miota najbardziej fantastyczne oskarżenia, obrońcy próbują sprowadzić cały proceder na drogę pojęć prawnych, sąd skazuje. Kara śmierci, dożywotnie więzienie, więzienie piętnastu, dwudziestu lat. Ale przede wszystkim kara śmierci.

Równocześnie z tą parodią wymiaru sprawiedliwości nie ustaje działac propagandą. Przedstawia ludzi postawionych przed te „sądy“, z góry skazanych na śmierć — jako zdradców państwa polskiego, jako szpiczów i zaprzańców, jako ludzi zdradzających swoją pol-

skość. Celem propagandy jest utworzenie w umyśle przeciętnego Polaka przekonania, że ci skazani na śmierć ludzie na śmierć tę zasługują.

Jest sprawą prostej sprawiedliwości nie ulegać w najmniejszym stopniu sugestiom tej propagandy.

Przede wszystkim sposób dobierania podsądnych. Trzeba zważyć, że wzorem sądownictwa sowieckiego, sądownictwo w obecnej Polsce jest nie wymiarem sprawiedliwości, ale instrumentem politycznym. Przez urzędy polityki zagranicznej, czy wewnętrznej wysuwane są tezy, do których „sądy“ szukają aktorów. Werbowani są ci aktorzy na podstawie poszlak, na podstawie zarzutów o odległą przeszłość, na podstawie prowokacji, donosów, albo zgola bez żadnych podstaw. Cały przebieg procesu jest tworzony w śledztwie. Stąd przed „sądami“ w obecnej Polsce stają często ludzie nie mający nic wspólnego ze stawianymi im zarzutami.

Ale powiedzmy, że wśród oskarżonych znajdują się ludzie którzy istotnie, nie zgadzając się z narzucaną Polsce rzeczywistością, jak nie zgadza się z nią cały naród polski, nie poprzestali na biernym oporze, ale podjęli akcję w kierunku zmiany istniejących stosunków w kraju.

Na łamach naszego pisma dawaliśmy niejednokrotnie wyraz poglądowi na rzecz zaprzeczania wszelkiej konspiracji, czy walki zbrojnej. Sądźmy — zgodnie z wskazaniami najwyższych, legających władz Rzeczypospolitej — że w chwili obecnej walka z okupacją sowiecką musi odbywać się na innej płaszczyźnie i innymi środkami, że nie czas teraz na konspirację, że naczelnym zadaniem narodu polskiego jest przetrwanie i przechowanie wartości duchowych przez lata okupacji.

Równocześnie jednak nie możemy nie podkreślać z całym naciskiem fałszów procesowych propagandy reżimowej w Polsce. Jeśli wśród sądzonych masowo w procesach politycznych w Polsce pod-

sądnych znajdują się tacy, którzy prowadzili działalność konspiracyjną, to są oni wszystkim innymi, tylko nie zdrajcami swego narodu. Jeśli są tacy, i tak postępujący, to zwracają się oni przeciw władzom Polsce narzuconym siłą, przeciw władzom, które trwają na podstawie sfalszowanych wyborów, które reprezentują nie polską, ale sowiecką rację stanu.

Gdy tedy propaganda komunistyczna rozkrzykuje się na temat „zdrajców“ i „szpiegów“ — każdy Polak wie, co o tym hałasie sądzić. Zdrajcami i szpiegami są ci, którzy skazują, nie ci, których skazują. Nieszczęśliwi, którzy wlezeni są przed „sądy“, to albo ofiary politycznego sądownictwa reżimu komunistycznego w Polsce, albo ludzie, którzy nie mogli znieść tego, co obca przemoc czyni w Polsce. W obu wypadkach są ludźmi godnymi czci i szacunku.

#### Powrót pańszczyzny w Polsce

Podano w Polsce do wiadomości, że w przeciągu najbliższych kilku miesięcy ludność całej Polski otrzyma nowe „dowody osobiste“. Urzędy bezpieczeństwa przystąpiły już na niektórych terenach do sporządzania nowych spisów i wydawania dowodów.

Podano również do wiadomości, że po prawnikach, których poddano już dawniej przymusowej rejestracji i przymusowemu rozsiadleniu, podobnym restrykcjom poddani zostaną ludzie innych zawodów. W najbliższym czasie lekarze. Po nich nastąpią inne zawody. Podobny los czeka również drobnych przemysłowców i rękodzielników. Wychodzi rozporządzenie, na podstawie którego następuje przymusowa rejestracja i rozsiadlenie fryzjerów. Bez pozwolenia władz fryzjer nie będzie mógł się przenieść z miejscowości do miejscowości.

Wszystkie te zarządzenia, które są zresztą dopiero początkiem wielkiego planu, dążą do możliwie najsilniejszego uchwycenia ludności

polskiej w uścisk kontroli komunistycznej i uczynienie sobie człowieka w Polsce najzupełniej powolnym.

Rozwój spraw w Polsce idzie zupełnie tymi samymi stadiami, jak szedł swego czasu w Rosji. I mają jeszcze komuniści czelność twierdzić, że Polska nie ulega sowietyzacji.

#### Przekształcenie systemu szkolnego

W zeszłym miesiącu „minister oświaty“ podał do publicznej wiadomości, że w roku szkolnym 1947/48 „wyszło“ z zawodu nauczycielskiego 5.000 nauczycieli. Jest to cyfra olbrzymia, jeśli zważyć ciągle braki w szkolnictwie polskim i pozostawienie poza szkołę setki tysięcy dzieci. Dygnitarz reżimowy uzasadnił ten eksodus dążeniem nauczycieli do uzyskania lepiej płatnych stanowisk. Ale nie ta była przyczyna, nawet jeśli pozornie sprawy ekonomiczne otył podawane.

Przed wszystkim olbrzymia ilość nauczycieli została poproszona przez komunistyczne władze wyrzucona. W innych wypadkach nauczyciele ze szkółnictwa musieli odejść, zmuszeni do tego nędznymi, głodowymi uposażeniami. Reżim robi w szkolnictwie miejsce dla swoich pupilów, kształconych w pośpiesznie na krótkotrwałych kursach nauczycielskich. Absolwenci tych kursów przychodzą masowo do szkolnictwa i obejmują posady w szkołach powszechnych i średnich. Oprócz uposażeń otrzymują najrozmaitszego rodzaju dodatki, przydziały i ułatwienia. Zajmują coraz gromadniej miejsca nauczycieli wyrzuconych albo wprost, albo pośrednio przez politykę uposażeniową, która ma dwie miary: dla pożądaných i dla skazanych na odejście.

Cyfra 5.000 nauczycieli wychodzących ze szkolnictwa w jednym roku to cyfra zdumiewająco duża. Żadne inne chyba szkolnictwo świata nie zna takich przemian personalnych. Możliwe są one jedynie w krajach „demokracji ludowej“.

## ŚWIAT w ROKU 1947

### I.

Minął rok 1947, a z nim dobiegł końca pewien etap walki o treść i formę powojennego świata. Nad światem tym zwisają nadal ciężkie opary wojny; ngła tych oparów przesłania kontury przyszłości, nie pozwalając, a prognozy Nowego Roku, na przewidzenie dalszego rozwoju wydarzeń. Lecz przyszłość kształtują, w pewnej przynajmniej mierze, elementy przeszłości. Spojrzenie wstecz, na barwną mozaikę wypadków roku, który odszedł już na karty historii, pozwoli dostrzec ich zasadniczy kierunek, myśl przewodnią i sens dziejowy. Tę nie czerwoną przewijającą się przez pogmatwaną powierzchnię wydarzeń, dostrzeże każdy, kto, nie poprzestając na suchej rejestracji faktów, uporządkuje je i połączy w przyczynowe związki. Staną wówczas przed jego oczyma dwa zasadnicze, obejmujące całą kulę ziemską, zespoły faktów: na jeden składa się polityka Rosji Sowieckiej, na drugi — polityka Stanów Zjednoczonych. Wszystkie inne fakty są tylko refleksami tamtych, mają charakter drugoplanowy, akcesoryjny, pochodny. Zagadnienie polityki światowej obu mocarstw jest zagadnieniem w obecnym układzie sił centralnym, przytłaczającym wszelkie inne. Od dalszego rozwoju tej polityki zależeć będą losy świata.

### II.

Rok ubiegły zarysował cele ostateczne polityki sowieckiej tak ostro i wyraźnie, że nie widzą ich tylko ci, którzy widzieć nie chcą. Cele te nie zmieniły się od chwili, gdy doktryna komunizmu znalazła wyraz prawnopaństwowy i oparcie o połowę euroazjatyckiego kontynentu. Państwo sowieckie było od lat 30 bazą, przeznaczoną dla obalenia

„światowego imperializmu“. W roku 1918 granice tego państwa nie przekraczały obszaru Księstwa Moskiewskiego XVI wieku; w roku 1947 sięgają Szczecina i wybrzeża dalmatyńskiego z jednej strony, a Pacyfiku z drugiej.

Komunizm przestał już oddawna być ruchem masowym, związanym z walką o interesy proletariatu. Oderwał się on od tej swojej socjologicznej podstawy i stał się doktryną fantastycznej mniejszości, ujętej w karby żelaznej dyscypliny i podporządkowanej jednolitej woli. Doktryna ta wyłącza wielotorowość władzy. „Partia komunistyczna“ — głosi uchwała VIII Zjazdu Partii — „osiągnąwszy władzę i mając w swych rękach cały aparat państwowy, powinna zdobyć dla siebie niepodzielne panowanie polityczne w Sowietach i faktyczną kontrolę nad ich działalnością“. Zmierając do całkowitej, wyłącznej koncentracji władzy w ręku jednego ośrodka dystrykcyjnego, doktryna komunistyczna nie znosi współistnienia z innymi ośrodkami władzy lub choćby kontroli społecznej, nie podporządkowanymi hierarchicznie ośrodkowi rządzącemu. Cerkiew prawosławna okupiła możliwość istnienia w Związku Sowieckim zupełną uległością. Generałowie zwycięskich armii zostali odsunięci na podrzędne stanowiska.

Polityka światowa Rosji Sowieckiej jest projekcją tych zasad polityki wewnętrznej na stosunki międzynarodowe. Państwo sowieckie nie może współistnieć z innymi niepodległymi państwami. „Zyjemy nie w jednym tylko państwie, lecz w systemie państw“ — pisał Lenin — „jest nie do pomyślenia, aby Republika Sowiecka mogła istnieć przez czas nieograniczony obok państw imperialistycznych. Wcze-

śniej czy później ktoś musi zwyciężyć. Zanim jednak dojdzie do rozstrzygającej rozprawy, straszliwe starcia między Republiką Sowiecką a burżuazyjnymi państwami są nieuniknione". 1) Wiara w nieuchronność decydującej rozgrywki pomiędzy Związkiem Sowieckim a resztą świata jest dominantą sowieckiej polityki światowej. Starcie to przęgnie swymi rozmiarami dotychczasowe cele polityczne wojen: będzie ono walką o panowanie nad światem.

Ten cel ostateczny, *ultima ratio* polityki sowieckiej przewija się przez wszystkie jej posunięcia, występuje jaskrawo w przemówieniach i deklaracjach czołowych komunistów, przeprowadzany jest cierpliwie, nieubłaganie, wytrwale. Idea suwerenności światowego komunizmu, światowego imperium sowieckiego z siedzibą w Moskwie, ma zastąpić dotychczasową zasadę suwerenności państw narodowych. Mit panowania nad światem jest nie tylko przeniesioną na grunt polityki praktycznej filozofią leninizmu; ma on swe źródło w rosyjskiej tradycji historycznej, w mistycznej wierze w posłannictwo Moskwy jako „Trzeciego Rzymu“.

Polityka sowiecka jest polityką konsekwentną, świadomą swych celów i zdecydowaną.

### III.

Jeżeli jednak cele ostateczne polityki sowieckiej zostają niezmiennie, to jej taktyka, jej metody zmieniają się stosownie do okoliczności. Zadaniem taktycznymi tej polityki są, jak dotąd: umocnienie władania sowieckiego w państwach satelickich Europy Środkowo-Wschodniej, przekształcenie Niemiec w państwo satelickie i osłabianie wszelkimi możliwymi środkami odporności państw niekomunistycznych na penetrację sowiecką.

W państwach bałkańskich na początku ubiegłego roku opozycja

1) Dzieła, t. XVI str. 102, wydanie ros., cyt. w „Problemach Leninizmu“

## REJESTRWAŻNIEJSZYCH

- 8.I. Rezygnacja p. Byrnesa ze stanowiska Sekretarza Departamentu Stanu i nominacja gen. Marshalla na to stanowisko.
- 12.I. Rozłam wśród socjalistów włoskich.
- 16.I. P. Vincent Auriol zostaje Prezydentem Republiki Francuskiej.
- 19.I. Wybory w Polsce.
- 22.I. Utworzenie rządu p. Ramadier we Francji.
- 27.I. Utworzenie rządu p. Maxima w Grecji.
- 5.II. Wybór p. Bieruta na „Prezydenta“ Polski.
- 8.II. Kryzys węglowy w W. Brytanii.
- 10.II. Podpisanie traktatów pokoju z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią w Paryżu.
- 14.II. Rada Bezpieczeństwa rozpoczyna dyskusję nad raportem Komisji Energii Atomowej.
- Rząd brytyjski postanawia skierować sprawę Palestyny do Zjednoczonych Narodów.
- 18.II. Rada Bezpieczeństwa przystępuje do rozpatrzenia sprawy Korfu.
- 1.III. W. Brytania zwraca się do Stanów Zjednoczonych o pomoc finansową dla Grecji.
- 4.III. Podpisanie sojuszu brytyjsko-francuskiego w Dunkierce.
- 5.III. P. Gromyko sprzeciwia się planowi międzynarodowej kontroli produkcji atomowej.
- 10.III. Początek konferencji Czterech w Moskwie.
- 12.III. Oredzie Prezydenta Trumana do połączonych Izb Kongresu w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji.
- 18.III. Ogłoszenie przez p. Molotowa tajnego układu, zawartego w Jaltie w sprawie reparacji.
- 25.III. P. Gromyko zakłada veto przeciwko opinii większości w sprawie Korfu.
- 1.IV. Śmierć króla Grecji Jerzego II. Królem Grecji zostaje książe Paweł.
- 3.IV. Rada Bezpieczeństwa zatwierdza aneksję przez Stany Zjednoczone (strategie trusteeship) wysp mandatu japońskich na Pacyfiku.
- 10.IV. Otwarcie międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie.
- 20.IV. Śmierć króla Danii Chrystiana.

## WYDARZEŃ w 1947 roku

- 22.IV. Senat zatwierdza propozycje prez. Trumana w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji.
  - 24.IV. Koniec konferencji Czterech w Moskwie.
  - 28.IV. Zgromadzenie Zjednoczonych Narodów zbiera się do rozpatrzenia sprawy Palestyny.
  - 7.V. Rada Narodowa francuskiej partii socjalistycznej wyraża zgodę na branie udziału w rządzie bez komunistów, następstwem czego p. Ramadier tworzy nowy rząd bez udziału komunistów.
  - 13.V. Rząd włoski p. Gasperi podaje się do dymisji.
  - 15.V. Koniec sesji Zgromadzenia Z.N. w sprawie Palestyny. Zostaje powołana komisja do zbadania sprawy i złożenia raportu we wrześniu.
  - 22.V. Prez. Truman podpisuje ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji.
  - 29.V. Utworzenie Rady Gospodarczej dla brytyjskiej i amerykańskiej stref okupacyjnych w Niemczech.
  - 31.V. Dymisja premiera węgierskiego p. Nagy i utworzenie na Węgrzech nowego rządu z p. Dinneys na czele.
  - 1.VI. Utworzenie przez p. Gasperi nowego rządu we Włoszech bez udziału komunistów (i socjalistów).
  - 2.VI. W. Brytania ogłasza plan wycofania się z Indii.
  - 5.VI. Gen. Marshall w Harvard wzywa kraje europejskie do opracowania wspólnego planu odbudowy Europy i uzależnia pomoc Stanów Zjednoczonych od istnienia takiego planu.
  - 6.VI. Śmierć Prezydenta Rzeczypospolitej Władysława Raczkiewicza Prezydentem Rzeczypospolitej zostaje p. August Zaleski.
  - 7.VI. Wybuch wielkiego strajku kolejowego we Francji.
  - 14.VI. Podpisanie przez Prez. Trumana dokumentów ratyfikacyjnych traktatów z satelitami Niemiec.
  - 18.VI. P. Bevin i Bidault zapraszają Sowiety do udziału w dyskusji nad planem Marshalla.
  - 23.VI. P. Molotow zaproszenie przyjmie.
  - 2.VII. P. Molotow odmawia udziału w opracowaniu planu odbudowy Europy.
  - 3.VII. Rządy brytyjski i francuski wysyłały zaproszenia do 22
- Ciąg dalszy na str. 8*

była już właściwie bezsilna, a rządy opanowane przez komunistów. Procesy polityki znie, kończące się przeważnie wyrokami śmierci lub dożywotniego więzienia, przyczyniły się do wytopienia reszty elementów niezależnych, nielicznych już i dla reżimu niegroźnych. Stracono Petkova, przywódcę partii agrarnej w Bułgarii i skazano na dożywotnie więzienie gen. Stanczewa, członka organizacji „Zveno“. W Jugosławii skazano na karę dożywotniego więzienia prof. Furlana, działacza słoweńskiej partii liberalnej i dr. Jovanovic'a, przywódcę serbskiej partii agrariuszy. Ten sam los spotkał dr. Maniu, przywódcę rumuńskiej partii chłopskiej; jednocześnie usunięto z rządu przedstawiciela partii liberalnej p. Tatarescu, a socjalistów rumuńskich zmuszono do fuzji z komunistami. W Polsce, po ucieczce Mikolajczyka, PSL przestało istnieć jako stronnictwo opozycyjne. Ilość wyroków śmierci, wydanych przez sądy wojskowe, orzekające w procesach politycznych, znacznie w r. ub. wzrosła. Pozory odrębności zachowali, jak dotąd, socjaliści. Na Węgrzech potężne niegdyś stronnictwo drobnych rolników uległo rozbięciu, jego zaś obecni przywódcy podporządkowali się komunistom; opozycyjna partia dr. Pfeiffera została zgnieciona, jej zaś przywódca zbiegł za granicę. W Czechosłowacji socjaliści, pod przewodnictwem dr. Lausmana, opierają się jeszcze naciskom komunistów, domagających się fuzji, tracą jednak coraz bardziej niezależność.

Procesowi sojetyzacji państw satelickich dobiega zatem końca. Jugosławia, Bułgaria, Rumunia i Albania są państwami monopartyjnymi; w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech istnieją jedynie pozory wielopartyjności. Państwa te odgradza się od wpływów gospodarczych i kulturalnych zachodu, ludność ich, a zwłaszcza młodzież, poddaje się wyłącznemu oddziaływaniu ideologii i propagandy sowieckiej, gospodarstwa narodowe

włącza się do sowieckiego obszaru gospodarczego oraz wzmacnia się wszędzie system politycznego terroru.

Równolegle z tym procesem sowjetyzacji państw Europy Środkowo-Wschodniej idzie proces inny, proces łączenia tych państw za pomocą traktatów przyjaźni i przyมิตรzy w związki polityczne, rozumiane jako załączek przyszłego związku państwowego. Federacja państw bałkańskich, zwrócona przeciw Grecji i Turcji, nabiera, po niedawnych wizytach marsz. Tito, realnych kształtów, a w jej wyniku presja na Macedonię grecką zostanie zwielokrotniona. Trudno przewidzieć, jak daleko sięga wielki plan sowiecki jednoczenia Europy Wschodniej. Przed polityką sowiecką stoją tu możliwości, o jakich marzyła bezskutecznie Rosja imperialna.

#### IV.

Bezwzględna eksploatacja gospodarcza, stosowana przez Rosję Sowiecką w jej strefie okupacyjnej, obniża niewątpliwie szanse sowieckie w wielkiej grze o Niemcy. Tym trudnościom materialno-gospodarczej natury na przeciwdziałać hasło, rzucane w masy niemieckie z całym rozmachem potężnego aparatu komunistycznej propagandy, grające na nacjonalizmie niemieckim, hasło jedności politycznej Niemiec. Propagandzie na rzecz tego hasła towarzyszy podsycanie wrogich nastrojów w stosunku do Ameryki i W. Brytanii, rzekomo tej jedności się sprzeciwiających.

Rachuby sowieckie opierają się na założeniu, że w razie powstania centralnego rządu niemieckiego w Berlinie, komuniści za pośrednictwem S.F.D. i związków zawodowych opanują całe Niemcy. Jest to gra obliczona na dalszą przyszłość, ale gra trzeźwa i przewidująca. Idea jedności politycznej Niemiec pociąga za sobą nie tylko komunistów, ma ona licznych zwolenników we wszystkich partiach i koteriach, nawet komunizmowi wrogich. Siła

- państw celem wzięcia udziału w opracowaniu planu.
- 5.VII. Komisja gospodarcza Z.N. wznowia swe obrady w Genewie.
- 7.VII. Czechosłowacja przyjmuje zaproszenie na konferencję w Paryżu.
- 7-10.VII. Zaprośzenia na konferencję przyjmują: Belgia, Holandia, Luksemburg, Irlandia, Turcja, Portugalia, Grecja, Włochy, Austria, Islandia, Szwajcaria, Szwecja i Norwegia, Dania. Odmawiają: Polska, Jugosławia, Rumunia, Bułgaria, Węgry, Finlandia. Czechosłowacja wycofuje swą zgodę.
- 11.VII. Egipt wnosi do Z.N. skargę na W. Brytanię.
- 12.VII. Początek konferencji szesnastu.
- 19.VII. Zamordowanie 8 ministrów w Birnie.
- 5.VIII. Sowiety zajmują rafinerię ropy w Lobau (Austria).
- 15.VIII. W. Brytania wycofuje się z Indii. Indie i Pakistan uzyskują niepodległość, wchodząc w skład Commonwealthu jako dominia.
- 16.VIII. Sąd ludowy w Bułgarii skazuje na śmierć przywódcę opozycji, Petkowa.
- 20.VIII. W. Brytania wstrzymuje wymienialność funta na dolary.
- 22.VIII. Ratyfikacja przez parlamenty Holandii i Belgii porozumienia celnego między Belgią, Holandią i Luksemburgiem (Benelux).
- 23.VIII. Przyjęcie Karty Międzynarodowej Organizacji Gospodarczej w Genewie.
- 24.VIII. Dymisja rządu D. Maximosza w Grecji.
- 26.VIII. 20 republik amerykańskich zawiera układ obronny w Petropolis.
- 29.VIII. Ratyfikacja przez ZSRR traktatów pokoju z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.
- 31.VIII. Wybory do parlamentu na Węgrzech.
- 7.IX. Utworzenie nowego rządu koalicyjnego w Grecji z p. Sophoulisem na czele. Sowiety zarzucają Persji złamanie układu w sprawie utworzenia sowiecko-perskiej spółki naftowej w północnej Persji.
- 15.IX. Wejście w życie 5 traktatów pokoju (złożenie dokumentów ratyfikacyjnych). Triest staje się wolnym terytorium.
- 16.IX. Otwarcie Ogólnego Zgromadzenia Zjednoczonych Narodów.

- 22.IX. Koniec konferencji szesnastu w Paryżu.
- 26.IX. Rząd brytyjski składa deklarację w sprawie Palestyny, zapowiadając złożenie mandatu, wycofanie wojsk i administracji brytyjskiej, niezależnie od załatwienia sprawy palestyńskiej przez Z.N.
- 5.X. Ogłoszenie wiadomości o utworzeniu wspólnego Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych z siedzibą w Belgradzie (Kominform). Wybory do konstytuanty w Zagłębiu Saary.
- 7.X. Rekonstrukcja rządu brytyjskiego.
- 11.X. Stany Zjednoczone wypowiadają się za podziałem Palestyny.
- 13.X. ZSRR wypowiada się za podziałem Palestyny.
- 17.X. Podpisanie układu między Birma a W. Brytanią, z mocy którego Birma staje się państwem niepodległym, nie wchodzącym w skład Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.
- 19.X. Wybory samorządowe we Francji, w których znaczne sukcesy odnosi gen. de Gaulle.
- 21.X. Brazylia zrywa stosunki dyplomatyczne z ZSRR. Chile zrywa stosunki dyplomatyczne z ZSRR i Czechosłowacją.
- 23.X. Prez. Truman postanawia zwołać sesję nadzwyczajną Kongresu dla załatwienia sprawy pomocy gorącej dla Francji, Włoch i Austrii. P. Ramadier reorganizuje swój rząd. Parlament perski odrzuca układ naftowy persko-sowiecki z r. 1946.
- 26.X. Radio warszawskie ogłasza o ucieczce Mikolajczyka z Polski.
- 29.X. Wybory do Izby Niższej w Danii, w których komuniści tracą 9 mandatów z posiadanych poprzednio 18.
- 30.X. Wojna domowa w Kaszmirze. Podpisanie przez przedstawicieli 23 państw porozumień taryfowych w Genewie.
- 10.XI. Gen. Marshall przedstawia Komisjom Spr. Zakr. Kongresu swoje propozycje w sprawie pomocy dla Europy.
- 11.XI. Koniec procesu przywódców rumuńskiej partii chłopskiej. Maniu (74 lata) skazany na bezterminowe ciężkie więzienie.
- 12.XI. Rozruchy we Włoszech.
- 13.XI. Rozruchy w Marsylii.
- 14.XI. Zgromadzenie Z.N. uchwała Ciąg dalszy na str. 10

magnetyczna tej idei okazać się może w rozgrywce o Niemcy czynnikiem rozstrzygającym. Dlatego p. Molotow na konferencji londyńskiej wygrał tę kartę propagandową jednością do końca.

Rosjanie lepiej znają Niemców, niż anglosasi i łatwiej się wzajemnie rozumieją. Przez historię Rosji przewija się od czasów Iwana Groźnego nić związków z Niemcami. Niemcy dawali Rosji uczonych, techników, lekarzy i generalów. Dziś również uczeni i technicy niemieccy pracują w laboratoriach sowieckich, a generalowie Paulus i Seydlitz gotują się do objęcia wyznaczonej im misji. Lenin powtarzał nieraz, że technologia niemiecka w połączeniu z masami ludzkimi i surowcami Rosji rozstrzygną o zwycięstwie światowej rewolucji.

#### V.

Odmienne jest taktyka komunistów w państwach, w których, nie mając monopolu władzy, działają oni wspólnie z innymi partiami politycznymi. Początek r. 1947 zastał komunistów francuskich i włoskich w składzie rządów koalicyjnych Włoch i Francji. Pp. Thorez i Togliatti byli wówczas zwolennikami współpracy parlamentarnej ze stronnictwami lewicy i środka, zwolennikami „jedynolitego frontu robotniczego“, a p. Thorez zapewniał w wywiadach prasowych, że komunizm francuski jest równie daleki od bolszewizmu rosyjskiego, jak Paryż od Moskwy, że nie jest międzynarodowy, lecz narodowy i że obce mu są zarówno metody rewolucyjne jak i doktryna państwa totalnego.

Mięło kilka miesięcy. Socjaliści francuscy, zmuszeni nieojalnością komunistycznych ministrów w stosunku do swych kolegów w rządzie, zgadzają się na branie udziału w rządzie bez komunistów. W maju powstaje socjalistyczno-centrowy rząd p. Ramadier. W czerwcu p. Gasperi tworzy we Włoszech rząd bez komunistów. Taktyka zdobycia władzy drogą współpracy par-

lamentarnej zaczyna zawodzić. W sierpniu Centralny Komitet Wykonawczy K. P. Francji uchwala jedynomyślnie podjęcie walki z „zaborczą ideologią trustów amerykańskich”, zaliczając do niej parlamentarizm, Kościół Katolicki, M.R.P., humanizm, egzystencjalizm i inne rozkładowe siły, wyzyskiwane przez Amerykanów w celu ujarznienia Francji. Jednocześnie Komitet zaleca komunistom francuskim, aby się starali zastrzyżyc całkowicie na miano „stalinistów”. We wrześniu powstaje Kominform. W październiku gen. de Gaulle odnosi niespodziewane sukcesy w wyborach samorządowych, tracąc zaś w nich komuniści. We Włoszech ponoszą oni straty w wyborach do rady miejskiej w Rzymie. W listopadzie partie komunistyczne Włoch i Francji przechodzą, na dany sygnał, do *action directe*. Zaczęło się od ruchów w Marsylii, po czym przystąpiono do organizowania strajków w fabrykach, kopalniach węgla i komunikacjach na całym obszarze Francji. Nie cofano się przed sabotażem, wykołajaniem pociągów i awanturami w parlamencie. We Włoszech podburzone przez komunistów tłumy demolowały lokale partii prawicowych i liberalnych oraz redakcje wydawanych przez nie czasopism. Rzucono hasło tworzenia w zakładach przemysłowych rad robotniczych (*consiglio di gestione*) na wzór sowiecki, a p. Togliatti oświadczył, że „metody demokratyczne nie wyliczają walki rewolucyjnej, gdy demokracja natrafia na siły reakcji lub sama potrzebuje odnowienia”.

Ciężkie położenie gospodarcze obu krajów stworzyło niewątpliwie niezwykle podatny grunt do komunistycznej rewolty. Właściwym jednak jej motywem była dyspozycja wykonania zapowiedzi Zdanowa, który oświadczył na konferencji konstytucyjnej Kominformu, że „Związek Sowiecki dołoży wszelkich wysiłków, aby zapobiec realizacji Planu Marshalla”. W chwili, gdy to piszemy, akcja komunistów

- powołanie do życia „Małego Zgromadzenia” (z ograniczonymi kompetencjami) i Komisji Kontrolnej dla Korei.
- 17.XI. Kongres Stanów Zjednoczonych, zwołany na sesję nadzwyczajną, rozpoczyna swe obrady.
- 20.XI. Dymisja rządu p. Ramadier.
- 24.XI. P. Schuman tworzy rząd we Francji, złożony z przedstawicieli MRP, socjalistów i radykałów.
- 25.XI. Początek konferencji Czterech w Londynie.
- 29.XI. Zgromadzenie Zjednoczonych Narodów przyjmuje, wbrew protestom państw arabskich, projekt podziału Palestyny. Zawarcie traktatu przyjaźni między Jugosławią a Bułgarią.
- 2.XII. W Palestynie zaczynają się rozruchy.
- 4.XII. Ustawa o reformie walutowej w Austrii uzyskuje zatwierdzenie Rady Sojuszniczej.
- 7.XII. Podpisanie traktatu przyjaźni między Węgrami a Jugosławią.

uległa załamaniu. Rządy obu krajów opanowały sytuację i zdołały przywrócić spokój.

Taktyka komunistyczna we Włoszech i Francji była politycznym błędem, tak jak błędem było utworzenie Kominformu. Fakty te uświadomiły sceptycznej opinii zachodu ściśle związki komunistów wszystkich krajów z centrum dyspozycyjnym w Moskwie. Komunizm we Włoszech i Francji wydłuje osłabiony z listopadowej rozgrywki. Lecz komuniści nigdy, z wyjątkiem krótkich okresów demokratycznego bluffu, nie liczyli głosów i nie szukali oparcia w masach wyborczych. „Przypuszczenie” — pisał Lenin — „że przejście od kapitalizmu do socjalizmu mogłoby nastąpić bez przymusu i bez dyktatury, byłoby największym głupstwem i niedorzeczną utopią”<sup>2)</sup>

## VI.

Niepowodzenia akcji komunistycznej we Włoszech i Francji łącznie z brakiem w r.u.b. sukcesów na in-

<sup>2)</sup> Idem, t. XXII — 458.

- 15.XII. Bezterminowe odroczenie konferencji londyńskiej Czterech.
- Rekonstrukcja rządu we Włoszech.
- 19.XII. Dewaluacja rubla i zniesienie racjonowania w ZSRR.
- Prez. Truman składa Kongresowi projekt planu pomocy dla Europy.
- Zawarcie traktatu przyjaźni między Jugosławią a Rumunią.
- 21.XII. Koniec sesji nadzwyczajnej Kongresu.
- 23.XII. Parlament włoski uchwala nową konstytucję, która wejdzie w życie od dnia 1 stycznia 1948 r.
- 24.XII. Gen. Markos, przywódca komunistów greckich, ogłasza utworzenie „tymczasowego rządu Wolnej Grecji”.
- 27.XII. Podpisanie układu handlowego między W. Brytanią a ZSRR.
- 28.XII. Śmierć b. króla Włoch Emanuela.
- 30.XII. Abdykacja króla Rumunii Michała.

nych terenach, jak Grecja, Turcja i Persja, nasuwają pytanie, czy cele światowego komunizmu są obiektywnie osiągalne i czy zapory, stawiane Rosji Sowieckiej w punktach, zagrożonych jej ekspansją, nie zniechęca jej do dalszego uprawiania dotychczasowej polityki agresji. Niektórzy pisarze współcześni, jak Russel, Toynbee i Burnham, wyrażają pogląd, że nowoczesne warunki technologiczne umożliwiają stworzenie światowego imperium drogą podboju, a nawet, że wynalazek bomby atomowej czyni, w imię ocalenia zachodniej cywilizacji, powstanie takiego imperium koniecznością. Można jednak wątpić, czy Rosja Sowiecka, z jej niskim poziomem cywilizacyjnym i prymitywnymi formami gospodarstwa społecznego, mogłaby wchłonąć narody, kulturalnie i technologicznie o wiele od niej wyższe. Odpowiedź natomiast na drugie pytanie nie nasuwa trudności.

Komunista jest w pewnym sensie człowiekiem szczęśliwym. U podstaw myśli filozoficznej zachodu

leży zwątpienie, niewiara w wartości absolutne, niechęć do apodyktycznych doktryn, narzucających ludzkości gotowe rozwiązania jej problemów bytu. Myśl ta kształtuje się w walce poglądów, w szukaniu obiektywnej prawdy, w analitycznym procesie poznawania otaczającego świata. Jest sceptyczna i tolerancyjna. Inne są założenia filozofii marksizmu-leninizmu. Tłumaczy ona i przewiduje wszystko; ustalenia jej mają charakter niewzruszalnych praw natury, nie pozwalają na sceptycyzm i zwątpienie. Komunista nie szuka zatem i nie wątpi. Wie on, że kapitalizm współczesny znajduje się w okresie upadku. Tereny ekspansji kapitalistycznej zanikają, możliwości ciągnięcia przez kapitał finansowy zysków stają się, nawet w zacofanych krajach Afryki i Azji, coraz mniejsze. Rosną wewnętrzne sprzeczności kapitalizmu, pogłębia się nierównomierność jego rozwoju w różnych krajach, kryzysy cykliczne stają się coraz cięższe, współzawodnictwo rekinów kapitalistycznych przybiera gwałtowne formy, kapitalizm wchodzi w stadium ostatnie, stadium imperializmu, w którym zszerzają go imperialistyczne wojny. Ten proces rozwojowy prowadzi nieuchronnie do światowej proletariackiej rewolucji, a z nią do tryumfu na całym świecie komunizmu. Jest to proces nieunikniony, dyktowany „logiką historii”. Urzędowa historia Partii Komunistycznej, będąca obowiązującą lekturą każdego komunisty, głosi: „Poznanie historii Partii wzmacnia pewność ostatecznego zwycięstwa wielkich idei Lenina-Stalina: zwycięstwa komunizmu na całym świecie”.

Komunista nie zna więc wahania i rozterki; zarówno teraźniejszość jak i przyszłość świata widzi on w barwach uproszczonych, ostrych i wyraźnych. Świat ten dzieli się na komunistów, którzy mają rację i na reakcjonistów, którzy jej nie mają. „Mieliśmy rację, mamy rację i będziemy mieli rację” — mówił p. Molotov w przemówieniu z okazji

30-lecia październikowej rewolucji — „wiek nasz jest wiekiem komunizmu“. „New Times“ pisał w dniu 12 listopada ub.r.: „Krucjata przeciwko komunizmowi jest równie niemożliwa, jak wojna przeciwko prawu ciąży. Rosja ma sekret bomby atomowej, co wieści koniec dolarowej dyplomacji... Wszystkie drogi wiodą do komunizmu“.

Co jednak, jeżeli rzeczywistość obiektywna temu mitowi światowego komunizmu przeczy? Widzimy, że kapitalizm, przynajmniej amerykański, nie wykazuje znamion dekadencji, że kraje kapitalistyczne, zamiast pożerać się wzajemnie, współdziałają ze sobą w rozwiązywaniu swych trudności gospodarczych i że jedynym konfliktem, grożącym obecnie światu, nie jest wojna imperialistyczna, lecz konflikt, którego przyczyną leżą poza sferą zmagają międzynarodowego kapitału. Dla komunisty jednak *rzeczywistość obiektywna* nie istnieje. Rzeczywistością nie jest dla niego to, co jest, lecz to, co zgodnie z założeniami doktryny być powinno. Jeżeli fakty z tą rzeczywistością się nie zgadzają, tym gorzej dla faktów. Fakty, przeczące doktrynie, są pozorem, iluzją, intrygą kapitalistycznej reakcji. Intrygę trzeba obnażyć, a pozory zniszczyć, choćby to miało kosztować miliony ofiar. Jedyną prawdziwą rzeczywistością jest rzeczywistość doktrynalna. Historia musi się potoczyć torem, wyznaczonym jej przez Marxa i Lenina.

Doktryna bolszewizmu jest nie tylko dogmatem fanatyków utopii, szerzącej się w warunkach rozstroju gospodarczego i upadku wskaźników moralnych. Siłą jej jest fatalizm, podobny do fatalizmu hord jan-czarskich, walczących w obronie Islamu. Komunistów nie zraża więc niepowodzenia, a nawet klęski we Włoszech lub Francji. Wznowią oni swoje ataki przy pierwszej sposobności i podejmą je również na innych terenach. Odepchnięci od Europy, zwrócą się ku Azji. Komunizm będzie szedł na zachód i na wschód z niepowstrzymaną siłą, do-

póki nie napotyka na planowy, zdecydowany opór.

## VII.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że gdyby Stany Zjednoczone zamknęły się, jak po pierwszej wojnie światowej, w skorupie swego izolacjonizmu, pulki sowieckie obozowałyby już w Atenach, w Konstantynieopolu i nad brzegami Atlantyku. Nie stało się to dotąd dlatego, że Stalin nie ryzykuje jeszcze konfliktu z Ameryką. Polityka amerykańska uległa w ciągu ub. roku znamiennej ewolucji, daleko jej jednak do konsekwencji i zdecydowania polityki sowieckiej.

Polityka Stanów Zjednoczonych kształtuje się pod ciśnieniem tak wielu sprzecznych interesów, poglądów i opinii, że jej linia wypadkowa nie jest zazwyczaj wynikiem przemyślanego, konsekwentnego planu, lecz rezultatem przeważających w danym okresie, a zmiennych i przemijających nastrojów. W pierwszym okresie powojennym polityka ta szła po narzuconej przez Roosevelta linii współpracy z Sowietami. Wkrótce jednak zaczęły się zjawiać przeszkody na drodze tej współpracy; partner sowiecki okazał się partnerem trudnym, nie doceniającym dobrych intencji amerykańskich i nie ujawniającym wielkiej ochoty do respektowania zasad podziału świata, ustalonych w Teheranie i Jalcie. Opinia Stanów zaczęła to przypisywać uzasadnionej historycznie podejrzliwości sowieckiej, nieufności do współpartnerów i dążeniom do zdobycia baz dla sowieckiej strefy bezpieczeństwa. Zadaniem polityki amerykańskiej stało się wówczas uspakajanie Sowietów, przekonywanie ich o szczerości amerykańskich zamiarów współpracy (*getting along with Russia*). Wysiłki te jednak nie dawały wyników, opinia zaczęła tracić cierpliwość, aż wreszcie p. Byrnes zapoczątkował nowy kurs polityczny: twardej postawy wobec Rosji (*getting tough with Russia*). W końcu, w marcu ub. roku zjawia się „dok-

tryna Trumana“, a w czerwcu przemówienie gen. Marshalla w Harvard inicjuje akcję odbudowy gospodarczej Europy, określaną po tym, jako „Plan Marshalla“. Temu nowemu zwrotowi polityki amerykańskiej nadał prezydent Truman znaczenie zasadnicze; stwierdził on, że obowiązkiem Stanów jest „podtrzymanie wolnych narodów, opierających się ujarzmieniu przez uzbrojoną mniejszość lub presję zewnętrzną“ i że „ustroje totalitarne, narzucone wolnym narodom, zagrażają podstawom pokoju międzynarodowego, a zatem i bezpieczeństwu Stanów“. W miesiąc później, na zebraniu partii demokratycznej w Waszyngtonie, powtórzył uroczystie słynną przysięgę Jeffersona. 3)

W ciągu dwóch lat polityka amerykańska przerzuciła się z jednej krańcowości w drugą. Amerykańska myśl polityczna dojrzewa w obliczu zbliżającego się niebezpieczeństwa. Lecz świadomość tego niebezpieczeństwa nie ogarnęła jeszcze mas, nie wywołała należytych reakcji. W hierarchii zagadnień politycznych Stanów Zjednoczonych sprawa zwalczania komunizmu zajmuje to samo miejsce, co sprawa stosunków z Argentyną, kontroli cen lub wyborów do Kongresu, a znacznie mniejsze, niż sprawa wyborów Prezydenta. Najsilniejsze ataki na Plan Marshalla wychodzą z tych kół republikańskiej i demokratycznej prawicy, które są najbardziej wrogie komunizmowi. Taktyka polityczna Stanów w stosunku do Rosji rozwija się po linii, nakreślonej przez p. X 4) w lipcowym numerze „*Foreign Affairs*“; jest to linia politycznej defenzywy. W artykule swym autor zaleca systematyczną obronę punktów, zagrożonych naporem sowieckim, gdziekolwiek ten napór się pojawi, w nadziei, że po pewnym czasie bolszewizm w Rosji

3) I have sworn upon the altar of God, eternal hostility against every form of tyranny over the mind of man.

4) G. Kennan, Szef Biura Planowania Dep. Stanu, „The Sources of Soviet Conduct“.

się załame. „Istnieje możliwość“ — pisze p. X — „że władza sowiecka, podobnie jak świat kapitalistyczny w jej mniemaniu, nosi w sobie zarazki swego własnego rozkładu i że rozwój tych zarazek jest już daleko posunięty“. Opieranie polityki na takich założeniach może się okazać zawodne. Nadzieje na to, że nadciągający konflikt światowy może się rozwiązać samoczynnie, są złudzeniem, które w zetknięciu się z faktami musi prysnąć. Razem z nim zawali się koncepcja „polityki hamowania“.

## VIII.

Przebieg niektórych wydarzeń ubiegłego roku może rzucić światło na brak wyraźnej linii i brak zdecydowanego kierownictwa w amerykańskiej polityce zagranicznej. Jednym z tych wydarzeń jest sprawa Palestyny. Wpływy finansjery żydowskiej w administracji Stanów są duże; gmina żydowska w Nowym Yorku jest jedną z największych na świecie, a rok 1948 jest rokiem wyłorów Prezydenta Stanów. Te koniunkturalne motywy polityki wewnętrznej zdecydowały o poparciu przez Amerykę, przy usługach współudziału Związku Sowieckiego, planu podziału Palestyny, wyraźnie krzywdzącego Arabów, a nawet skłoniły administrację amerykańską do wywierania całego świat arabski, podkopując pozycję Stanów Zjednoczonych na Środkowym Wschodzie. Arabowie nie są potęgą militarną i nie będą zapewne mogli stawiać akcji Zjednoczonych Narodów zorganizowanego oporu, lecz są w stanie uprawiać sabotaż i prowadzić dokuczliwą partyzantkę, a rurociągi, którymi płynie nafta z najbogatszych kopalni świata, idą przez kraje arabskie. Stan zapalny na Środkowym Wschodzie, wyrażający się w masowych demonstracjach,



walkach i mordach ulicznych, jest wodą na młyn agitacji sowieckiej, próbującej oddawna skierować masy arabskie przeciw „imperialistom zachodu”. Co więcej, ponieważ wprowadzenie w życie decyzji Zgromadzenia Z.N. wymagać będzie zapewne wysłania do Palestyny, po wycofaniu się W. Brytanii, pewnego kontyngentu sił zbrojnych, Rosja może uzyskać, w ramach tego kontyngentu, legalne możliwości wkroczenia na strategicznie czuły teren Palestyny. Komisja Palestyńska podlega Radzie Bezpieczeństwa i może się zwrócić do Rady o pomoc w przeprowadzeniu podziału. Rada Bezpieczeństwa jest, jak wiadomo, na łasce sowieckiego weta. Stany Zjednoczone poświęciły tu politykę zagraniczną rozgrywkom wewnętrznym.

W Chinach sytuacja Kuomintangu w końcu ub. roku znacznie się pogorszyła. Komuniści atakują i posuwają się w głąb Mandżurii oraz na północ od rzeki Jang-Tse. Zajęcie przez wojska Yenanu całej Mandżurii byłoby dla Chin katastrofą, lecz i tu polityka amerykańska wykazuje wahania. Nie chce ona wypowiedzieć się zdecydowanie po stronie Cziang-Kai-szeka, zarzucając jego rządowi niedemokratyczność i korupcję. Planem amerykańskim była w swoim czasie koalicja rządowa Nankinu-Yenanu, a gdy plan ten okazał się nierealny, gen. Marshall począł darzyć sympatiami liberalów. Lecz chińska partia liberalna nie ma żadnych wpływów i znaczenia. Położenie Chin, rozdartych długoletnią wojną, staje się coraz cięższe, szczerpo zaś i dość bezplanowo odmierzane dawki pomocy amerykańskiej, udzielanej Cziang-Kai-szekowi, nie mogą w sposób stanowczy przeważać szali. Tymczasem w Charbinie, w końcu listopada, po konferencji przedstawicieli rosyjskiej partii komunistycznej z delegatami partii komunistycznych Azji, powstał Kominform Dalekiego Wschodu. 5)

5) W konferencji nie brała udziału Kom. Partia Japonii.

## IX.

Plan Marshalla jest niewątpliwie przedsięwzięciem, zakrojonym na miarę historyczną, dowodem wielkiego wysiłku kierowników amerykańskiej polityki zagranicznej w celu uratowania Europy przed bolszewizmem. Jego założeniem jest przywrócenie Europie zachodniej zdrowych podstaw gospodarczych, zapobieżenie katastrofie gospodarczej w tej części Europy. Przyjmuje on słusznie, że glebą, na której najbujniej krzewi się komunizm, są nędza, głód, bezrobocie, niepewność jutra. Lecz z takiego założenia płynie tylko wniosek, że poprawa warunków gospodarczych usują żywny podkład rozwojowy komunizmu, rozwój ten utrudnia, ale sama przez się mu nie zapobiega. Przyczyny rozrostu komunizmu w Europie są nie tylko gospodarczej natury, potrafi on zdobywać sobie zwolenników nawet w warunkach pomyślności gospodarczej. Plan Marshalla nie jest uniwersalnym środkiem na zarazki bolszewizmu; opóźnia on, odwleka i osłabia, lecz bakterii nie zabija. Potęga dolara nie wystarczy do opanowania europejskiego kryzysu.

Plan Marshalla nie jest posunięciem atakującym, lecz obronnym, posunięciem, jak cała dotąd polityka amerykańska, negatywnym. Narodzinom jego towarzyszyła jednak pewna myśl konstruktywna: idea związku gospodarczego państw Europy zachodniej, związku, który byłby zaczątkiem przyszłej europejskiej federacji. Idea ta przewijała się przez obrady konferencji paryskiej, lecz w miarę postępu obrad bladła, aż wreszcie zostały tylko nieznaczne jej ślady. Różne były tego przyczyny. W. Brytania, odgrywająca na konferencji rolę kierowniczą, nie kwapiła się z inicjatywą tworzenia związku, który by w oczach Rosji uchodził za blok antysowiecki; 6) ponadto, czuje się ona dotąd silniej

6) Po rozbięciu konferencji londyńskiej polityka ta może ulec zmianie.

związana ze swą pozaeuropejską Wspólnotą Narodów, niż z Europą. Wprawdzie lata wojenne zbliżyły bardzo Wyspy Brytyjskie do kontynentu europejskiego, lecz zbliżenie to toruje sobie dopiero drogę w systemie polityki brytyjskiej. Odgrały tu nadto dużą rolę względy bezpośredniego interesu narodowego: zarówno W. Brytania, jak inne państwa spodziewały się zdobyć dla siebie w dwustronnych rozmowach więcej, niż w ramach ogólnego, wzajemnie kontrolowanego przydziału. W rezultacie konferencja paryska nie została po sobie żadnej nadbudowy, powołanej do kontrolowania całości poczyną gospodarczych szesnastu państw uczestniczących, lecz jedynie komisje, przeznaczone do przedyskutowania niektórych wspólnych zagadnień produkcji przemysłowej, 7) zagadnień wymiennalności walut i europejskiej unii celnej.

Ameryka nie napiera, jak dotąd, na zapoczątkowanie pewnych, choćby zewnętrznych, form jedności gospodarczej państw uczestniczących, a w Kongresie, pod wpływem komitetu Hertera przeważa tendencja zawierania umów z każdym z tych państw oddzielnie. Metoda taka pozwoli Stanom Zjednoczonym na kontrolowanie poczyną gospodarczych każdego z tych państw nie za pośrednictwem ogólnoeuropejskiej agencji, lecz bezpośrednio, co zapewni Stanom znaczniejszy wpływ na sprawy zachodniej części kontynentu, ale stanie się to za cenę rezygnacji z idei jedności gospodarczej Europy. W ten sposób Plan Marshalla przegradza się zwolna w narzędzie politycznej defensywy. Nikt jeszcze nie wygrał wojny, broniąc się tylko przed atakami przeciwnika.

## X.

Inna jeszcze strona Planu Marshalla zasługuje na rozważenie. Urywa się on na linii Łaby i Triestu;

7) Sprawy ujednostajnienia produkcji niektórych typów maszyn i ich zapasowych części.

obejmuje Niemcy zachodnie, lecz nie obejmuje państw, które walczyły z najazdem niemieckim; wbrew zasadzie, że Europa stanowi całość gospodarczą, rozrywa tę całość na dwie części. Wiemy, że intencje gen. Marshalla były inne, lecz zniweczyła je postawa Rosji Sowieckiej. Rozwój wypadków w drugiej połowie ub. roku sprawił, że kraje Europy Środkowo-Wschodniej nie mogą liczyć na pomoc amerykańską; Ameryka nie zamierza przyczynić się do odbudowy gospodarczej bloku sowieckiego. Związek Sowiecki liczy na to, że grożący Stanom Zjednoczonym kryzys nadprodukcji uniemożliwi wykonanie Planu Marshalla; Stany Zjednoczone rachuby swe na załamanie się bloku sowieckiego opierają na niedostatecznej produkcji państw tego bloku. Ten straszliwy eksperyment odbywa się kosztem 100 milionów ludzi, zamkniętych w olbrzymim więzieniu sowieckim i skazanych na vegetację. Eksperyment amerykański jest nadto obosieczny: odcięcie państw Europy Środkowo-Wschodniej od kredytów amerykańskich pogłębia ich zależność od Rosji, potęguje niechęć do zachodu i przyspiesza tempo sowietywizacji. I tu zatem polityka negatywna, pozwalając na tworzenie się faktów dokonanych, przyniesie może rozczarowania i postawić jej twórców wobec zjawisk nieodwracalnych.

## XI.

W końcu listopada odbył się w Antwerpii Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny, na którym podniesiono drażliwą kwestię dalszej współpracy socjalistów zachodu z socjalistami bloku sowieckiego. Część uczestników Kongresu, z delegacją holenderską na czele, wypowiedziała się przeciwko tej współpracy, uważając ją, wobec całkowitego uzależnienia socjalistów Europy Środkowo-Wschodniej od komunistów, za fikcję polityczną. Socjaliści wschodni twierdzili natomiast, że zachowali swą niezależność i że idą ręką w rękę z komunistami do-

browolnie, broniąc zasady postępu społecznego i interesów klas pracujących. Większość Kongresu, pod wpływem perswazji przedstawicieli Labour Party, przyszła do przekonania, że współpraca obu odłamów socjalizmu jest możliwa i że należy ją — w imię zasady jednolitego frontu robotniczego — nadal utrzymać. W ten sposób Kongres w Antwerpii ocalił, kosztem rezygnacji z wyraźnego programu politycznego, formalną jedność międzynarodowego socjalizmu.

Taktyka Partii Pracy na Kongresie była refleksem polityki zagranicznej W. Brytanii. Politykę tę cechowała w r. ub. daleko sięgająca powściągliwość dążenia do kompromisu, wysiłki w celu podtrzymania chwiejącej się równowagi świata. W. Brytania, walcząca z poważnymi trudnościami gospodarczymi, przynajmniej dla siebie w groźącym starciu dwóch sił, rolę „trzeciej siły“. Nie chce się ona pogodzić z rosnącą separacją dwóch światów, przetrzuca mosty, szuka gorączkowo oznak pojedynawczości ze strony sowieckiego partnera.

W początkach grudnia ub. roku ustalono zasady układu handlowego między W. Brytanią a Rosją Sowiecką. Dla Sowietów układ ten jest dobrym interesem gospodarczym, a nadto przyczynia się do wbijania klina między Amerykę a W. Brytanię. Dla W. Brytanii jest to przede wszystkim układ polityczny. Jego korzyści gospodarcze są wątpliwe; chodziło o wykazanie, że — z jednej strony — polityka brytyjska jest niezależna od Ameryki, z drugiej zaś — że współpraca dwóch światów jest nadal możliwa. Zależność jednak W. Brytanii od Ameryki, pomimo tych demonstracji, istnieje i wyraża się w fakcie, że bez pomocy amerykańskiej W. Brytania nie opamięta swego kryzysu gospodarczego. P. Bevin stwierdził, że 30 milionów ton węgla na eksport dałoby polityce brytyjskiej niezależność. Może na razie lepiej dla W. Brytanii i Europy,

że p. Bevin nie ma tych 30 milionów ton węgla.

## XII.

Te posunięcia na szachownicy polityki światowej odbywają się w atmosferze napięcia i niepewności, wywołanych katastrofalnym stanem gospodarczym Europy i rosnącą falą pogłosek o zbliżającej się wojnie. Wojna ta przyjdzie zapewne, gdyż nie widać sposobu pokojowego rozwiązania narastających konfliktów, lecz plotka, określająca jej wybuch na miesiąc lub tygodnie, może mieć na celu jedynie sparaliżowanie ducha oporu. Europa jest bowiem wobec milionowych armii sowieckich bezbronna, potrzeba zaś dużej odwagi, aby w obliczu groźby bliskiej okupacji sowieckiej walczyć z naporem bolszewizmu we Francji, Niemczech, Włoszech i gdzieindziej. Deklaracja Kominformu wymieniła już „wrogów demokracji“, na których oczekują podziemia NKWD.

Jest natomiast inny czynnik polityki światowej, którego nie używa się jeszcze jako argumentu w obradach międzynarodowych, lecz którego ponury cień, realny i groźny, kładzie się na stołach konferencyjnych. Czynnikiem tym jest bomba atomowa, znajdująca się obecnie, według oświadczenia p. Mołotowa, również w ręku Rosji Sowieckiej.

Na wodach samotnego atolu Bikini stoją kadłuby okrętów, porażonych wybuchem bomby. Wystana po roku komisja badawcza stwierdza, że radioaktywność cząsteczek rozpadowych atomu przeniknęła wszystkie szczeliny okrętów. Ludzie, którzy by przebywali zbyt długo w bezpośredniej ich bliskości, musieliby umrzeć po kilku dniach lub tygodniach na ostrą anemię. „Gdy radioaktywność produktów rozpadu osłabia“ — głosi sprawozdanie komisji — „odkryto nowe zdrażliwe zjawisko. Rejon słabego porażenia rozciągał się poza obszar, będący celem bomby. Wodorosty wchłonęły cząsteczki radioaktywne i przekazały je małym

rybom. Te posnęły w końcu drugiego tygodnia i zostały pożarte przez większe ryby. Te znowu zginęły w trzecim tygodniu, a ich rozkładające się szczątki przekazały radioaktywność spowrotem wodorostom“ 8). Wodorosty zarażały śmiercionośnym promieniowaniem wodę morską i statki ekspedycji badawczej. Trzeba było długich i skomplikowanych zabiegów, aby uchronić ludzi przed nieuniknioną śmiercią. „Gdyby Bikini było zaludnionym portem, a wiatr wiał od morza“ — dodaje raport — „produkty rozpadowe równające się tonom radu objęłyby miasto i wyniszczyłyby całą jego ludność“ 9).

Nauka nie wynalazła dotąd obrony przed skutkami bomby. Obrona ta leży w sferze działania polityki.

## XIII.

Jakie miejsce w tym pogmatwanym splocie wydarzeń światowych zajmuje sprawa polska? Elementami niezależnej polityki polskiej są: wolność i niepodległość, granice ryzyka na wschodzie, granice Odry i Nissy na zachodzie. Żaden z tych elementów nie wszedł jeszcze do światowej polityki amerykańskiej 9), ale nie weszła do niej również koncepcja *unieszkodliwienia komuniz-*

8) Life, 11 sierpnia 1947. Cyt. wg. „The Reader's Digest“ z grudnia 1947.

9) Granice Odry i Nissy weszły jedynie w negatywnym sensie.

---

WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM NASZEGO PISMA  
PRZESYŁAMY  
NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

REDAKCJA PRZEGLĄDU POLSKIEGO.

---

## O POLSKĄ KULTURĘ NARODOWĄ

W dniu 9-tym stycznia b.r. otwarty został w Londynie Instytut Kultury Polskiej. Zadaniem Instytutu jest utrwalanie wartości kultury polskiej wobec ataków i usiłowań zmiany jej typu przez wojujący komunizm w Kraju. W otwarciu tej ważnej placówki wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz R. P. z Panem Prezydentem Augustem Zaleskim na czele. Otwarcia dokonał minister oświaty prof. Wł. Folkierski, nocnym przemówieniem wygłosił p. M. Pawlikowski, kierownik Instytutu, i prof. A. Zóltowski.

W numerze bieżącym podajemy przemówienie p. M. Pawlikowskiego, w przyszłych numerach podamy więcej szczegółów o powstaniu i rozwoju Instytutu.

O naszej Wielkiej Emigracji Paryskiej wiele się mówi rzeczy nieprzyjemnych, a prawdziwych: o emigracyjnych swarach, intrygach i koteriach. Ale my wiemy, że życie tułacza nie przyczynia się do dobrych nastrojów, że brak domu nie podtrzymuje moralności i życzliwości ku bliźnim. Albo ludzie, goniąc już tylko za materialnym dobrobytem, przystają do innych środowisk, czy zgębia tracąc się w morzu międzynarodowym i ci przepadają dla narodu, — albo cofają się w siebie i zasklepiają, zgryźliwi dla otoczenia. Każdy staje się Polakiem sam dla siebie. — Wszystko to prawda.

A jednak mało kto zdaje sobie dostatecznie sprawę z wielkiego, historycznego czynu, jaki ta Wielka Emigracja spełniła dla Polski. Ci ludzie, przestając bić się zbrojnie, przedstawili tylko sposób walki na to pole, gdzie był narodu najbardziej był zagrożony. Poczułi, że tu nie szło nawet o ratunek czegoś, ale o coś więcej: o s a m ą t o s s a m o ś ć tego co jest do uratowania. Wspomogli ich w tej nowej mobilizacji inni, którzy wyszli z kraju przed pewną deportacją na Sybir i jeszcze inni, którzy chcąc poprosić ocalić własne dusze, nie mogące się przystosować do nowych

warunków ucisku we własnym domu, przenieśli wolność słowa nad spokój vegetacji. Tych, sam jakby instynkt samozachowawczy narodu wysłał na tę ciężką tułaczkę.

Bo czymże my jesteśmy sobą i czym istniejemy jako naród polski a nie inny? Cóż to wogóle jest naród i co go łączy? Czy łączy go wspólny interes? Naród jest wieczny i trwa poprzez wszystkie konjunktury. Czyż, gdyby nas był łączył wspólny interes, nie byłibyśmy pogubili się podczas rozbiorów, ten tu, tamten gdzieś indziej? Czy też nie nasuwały się i w tej wojnie różne interesy dla ludzi, którzyby się chcieli wyzbyć polskości? — Czy zatem może rasa i urodzenie?... a przecie z jakich to różnych ludów składają się narody? a ileż to nazwisk niemieckich święci nam przykładem miłości Polski? Wincenty Pol, Liebelt, Reitzenheim, Kolberg... Więc może przynależność państwowa? Jakto? a jaki naród stworzyła była monarchia austriacko-węgierska? a z drugiej strony: czy naród polski nie wykazał najwyższej spoiwości przez półtora blisko wieku bez państwa? — Więc może język? Tak? — a ileż to narodów, jak Szwajcarija, jak Anglia z Walią łączy różnojęzyczne plemiona w poczuciu je-

dnosci narodowej? A ileż to narodów mówi tymi samymi językami jak Anglia i Stany Zjednoczone? Cóż zresztą dzieje się w Indiach?

Zdawałoby się, że wnioski negatywne dla określenia narodu z powyższych faktów wynikające są całkiem jasne. Nie są one jednak tak jasne, skoro — a będziemy mieli sposobność nad przyczynami tego i skutkami bliżej się zastanowić — w różnych krajach i przy różnych okazjach różne bywały rozpoznawcze kryteria narodu. Co jednak z tego wynika? To, że wszystkie wymienione cechy są tylko drugorzędnymi przejawami czegoś, co leży głębiej, co leży poza nimi, a co może się objawiać raz tą, a raz inną cechą. Każda z nich może być w określonych warunkach znakiem rozpoznawczym, ale nim być nie musi, bo żadna nie jest cechą istotną. Jedyną istotą narodu, jedynym jego łącznikiem jest podobieństwo myślenia i czucia, jedne ideały i jednakowe reakcje na fakta, co Mickiewicz kiedyś błędnie przypisywał telepatii, a co wynika wyłącznie z wychowania pokoleń w jednej kulturze narodowej, kulturze będącej swoistą, plenienną interpretacją jego macierzystej, w tym wypadku łacińskiej, cywilizacji. Podświadoma dążność do ocalenia i przekazania dalszym pokoleniom podobnych naszym ideałów, pojęć i umiowań warunkuje naszą zwartość i siłę. Rodak jest dla nas rodakiem nie dlatego, że po polsku mówi, tylko dlatego, że po polsku myśli, że przechowuje polskość i polski obyczaj, przede wszystkim obyczaj wewnętrzny, i, że chce aby świat po polsku wyglądał. A to wcale nie znaczy aby wszyscy stali się Polakami, ale żeby wszystkie narody, dążąc do ideałów tej cywilizacji, w której ideały wierzy, zostały sobą, tak jak jego Polska musi pozostać Polską.

Nieodparty, zdrowy instynkt polskiego emigracyjnego społeczeństwa po powstaniu listopadowym od razu rozpoczyna wielkie dzieło umacnia-

nia w Polsce Polski. Gorączkowo stara się to społeczeństwo utrwaląc polskość w sobie samych, zbiera wszystkie cechy narodowego charakteru i zasila tą pożywką kraj, który, związany i zakneblowany, czeka z utęsknieniem każdego słowa z Paryża. Zbiera się więc wszelkie ocalałe pamiątki, dokumenty historyczne, zbiera się i utrwała cechy stroju i obyczaju naszego ludu. Norblin, malarz St. Augusta, przyjaciel Kościuszki, Francuz, ulęgając zapalowi powszechnemu prowadzi dzieło etnograficzne. Oleszczyński, w setkach stalorytów odtwarza dzieje Polski. Te przykłady budzą w Kraju naśladowstwo, gdzie i o ile to jest możliwe. Mnożą się albumy, Napoleona Ordy, Kielisińskiego i innych. Ale przede wszystkim robi się to wszystko, czego nie mogą robić ludzie w Polsce. Kraszewski w Dreźnie, Niemcewicz w Paryżu, Chodźkowie Leonard i Aleksander i setki innych utrwalają polskość natężoną, ocalają duszę narodową i przekazują ją dalszym pokoleniom, ucząc tych, którzy nie mogli się uczyć w kraju. Mickiewicz wyklada literaturę ojczystą ze szczególnym naciskiem na odrębny charakter psychiki polskiej na szerokim tle porównawczym. Chopin całą swą istotą chłonie polską pieśń ludową i rozgrywa ją nie na fortepianie, ale w słuchających Polakach.

Czy my sobie dziś zdajemy sprawę z tego jakbyśmy wyglądali, gdyby nie to dzieło emigracji? Czybyśmy bez niego w ten sposób wytrwali do nowej wiosny? Czy możemy sobie wyobrazić o ile byśmy byli słabsi, gdyby nam brakło cudownego wiatyku, jaki Polsce przekazała Emigracja, „Pana Tadeusza”? A jeżeli go dziś rozumiemy wszyscy, to jutro zrozumimy i pożyjemy się jeszcze zapasem tej niewyczerpanej komory Wielkiej Emigracji, drugim Polską zionącym arcydziełem: Królem Duchem.

Oto byli ludzie, którzy wszystkie swoje myśli poświęcali Ojczyźnie.

Wierna ich pamięć żyła ich wspomnieniem i tysanym żywili drugich. Serce Polski naprawdę było wtedy w szarych murach obcego miasta. Chociaż za oknem, wychodzącym na ciasne, bezsłoneczne

„...dziś przenoś moją duszę utesknioną  
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych  
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych,  
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,  
ozlaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem...”

Tam, w tych murach Paryża żyły duchy przeszłości polskiej wśród emigracji. Tam miały one przytułek bezpieczny. One to nachodziły innego, biednego poetę, umierają-

„A jednak wy mnie znowu nawiedzacie  
O duchy, patrząc tu na moje ściany,  
Zdziwione prawie, że jest w cudzej chacie,  
Podły jak żebrak jaki i nieznany...  
Napróżno wy się nad tem rozczulacie,  
Bo mnie nie bolą wcale moje rany.  
Owszem, nad sobą płaczcie, że nie mogę  
Was tam wprowadzić jeszcze, gdzie mam drogę”.

Tak to stara Emigracja spełniała wielkie swoje zadanie. Zrozumiała, że nie wystarczy bić się o naród, ale że trzeba go zachować, budować go i borykać się o niego w sobie, aby było o co walczyć.

No a my? —

★

Ala chwila dzisiejsza nie jest tą chwilą dziejową z przed stu lat. Wtedy wystarczył instynkt. Wtedy wystarczyło mówić o „intuicji” i o „telepatii”. Wtedy wystarczyły by może nawet same, dyktowane umiłowaniam, działania podświadome. Budziły one wśród Polaków oddźwięk również w pierwiastkach podświadomych, w tych pierwiastkach uczuciowych, które, chociaż u słabszych głów narażone są na niebezpieczeństwo ulegania samej formie frazesu, u ugodu korzenią w głębokiej świadomości, która urobowała w nich swoje instynkty i reakcje uczuciowe, jako wnioski skrócone, jako skojarzenia właściwe, które już się obchodzą bez

podwórce, na odrapane tynki, trójkąty i prostokąty dachów, słyhać było przetyte lat pomiędzy monotonne kropki deszczu hałasy i swary bab w obcym języku i dalsze krzyki ulicy, —

czego na suchoty, one patrzyły z mrocznych kątów sufitów, ze ścian pustych, kiedy przy jednej świecy pod jego piórem rodził się jeden z największych poematów świata...

rozumowania. Dzisiaj, zarówno skutkiem nadużywania apelu do uczuć, jak stopienia ich nieszczęściami ludzkimi, jak i pod wpływem materialistycznego środowiska, jesteśmy zblazowani, jesteśmy w wielkiej mierze, jak mówi Słowacki, „z ducha wytrzeźwieni”. I to jest jedna przyczyna dla której pozaintelektualne środki już nie wystarczają, (mało kto zresztą umie nimi operować). Dziś nie wystarczy czuć się Polakiem. Dziś trzeba wiedzieć dla czego się jest Polakiem. Trzeba to wiedzieć może i na to, aby odbudować te nasze sprowadzone na bezdroża i zblazowane instynkty znowu na podstawie matki świadomości, aby na niej odbudować tę „telepatię” i te podświadome poczucia, będące najsilniejszym motorem nowych, zorganizowanych już czynów.

Ala nie dość na tym: wtedy mieliśmy wroga, działającego także z pobudek instynktu. Były to już wtedy starcia różnych cywilizacji, ale dopiero wiek XIX rozwijał począł świadomości tego i wprowadza-

nie odpowiednich, systematycznych środków walki u przeciwników: od wschodu walkę z kościołem katolickim, a „Kulturkampf” od strony zachodniej. I dopiero ta wojna odkryła nam pełną świadomość wrogów, których pojęcia o narodzie błędziły dotąd pomiędzy rozmaitymi tezami, że naród, kultura narodowa to jedno, i że chcąc zniszczyć jedno, trzeba uderzyć w drugie. — Na jednej z bram gdańskich swastyka położyła taki napis: „Narody żyją tak długo, jak długo żyją ich kultury narodowe”. Dlatego też główny atak w tej wojnie poszedł przeciwko polskiej kulturze narodowej. Dlatego był Oranienburg i dlatego był Oświęcim. Dlatego było niszczenie naszych bibliotek, pamiątek, pomników, źródeł historycznych i naszego obyczaju moralnego, dlatego przyszła eksterminacja inteligencji, a w pierwszym rzędzie tych wszystkich, którzy przenieść mogli ciągłość kultury polskiej w następne pokolenia... Dlatego też i dziś ostrożny, podstępny, powolny, ale systematyczny atak idzie na wolność nauki polskiej i na szkoły. Dlatego też wróg nasz, wiedząc już czym była dla Polski Wielka Emigracja Paryska, sięga dziś po naszą emigrację, będącą mu solą w oku.

Jeżeli zatem dzisiaj przeciw kulturze narodowej polskiej stanęła świadomość i metoda, to nie wystarczy nam już intuicja ani telepatia, ale musimy tym machinacjom przeciwstawić również twierdzą świadomości i metody. A w tym zadaniu i w tej perspektywie, my, ludzie cywilizacji łacińskiej, mamy pewne predyspozycje, które dają nam zasadniczą wyższość nad jakimkolwiek przeciwnikiem. Wyższość ta leży w naszym stosunku do prawdy.

★

Będę miał sposobność niezadługo tu państwu wyłożyć iż jedną z cech naszej łacińskiej cywilizacji jest dążność do ustalenia bezwzględnych prawd obiektywnych z jednej stro-

ny, a subiektywny do tych prawd stosunek człowieka z drugiej. Innymi otaczającym nas cywilizacjom wystarczają prawdy naciągane, prawdy wymyślone i z niemiecką „wyidealowane”, czy wymarzone, czy poprostu równouprawnione z nieprawdą. Subiektywizm człowieka wyczerpuje się w dopasowaniu takich prawd do swoich doraźnych potrzeb i traci wszystkie punkty zaczepienia, bo człowiek nie może przecie mieć żadnego osobistego stosunku do niczego co jest względne.

Z drugiej strony, aby dojść do prawdy, nie można ustalać jej, to znaczy przedmiotu, bez ustalenia stanowiska podmiotu, czyli badacza. Bez obranego punktu widzenia niema w składnikach obrazu żadnej konsekwencji porównawczej, żadnego konstruktywnego systemu, żadnej perspektywy. Linie krzyżują się w rzekomo „obiektywny” chaos. Toteż obiektywne stanowisko podmiotu jest tak samo nie nie warte, jak subiektywna prawda faktywna.

Charakterystyką naszej cywilizacji jest cel zewnętrzny każdego zakresu i każdej czynności, podczas gdy cechą innych jest cel egocentryczny, cel zamknięty sam w sobie. — Toteż dla nas taksamo i nauka nie może zamykać się w „self liking” swojego „czystego poznania”. Tymczasem, podczas gdy nauki techniczne wszystkie służą jakimś celom zewnętrznym, nie kończąc się na radości z kręcenia się śrubek, nie jeden wyobraża sobie, że nauki humanistyczne są naukami dla sybarytów. Prawda, że w samym momencie działania musi być zostawiona wszelka swoboda nieracjonalizowanej pasji poznawczej, ale i one muszą taksamo czemuś więcej służyć niż samo konstataowanie. Tylko że ich cel zewnętrzny leży w innym, w duchowym horyzoncie.

Oczywiście w czasach normalnych może się cel zacierać i nauka przybierać pozory zbytku, który zresztą wcale niema wyłącznie cech negatywnych.

Dziś jednak ani czasy nie są normalne, ani nasza rola na emigracji.

Nas tu dziś nie stać na zbytki, kiedy cały nasz wysiłek i wszystkie co czynimy, musi być skierowane ku ratunkowi narodu, abyśmy z tej łaźni wyszli cało. Nie znaczy to, że ludzie nie mają kultywować wiedzy ogólnej i obojętnej, bo z niej wypływają pewne perspektywy i tło, bez którego nie dadzą się prawdziwie rozumieć sprawy szczególne. Ale to znaczy, że czasy te i nasza pozycja wymaga innej proporcji studiów, innego ich porządku i szczególnego w nim wybiecia najważniejszego dziś celu, jaki ma przed sobą z nas każdy. W tym momencie zwracamy się do nauki, aby nam pomogła, ani w zdobywaniu posad, ani w rozwiązywaniu łamigłówek, ani w rozwijaniu szerokich, obcych horyzontów, co wszystko i tak czynić będzie, ale w stężaniu narodu.

★

Celem instytucji, którą powołujemy do życia jest badanie i uświadamianie sobie czym jesteśmy od wszystkich innych narodów różni, a co i z kim i dlaczego mamy wspólne, bo prawni bytu stworzonego jest prawo zróżnicowania, a jednakowość to niebyt. Celem jej jest przeciw wszelkim zlej. a nawet dobrej, woli wyrachowaniom, któreby nas odmięły, czy zrównały z innymi, a zatem pozbawiły nas naszej narodowości, zrozumieć co jest jej charakterem i charakter ten w sobie umocnić, idąc po linii naszego własnego postępu i doskonalenia, wytyczonej nam przez naszą macierzystą cywilizację łacińską. Gdybyśmy się dali zrusyfikować, zniemieczyć, zanglizować czy zamerykanizować, padając bezwzględnie na łona cudzych kultur, to pociosmy się właściwie bili? Pociosmy ryzykowali bezpieczeństwo naszych najbliższych, poco się dzisiaj tułamy po obcych obejmściach? — Naród nie jest tworem dzisiejszym, ale składa się z tych co żyją, z tych co żyli i tych co żyć będą, połączonych jednym sposobem myślenia i reagowania, i ideałami jed-

nej kultury narodowej. — Im bardziej dziś w kraju tę naszą jedność chcą rozbić, zatrzeć naszą zbiorową odrębność i nasze duchowe oblicze, im bardziej paraliżuje się tam uniwersytety w kierunku istotnej wiedzy o Polsce, tem bardziej na nas spada wypełnienie tego właśnie zadania.

Ze wszystkiego, co wyżej powiedzianem rozumieją Panowie, że Instytut nie stawia sobie za zadanie mnożenia wiedzy Polaków w różnorodnych kierunkach, ale prowadzenie poprzez wszelkie problemy linii polskiego myślenia, zgodnego z polską kulturą narodową. Przyczem wykłady nie zawsze trzymać się będą samej tematyki polskiej, ale oświetlać i ujmować rozmaite sprawy, od strony jej źródeł, ustalając stosunek do nich swojej macierzystej cywilizacji łacińskiej. Tak np. seria, której poświęcone będą najbliższe wieczory, ma za przedmiot stosunek wartości materialnych do wartości duchowych. Następnym wieczór poświęcony będzie pieśni ludowej wogóle z jej znaczeniem historycznym, obyczajowym i kulturalnym, a w Polsce w szczególności. Potem przystąpimy do ustalania problemów cywilizacji i właściwego znaczenia cywilizacyjnego Polski.

Instytut Kultury Polskiej nie jest przedsiębiorstwem rozrywkowym. Nie jest przedsiębiorstwem, bo nie tylko nikt na nim nie zarabia, ale idziemy na ochotnika. W czasach normalnych otrzymałby on może wielkie fundusze publiczne na biura, na sekretariat, na publikacje. Dziś niema funduszy publicznych, gorzej, bo niema i prywatnych. Mimo to zadanie spełnione być musi. Jeżeli znalazł się zastęp ludzi ofiarnych, którym tu gorąco i po bratersku dziękuję, którzy nie pytają, co za ten wysiłek dostaną, mimo że wiemy jak się ciasno dziś żyje, to mają oni prawo do nadziei że społeczeństwo to zrozumie i że złoży ze swojej strony ofiarę. Nie tych paru groszy na wstęp, potrzebnych na pocztę czy komunikację, bo kto ich nie będzie

miał, tego i tak puścimy, — ale ofiarę z przyjęcia i wysiłku słuchania w skupieniu. Będziemy się starali mówić o rzeczach choćby trudnych, przejrzyste, licząc się ze zmęczeniem i odzwyczajaniem słuchaczy od tych problemów, ale że nie zawsze będzie to łatwe, prosimy także o cierpliwość. Tego wysiłku dziś nie tylko musimy wymagać od naszych dzieci, ale dać im przykład wymagając tego, kiedy trzeba, od siebie.

Nasze wieczory tygodniowe będą publiczne, nie będą one traktowane jako pogadanki, ale jak wykłady uniwersyteckie, to znaczy, że dyskusji po nich nie będzie. Układane będą grupami różnych problemów. W parę tygodni po każdej grupie, — aby ktoś, kto zgłosi własną pracę miał czas na jej opracowanie, — urządzane będą konferencje czy seminaria dla tych którzy mają po temu kwalifikacje, zechcą tematy pogłębić. — Dalsze formowanie organizacji Instytutu jak i rozszerzanie jego zadań szczegółowych postępować będzie w miarę akcji, w porozumieniu z naszą Instytucją opiekuńczą, której należy się szczególna wdzięczność za zrozumienie najdonioślejszej potrzeby dni dzisiejszych.

★

Słyszałem jak ojciec mój kiedyś powiedział: „Nie mogę wyobrazić

sobie jak mógłbym czegokolwiek nie robić po polsku, nawet wtedy kiedy jem i kiedy śpię, bo kiedy jem, wtedy karmię Polaka, a kiedy śpię, to mu daję odpoczynek“. Jeżeli mamy się ostać, to musimy przede wszystkim zadbać o to, aby nie było ani jednego Polaka, któryby nie mógł powiedzieć o sobie tego samego. Musimy nie tylko przechować pamięć o Polsce i do domu, ale zachować polski, nie zaś przyjąć rosyjski, niemiecki czy angielski sposób myślenia, bo czyż paszport albo urodzenie, albo język, albo cokolwiek innego ocala nas przed likwidacją jako Polaków i przenianą na międzynarodowych zjadaczy chleba? Ktoby się dał zlikwidować, ten nie tylko zmarował wszystkie ofiary położone przez siebie i innych, ale byłby winien morderstwa nie jednego, lecz dziesięciu Polaków bo każdy z nas dziś waży i musi zastąpić co najmniej dziesięciu innych zlikwidowanych w Polsce. Musimy zachować naszą siłę odroślową leżącą w naszej żywej kulturze narodowej. Ponieważ zaś jest dziś ona atakowana świadomie, musimy uczyć się świadomie jej bronić.

Rozpoczynając dzień otwarcia Instytutu od Mszy św. prosiłszy Boga by duchy ojców naszych pozostały między nami i byśmy jej razeni z nami, wprowadzić mogli „tam, gdzie mamy drogę“.

## ZAMACH KOMUNISTÓW NA POLSKĄ SZKOŁĘ

Wielokrotnie już na łamach naszego pisma zwracaliśmy uwagę na systematyczne komunizowanie wszystkich dziedzin życia w Polsce. Poniżej zamieszczamy artykuł, który naświetla metody reżimu komunistycznego w jego walce z polską szkołą.

### 1. Różnice ideologiczne kierunków pedagogicznych

Zespoły nauczycielskie, pracujące tajnie w czasie okupacji niemieckiej w Polsce w latach 1939—1945, wypracowały formy uczenia i wychowania dzieci i młodzieży. W przygotowawczej swej pracy nauczycielstwo polskie dzieliło się na dwie grupy, miało dwa odmienne punkty wyjścia i dążyło do dwóch odmiennych celów.

Jedna grupa opierała się na tradycji szkoły polskiej, jawnej od złotego wieku począwszy i tajnej z okresu zaborów, na poszanowaniu wiedzy i człowieka, na zasadzie pojęć: Bóg, honor i Ojczyzna, które to pojęcia były dla niej nie bombastycznym hasłem, a obowiązującym powszechnie dogmatem.

Dla drugich punktem wyjścia była:

„...tradycja tych, co widzieli drogę do niepodległości na torach walki rewolucji, na drodze przewrotu społecznego, na drodze uwłaszczenia chłopca, na drodze wspólnych działań z rewolucją rosyjską.”<sup>1)</sup>

Dla grupy tej „wiedza” przedstawiła o tyle wartość, o ile służyła jej celom politycznym, a słowo „Bóg” jest stałym zarzewiem walki, gdyż proletariacka władza... „prowadzi wszystkimi jej dostępnymi środkami antyreligijną propagandę i przebudowę całą robotę wychowawczą i oświatową na podstawie światopoglądu naukowego

1) Celina Bobińska: „Tradycja i teraźniejszość” w Nr. 4 z 1947 r. czasopisma „Nowe Drogi”, będącego oficjalnym organem Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.

materializmu 2). W programie tej grupy niema też miejsca na słowo „honor” i „ojczyzna”, bo — „moralnym jest wszystko co pomaga do zniszczenia starego społeczeństwa” (zasada Lenina) — bo wychowanie ma za zadanie oba te pojęcia rozłożyć w umyśle i sercu człowieka. Doskonale scharakteryzował to profesor F. Znaniecki w książce p.t. „Upadek cywilizacji Zachodniej”. Cytujemy jego słowa:

„Bolszewizm nie jest systemem, formą ustroju społecznego, lecz skomplikowanym procesem społecznym, prowadzącym do rozkładu systemów istniejących”.

Celem inspiratorów obecnej reformy szkolnej w Polsce jest: „budowanie nowej socjalistycznej kultury na proletariackiej podstawie klasowej” (cytowany program K.M. str. 84).

Widzimy zatem, że programy pracy wychowawczej, opracowane w Polsce przez dwa różne odłamy nauczycielstwa opierają się na następujących przeciwieństwach:

wiara w nieprzemijające wartości duchowe, — dążenie do opanowania dóbr materialnych;  
demokratyczna powszechność, — wyłączenie jednej klasy;  
narastanie kultury drogą ewolucji, — rewolucja, ciągła walka klas;  
poszanowanie praw jednostki, — podporządkowanie jednostki kolektywowi;  
umiłowanie Ojczyzny i praca dla niej, — solidarność kosmopolityczna proletariatu i praca dla światowego komunizmu.

2) „Program i Statut Komunistycznej Między narodówki”, wydanie rosyjskie Partizdat CK WKP (b), Moskwa 1936, str. 105. Program ten nadal obowiązuje wszystkie partie komunistyczne, zależnie od Moskwy.

### 2. Nowa reforma szkolna

O tym, jakimi środkami zwolennicy komunistycznego światopoglądu chcą wychować nowe pokolenia w Polsce, dowiadujemy się z artykułu dr. Zanny Kormanowej w Nr. 4 pisma „Nowej Drogi” 3).

Struktura reformy szkolnej wprowadzanej obecnie w Polsce, jej bazy:

powszechność (objęcie wszystkich przymusem nauczania),  
jednolitość (ulatwienie przechodzenia z jednej szkoły do drugiej),  
publiczność (czynniki rządowe prowadzą szkoły, znosi się szkolnictwo prywatne),  
bezpłatność (szkoła jest bezpłatna, tak samo jak internaty i bursy przy szkołach średnich i wyższych).

#### R y s u n e k s t r u k t u r y.

Przedszkola 3-letnie powszechne (od 3,4 do 6,7 lat życia);  
Szkoła podstawowa 8-mioklasowa (od 6,7 do 14,15 lat życia);  
Liceum 4-letnie zróżnicowane na dwa typy — humanistyczny i przyrodniczo-matematyczny;  
Liceum 4-letnie zawodowe i średnie.

Szkoła zawodowa dla pracującej młodzieży (od lat 14,15 do 18-19) — otwierają dostęp do szkoły wyższej.

Szkoły wyższe wiąże ze szkołami średnimi „Instytucja wstępnego roku szkolnego”.

Działy osobne: oświata dorosłych, opieka nad dzieckiem i szkoły specjalne.

#### S t y l s t r u k t u r y.

O stylu reformy szkolnej mówią programy, podręczniki, ciało pedagogiczne, to wszystko co składa się na ducha oświaty i nadaje wyraz zarysom wprowadzanej „reformy”. Dr. Z. Kormanowa, współredaktorka „Reformy” — tak pisze o tym: — „równoległe do procesów odbudowy przebiegają procesy przebudowy naszego systemu oświaty. Zmienia się treść programów nauczania.

3) Dr. Zanna Kormanowa, żydówka i komunistka, jest dyrektorem departamentu w Min. Oświaty w Warszawie i jest „prawą ręką” żyda komunisty Skrzyszewskiego, Ministra Oświaty, mianowanego 6.2.47. Artykuł Z. Kormanowej nosi tytuł: „Zagadnienie demokratycznej przebudowy szkolnictwa”, str. 17—47 w Nr. 4/1947 czasopisma „Nowe Drogi”, organu KC PPR.

zmienia się jej formy i cele pracy wychowawczej, zmieniają się podręczniki szkolne. Nasza szkoła, nasz nauczyciel przestawiają się z ślepych torów apatii ideologicznej i neutralności politycznej na szeroki tor współdziałania w wielkim dziele demokratycznej przebudowy polskiego życia... Przebudowuje się cały system kształcenia nauczycieli, zmienia się ich baza rekrutacyjna z elitarniej na masową, przekreślone zostało przesadne psychologizowanie i estetyzowanie ich programów, nauczanie i praca wychowawcza w tej sieci stacjonarnych zakładów szkoleniowo wychowawczych i elastycznych krótkoterminowych kursów przestawione zostały na nowe potrzeby kraju i potrzeby nowej szkoły...”

Oceńmy prawdziwość założeń i zamierzeń nowej reformy szkolnej.

### 3. Zasady nowej reformy

Powszechność oświaty jest jej bezsprzecznym obowiązkiem. Do realizacji tego ogólnie przyjętego obowiązku potrzebne są dwa czynniki: dobra wola kierowników i możliwości finansowe. O dobrej woli społecznych sfer kierowniczych w Polsce mogą świadczyć słowa tejże dr. Kormanowej:

„...celem jest wykształcenie nowej inteligencji ludowej, robotniczo-chłopskiej, zdolnej przejąć kaducę kulturę polskiej z rak, które go dotąd dzierżyły... Reforma rolą wykreśliła klasę ziemian z hipoteki narodu. Unarodowienie przemysłu wyłącza z obiegu kulturalnego warstwy wielkokapitałistyczne. Pozostaje wprawdzie drobno-mieszczanństwo, podmiot trzeciego „sektora” w naszym „modelu” gospodarczo-państwowym, niezdolne w obecnym okresie historycznym do tego, by stać się samodzielnym producentem dóbr kulturalnych... Wyjście jest jedno, trzeba najszybciej utworzyć drogi awansu oświatowemu pracującej wsi i klasie najbardziej świadomej, zorganizowanej i czynnej, klasie robotniczej”.

A więc powszechność oświaty, a elitaryzm klasowy. O możliwościach finansowych pisze dr. Kormanowa:

„...nie jesteśmy w stanie dźwignąć w całości takiej reformy. Brak nam ludzi, środków technicznych, środków pieniężnych. Dlatego przeciwni jesteśmy deklaratywnym wielkim aktom, uroczystemu sankcjonowaniu fikcji... Robimy to od dwóch

lat z niedostatecznym efektem. Nauczyciel bądź migruje na atrakcyjny Zachód, bądź przechodzi do wyżej zorganizowanej szkoły, bądź ucieka do innego zawodu".

Z powyższego można wyciągać dwa wnioski.

Pierwszy, że szkoły będą tam, gdzie są ku temu realne możliwości, a więc w miastach i przy większych ośrodkach przemysłowych, bo szkoły na wsi wymagają większych inwestycji.

Drugi wniosek, dotyczy pracowników oświaty. Wiemy, że nauczyciel polski, niezależnie od swych przekonań politycznych, niezależnie od tego, czy należał do Z. N. P. czy do Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego, był zawsze mocnym pracownikiem i jeżeli dziś opuszcza swój postereunek — „ucicka“ —, to widocznie powstały takie warunki moralne i materialne, których nawet on zniesić nie potrafi.

Zasada jednolitości w szkolnictwie jest rzeczą piękną. Polega na tym, aby jedna szkoła w swych murach dawała młodzieży całokształt wykształcenia. Szkoły takie istnieją w państwach zamożnych, tradycyjnych, nie wstrząsanych drgawkami powstań, czy rewolucji. Mieliśmy i my takie zakłady na fundacjach oparte, — w obecnych warunkach prawdopodobnie już one nie istnieją...

Drugą zasadą jednolitości jest system przechodzenia ze szkół niższych do wyższych bez przeszkód (takty, wpisy, egzaminy, konkursy itp.) W planie współczesnym kluczem otwierającym przejście z jednej uczelni do drugiej będzie z pewnością klucz partyjny. Zostało to wyraźnie sformułowane odnośnie do przyjmowania młodzieży na wstępny rok studiów wyższych. Do kwalifikowania kandydatów powołano przez Ministerstwo Oświaty „Komisje Weryfikacyjno-kwalifikacyjne“, w skład których wchodzi przedstawiciele

politycznych organizacji młodzieżowych (komuniści).

Przed publicznością szkół bronił się zawsze każdy żywy organizm, broniło się społeczeństwo, obawiając się sztywności narzuconych form. Różnorodność szkół prywatnych, świeckich, czy zakonnych, opartych na własnej tradycji pedagogicznej, była zawsze dobrze widziana przez rozumnych kierowników nawy państwowej. Rydzyna, szkoła Wojciecha Górskiego, zakłady Zmartwychstanek, Urszulanek, Niepokalanek — wnosiły indywidualne wkłady do kultury narodowej. Działo to już wszystko wygasą.

Na pochyle barki państwa wykrawawionego i obłupionego wkłada się cały ciężki i odpowiedzialny aparat oświatowy z zastrzeżeniem, że nauczanie ma być bezpłatne.

Ze szkoła w tych warunkach nie może być i nie jest bezpłatna mówią o tym prasa w kraju, godząc w fikcyjność założeń reformy:

„Formalnie nauka w szkołach państwowych jest bezpłatna. Ale w związku z ciężką sytuacją materialną nauczyciela Komitety rodzicielskie pobierają mniej lub więcej dobrowolne ofiary na rzecz nauczycielstwa, niezamożnej młodzieży i pewnych potrzeb szkolnych, których ze skromnego budżetu państwowego nie można pokryć”. („R z e c z p o s p o l i t a” 4.3.46).

„Wszystkie hasła o bezpłatności szkoły, o udziale dziecka chłopskiego w nauce bez przeszkód, o udziale wsi w twórczości, czy konsumpcji dóbr duchowych, pozostaną pustymi frazesami, jeżeli dziecko wiejskie zjawiające się w mieście nie znajdzie bursy i stypendiów”. („G a z e t a L u d o w a” 11.1.46).

Oto frazesy i życie.

#### 4. Przedszkola

O żłóbkach i przedszkolach pisze dr. Kormanowa:

„Perspektywa urbanizacji i industrializacji Polski z jednej, reforma ustroju agrarnego z drugiej strony, powołują masowo kobiety z zacięta rodzinnego do pracy produkcyjnej i organizacyjno-społecznej. Matka chłopka, matka robotnica, matka inteligentka, skoro pracują, muszą uzyskać zorganizowaną opiekę dla

swych dzieci — żłóbek i przedszkole. Chodzi więc nie tylko o miasto i o osadę fabryczną, ale także o wieś. Obok konieczności gospodarczych działała tu i konieczności inne, równie ważne, konieczność umocnienia zdrowia podrastającego pokolenia, skompensowanie zaniedbań kulturalnych środowiska, repolonizacji ziem zachodnich”.

Chodzi o to, dodajemy od siebie, aby matkę zmusić do pracy zarobkowej poza domem, rozbić rodzinę i usunąć dzieci spod wpływu rodziców — instytucji nawskroś konserwatywnej.

W roku 1946 47 przedszkoli w Polsce jest 4.245, przedszkolank 6.793, dzieci 231.730. Dla objęcia 1,5 miliona dzieci potrzeba — według obliczeń komunistycznego b. ministra Wycęcha — 21.500 przedszkoli. Na taki wysiłek państwo się nie zdoła, nie ma na to środków, a co gorsze, nie widąc planu pracy, któryby dobro dziecka miała na uwadze. „Dziennik Ludowy” stwierdza:

„w dziedzinie opieki społecznej, która dziś wymaga największych wysiłków ze strony władz i społeczeństwa, panuje chaos i pogłębiająca go tendencja prowadzenia wielotorowej nieskoordynowanej akcji. Faktem jest, że np. opieka nad matką i dzieckiem podlega aż pięciu ministerstwom plus samorządowi. Oto z dn. 1.1.1946 opieka nad dzieckiem od 5 lat przekazana została Min. Oświaty. Dziećmi do lat 5-ciu nadal zajmuje się Min. Pracy i Opieki Społecznej. Nad matką i dzieckiem czuwa też Min. Zdrowia. Zagadnieniami opieki nad dzieckiem interesują się również referaty opieki społecznej przy Starostwach, podległych Min. Administracji. Nie każdy wreszcie wie, że referat opieki nad dzieckiem i matka istnieje również w Min. Przemysłu. Poza tym działają samorządowe wydziały zdrowia z ośrodkami zdrowia i stacjami opieki nad matką i dzieckiem. Wydawać by się mogło, że w tym stanie rzeczy, przy tej masie opiekunów, polskiemu dziecku tylko ptasięgo mleka brakuje. Ale o to dowiedzieliśmy się, podczas obrad K.R.N., że Min. Pracy i Opieki Społecznej dysponuje zbyt skromnymi funduszami, aby móc zapewnić pomoc potrzebującym”.

Wielotorowość opieki nie jest do wodem nieporadnej bezplanowości

czynników rządzących w Polsce. Chaos jest celowy, albowiem rodzice są zajęci bieganiami od urzędu do urzędu, urzędnicy mogą ich odsyłać od ministerstwa do ministerstwa i nie nie dawać, zasłaniając się brakiem kompetencji, a ogół jest zadowolony, bo myśli, że zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem jest ogólną troską całego państwa.

Prócz małych dzieci, którym walka o byt zabiera matkę, jest obecnie w Polsce, według pobieżnych obliczeń, około 400.000 sierot i około 700.000 półsierot. Są między nimi starsze dzieci, dla których powinno się organizować Domy Dziecka. Domów takich jest obecnie ponad 500.

A gdzież jest reszta dzieci? Reszta sama zarabia na siebie. „Życie Warszawy” z dn. 25. 2. 46. zamieściło notatkę, która najlepiej ilustruje psychikę i życie samotnego dziecka w kraju:

„Do XII Komisariatu M.O. w Warszawie sprowadzono w nocy 2-cho chłopców 12 i 13-letniego. Obydwaj mieli nabite rewolwery. Jeden z nich za pazuchą obszarpanej kurtki nosił książkę „Krasnoludki” Marii Konopnickiej”. Obydwaj czatowali co wieczór w ruinach domu przy ul. Widok, napadając i rabując przechodniów. W Komisariacie zaznaczyli, co urzędowo stwierdzono, że są sierotami. Nikt się nimi nie opiekuje. Żyją na własną rękę, zarabiając na życie wyżej wymienionym sposobem”.

Cóż w tym dziwnego — dziecku do życia potrzebny jest chleb i bakaja.

#### 5. Szkoła podstawowa

Przy nowym systemie szkolnym dziecko z przedszkola idzie do szkoły podstawowej.

O tej szkole tak pisze dr. Kormanowa:

„W miarę krzepnięcia demokracji ludowej i w miarę podnoszenia poziomu dobrobytu ogólnego, winno wyrastać jednakowa dla wszystkich, organizacyjnie i programowo równoważna szkoła masowa, osmioletnia na okres najbliższy, 10 czy 11-letnia w przyszłości, pod warunkiem, że od wieku lat 15 c.

16 rozciągać będziemy równolegle do wyrastającego wymiaru obowiązku szkolnego równie powszechny obowiązek pracy produkcyjnej dla całej naszej młodzieży.

Demokracja ludowa pragnie zapewnić wszystkim dzieciom i młodzieży optymalny start życiowy poprzez system oświaty. Optymalny i możliwie równy. Nie ma w tym względnie ofiar zbyt wielkich. Inwestycja w człowieka — to najbardziej rentowna inwestycja, rentowna ekonomicznie, społecznie, politycznie i kulturalnie. Tego nauczyła nas dowodnie demokracja socjalistyczna ZSRR”.

Wywody dr. Kormanowej zakrawają na ironię. Demokracja socjalistyczna nauczyła „dowodnie” zupełnie innych rzeczy. Nauczyła, że można ujarzmić człowieka i zakuć go w pańszczyźniany przymus pracy na roli czy w fabryce, używając w walce o zgnięcie jego wolności osobistej wszystkich środków, aż do zorganizowanego pomoru głodowego, jak to miało miejsce w 1933 r. w Rosji.

Wywody dr. Kormanowej mówią o tym, że przy nowym systemie wieś się odsunie od źródeł oświaty, a całą młodzież od lat 15 i 16 obejmie przymus pracy, przy którym na naukę nie będzie czasu, a całe kształcenie średnie i wyższe sprowadzi się do kursów zawodowych. Albowiem 8-letnia szkoła podstawowa, to pełna szkoła powszechna powiększona o pierwszy szczebel programu szkoły średniej. Z takiej szkoły bez pomostu 4-letniej szkoły średniej ma się wstęp do liceum.

Szkoły podstawowe mają pokryć całe państwo, miasto i wieś, likwidując szkółki I stopnia. Likwidacja szkół powszechnych systemu przedwrześniowego byłaby kapitalnym osiągnięciem, zapowiedź jednak otwierania masowego przez państwo szkół 8-mio klasowych w obecnych warunkach jest fikcją. Wymagałoby to kolosalnych inwestycji, budynków, sprzętu, pomocy naukowych, ogromnego aparatu nauczycielskiego. Bazowanie całej oświaty powszechnej na 8-mio letniej szkole podstawowej opiera się na zakałamałym stosunku

do wsi polskiej i do całej rzeczywistości polskiej.

## 6. Kierunek szkoły

Po każdym większym wstrząsie organizm narodowy ulega wyczerpaniu i zniża poziom kulturalnego życia. I w całej tej akcji montowania szkolnictwa w Polsce nie to jest straszne, że z konieczności będzie ono uboższe, czy słabsze, ale to, że jest ono nie polskie. Dziecko znów otrzyma historię swego kraju pisaną przez nowych Jelowskich, obecnie z komunistycznym stemplem.

Nowe programy w nowych szkołach będą zmienione według relacji dr. Kormanowej w ten sposób:

„W zakresie poznania przesuwa-amy akcenty na nauki ścisłe — biologię, matematykę, fizykę, chemię... Encyklopedyczny układ przedmiotów współczesnej nam szkoły pragniemy scałkować w dwie wielkie dziedziny wiedzy: 1) wiedzę o społeczeństwie, 2) wiedzę o przyrodzie i w ramach tej pierwszej i wydzielonej z niej 3) wiedzę o człowieku... Wszystkie wątki zbiegają się i splatają w przedmiocie nowym i z nazwy i z treści, w przedmiocie, który ma zanywać światopoglądową syntezę i nauczanie i wychowanie szkolne, w nauce o Polsce i świecie współczesnym.

„Wprowadziliśmy do szkoły powszechnej język obcy, dotąd przywilej szkoły elitarniej, dotąd znamie przynależności do zamkniętego kręgu wybranych. Do zespołu języków obcych nowej szkoły wprowadzony został obok języka francuskiego i angielskiego język rosyjski, język naszego potężnego sąsiadka i sąsiada... Widzacz w uo-wszecznieniu wiedzy geologicznej poważne oparcie dla nowej agrotechniki... nowa szkoła włączyła geologię do swego planu lekcyjnego”.

Świadkowie tych przeobrażeń w Polsce piszą o zmianach programowych co następuje:

„Szkolnictwo średnie w treści przekształca się na niekorzyść nauk humanistycznych (usunięcie łaciny, nauk humanistycznych i religii z jednej strony, a nacisk na nauki matematyczno-przyrodnicze z drugiej). Wychowanie na przesłankach materialistycznych ma na celu, b-w Polsce nie powstała żadna myśl twórcza, gdyż Polska ma być tyl-

ko terenem utylitarnej, codziennej pracy. Odpolszczenie młodzieży idzie drogą spazczonej nauki historii. W podręcznikach historii skreślone są wszystkie wojny polsko-rosyjskie, a więc i klęski Rosji. Historia Piastów to wprowadzenie supremacji Polaków nad innymi plemionami i narodami, historia Jagiellonów i jej dalsza część, aż do rozbiorów, to okres podbojów i zachlannej zaborczości polskiej, która doprowadziła Polskę — państwo przesytu zaborczego — do upadku. Dni chwaly polskiej i triumfu na terenie międzynarodowym (np. Grunwald) to czyn Rosji. Polacy to szczer wielkiego narodu rosyjskiego”.

## 7. Szkoła średnia

O programach liceów i szkoły średniej nie dr. Kormanowa nie pisze, natomiast długo i szeroko stylem bolszewickich politruków uzasadnia konieczność zniesienia szkoły średniej:

„Trzeba tak przebudować szkołę średnią, by stała się drogą awansu oświatowego dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, by przygotowała kadry nowej robotniczo-chłopskiej inteligencji. Co w tym celu czynić należy? Przede wszystkim uprzystępnia szkołę średnią. Uprzystępnienie, to w naszych warunkach maksymalnie skrócić jej trwanie... Skrócenie czasu kształcenia podstawowego i średniego do lat co najmniej 11 wydaje się postulatem minimalnym i koniecznym”.

## 8. Szkoła zawodowa

Rozwiązawszy w ten sposób okres trwania nauki w szkole średniej, przerabia dr. Kormanowa szkołę średnią ogólnokształcącą na zwykłą jakąś zawodówkę, nazywając ten proces „uzawodnieniem”.

„W społeczeństwie opierającym swój byt i dobrobyt na pracy, celem kształcenia szkolnego musi być przygotowanie absolwenta do pracy społecznie produkcyjnej. Szkoła dająca tylko kulturo ogólną w wymiarze powyżej uznanym za minimum konieczne, jest właściwie przerytkiem, echem okresu w którym nie było ani powszechności nauki szkolnej, ani powszechności pracy. Szkoła średnia ogólnokształcąca ma dziś rację bytu o tyle tylko, o ile stanowi sui generis szkołę zawodową...”

Ministerstwo Oświaty, Przemysłu, Rolnictwa, planują trzy zasadni-

cze rodzaje szkolenia zawodowego:

1) szkoły fabryczne, 3-letnie, uczniowie uczą się i pracują, korzystają ze świadczeń i pobierają wynagrodzenie;

2) szkoły rolnicze, 1-roczone, uzupełniające dla młodzieży pochodzenia włościańskiego, przygotowujące do szkół wyższych;

3) kursy dla dorosłych, od 3 do 6 miesięcy, robotnicy otrzymują bezpłatne urlopy; kursy są przy zakładach przemysłowych i kopalniach. Program obejmuje planowanie, normowanie pracy, administrację. Selekcję wśród kandydatów na kursy przeprowadzają Rady Zalogowe i Zw. Zawodowe.

Mamy więc w Polsce kształcić tylko „fachowców”, przechodzimy „na masową produkcję wykwalifikowanych kadr dla przemysłu, rzemiosła, transportu”, wtedy, gdy w Ameryce i państwach Zachodniej Europy poddaje się rewizji programy szkół zawodowych, wskazując na ich niebezpieczną wyłączność, kiedy się nawraca do greki i łaciny, kiedy się stawia na pełnego, harmonijnie rozwiniętego człowieka. W Polsce natomiast rozpoczyna się fabrykacja robotów.

Trudności życia codziennego, głód, brak mieszkań, brak środków komunikacyjnych i przymus pracy to niezawodne metody bolszewickie w przerabianiu ludzi.

Dlatego to dr. Kormanowa głosi kult pracy:

„Demokracja ludowa nosi w herbie Pracę i Człowieka... Szkoła musi się procesy podnieść i przenieść jako nieocenione narzędzie pracy i zasięg jej możliwości w ramach planowej gospodarki narodu, winna doirzec człowieka jutra przekształcającego zastany układ spraw, i społecznych i przyrodzonych, a z nimi i siebie samego, człowieka jutra, człowieka socjalizmu w twórczym wysiłku przekształcającego przyrodę...”

## 9. Kadry nauczycielskie

Na pytanie, kto to może uczynić? — odpowiada dr. Korwanowa:

„Przebudować szkołę, zmienić treść i nasycenie ideologiczne pracy szkolnej, wychować nowego człowieka na przewodnich ideach Demokracji Ludowej... może Człowiek...”



zagadnienie kadr. Min. Oświaty docenia wagę tego zagadnienia — ciągu obecnej letniej kanikuly się kursów ogarnia około 20 tys. nauczycieli na 300 zgórą kursach. Podjęte są prace koło uruchomienia Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, instytucji stałej, której zadaniem ma być niesienie głównie ideologicznej pomocy czynnej nauczycielowi...

„Mit apolityczności szkoły i nauczyciela przechodzi do lamusa“, stwierdza F. Kuroczko w artykule „Rada Związku Nauczycielstwa Polskiego“<sup>4)</sup> „od momentu ujawnienia Z. N. P., t.j. od kwietnia 1945 r., do dnia dzisiejszego na

4) W cytowanym już Nr. 4/1947 czasopiśmie „K. PPR — „Nowo Drogi“ str. 190.

odejmu nauczycielskim zachodzą bardzo poważne zmiany... Proces ideowego i politycznego dojrzewania mas nauczycielskich pogłębia się i rozwija z dniem każdym“.

★

Z przytoczonych zapowiedzi i wypowiedzi przedstawicieli obecnego reżimu widać jasno, że nowa „forma“:

- 1) odsunie wieś od oświaty,
- 2) sprowadzi kształcenie do zakresu potrzebnych wiadomości zawodowych (proces „uzawodnienia“ szkół średnich i wyższych),
- 3) oprze się na nowych kadrach nauczycielskich odpowiednio „nasyconych“ ideologicznie.

Z mitem apolityczności szkoły do lamusa odchodzi w Polsce mit o czystej nauce i wolnym człowieku.

Komitet Zbiórki na Pomoc Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech pod protektoratem Pana Prezydenta R.P. Augusta Zaleskiego zwrócił się do społeczeństwa polskiego na emigracji z apelem o składanie ofiar na rzecz dzieci i młodzieży polskiej w Niemczech.

Organizacją zbiórki kieruje Społeczny Komitet Pomocy Obywatelom Polskim w Niemczech — „*Help Poles in Germany*“ Polish Social Committee (War Charities Act, 1940) — 35, Cambridge Gardens, London W.10.

Ofiary należy wpłacać na konto: „*Help Poles in Germany*“ Polish Social Committee w Lloyds Bank, Knightsbridge Branch, 16, Brompton Road, London S.W.1., względnie przelać postal orderem na adres Komitetu.

Witniki zbiórki i sposób rozdziału zebranych ofiar zostaną ogłoszone w prasie.

## NAJBARDZIEJ ZAGROŻONA GRUPA

Poniżej zamieszczamy art. W. Wasutyńskiego na temat położenia Polaków w Niemczech. Autor miał możność, jako żołnierz I-szej Dywizji Pancernej, zapoznać się z warunkami życia polskich wysiedleńców i obecnie dzieli się swymi spostrzeżeniami z czytelnikami Przeglądu Polskiego.

Krajem największego skupiska polskiej emigracji wojennej a drugim w Europie pod względem ilości polskiego wychodźstwa w ogóle są Niemcy. Niemcy też są krajem, gdzie położenie Polaków jest najbardziej skomplikowane a może i najbardziej niebezpieczne. Idzie tu wciąż jeszcze o bezmała ćwierćmilionową masę.

Ponimo, że uchodźcy polscy w Niemczech korzystają z pomocy materialnej władz okupacyjnych i podlegają szczególnej ich kontroli, liczba rzeczywista polskich „DP“ jest niemożliwa do ścisłego uchwycenia. W chwili klęski Niemiec liczbę Polaków w trzech okupacjach zachodnich podawano na przeszło milion. W rzeczywistości nie mogła ona być tak wysoka nawet w pierwszych dniach po kapitulacji Niemiec. Do końca wojny najwięcej Polaków, zarówno wysiedleńców jak jeńców i więźniów było na terenach zajętych później przez wojska sowieckie. Część z nich, zwłaszcza jeńców-oficerów i więźniów „Kacetów“ ewakuowano na zachód. W okresie kapitulacji odbywał się wielki ruch w obu kierunkach. Przypuszczać można, że w rezultacie około pół miliona Polaków przebywających w Niemczech nie dostało się pod okupację mocarstw zachodnich i powróciło odrazu do kraju. Znaczna ilość, zapewne paręset tysięcy powróciło z Zachodnich Niemiec do kraju gdy tylko zaczęły działać koleje. Pod opiekę UNRRA w Niemczech dostało się w rzeczywistości około pół miliona Polaków, z tego połowa w strefie okupacyjnej brytyjskiej, reszta w amerykańskiej i francuskiej. Piszę „w rzeczywistości“, ponieważ za Polaków podawano wielu obywateli sowieckich,

głównie Ukraińców i Białorusinów, aby uniknąć odstawienia siłą do Rosji, które odbywało się w pierwszych miesiącach powojennych w niezwykle brutalnej formie. Poza tym, jak wykazała praktyka, ilość zarejestrowanych w obozach nie pokrywała się z ilością rzeczywistych mieszkańców, a to wskutek stałego krążenia po Niemczech wielkiej ilości wysiedleńców w poszukiwaniu rodzin, wojska polskiego czy lepszych warunków egzystencji.

Z owego pół miliona w ciągu pierwszego roku po klęsce Niemiec odplynęło, głównie do kraju, dobre dwieście tysięcy. Część z nich przeszła do Włoch, ściągnięta sławą 2 Korpusu, część mniejsza przedostała się do Francji, Belgii, Holandii, pewna ilość dostała się do Pierwszej Dywizji Pancernej lub Brygady Spadochronowej, stacjonowanych w Niemczech. Większość jednak, zapewne ponad dwie trzecie, wróciła do kraju, otrzymawszy od rodzin wiadomości i upewnivszy się, że nie ma masowych deportacji na wschód oraz, że nie ma widoków na dostanie się łatwe na dalszy zachód.

Od przeszło półtora roku repatriacja z Niemiec niemal ustala, pomimo, że nacisk na repatriację i szukany rozpoczęły się właśnie w tym czasie. Nie ma widoków, by jeszcze silniejszy nacisk władz okupacyjnych i jeszcze dalsze zmniejszenie pomocy liczbę Polaków w Zachodnich Niemczech wydatnie zmniejszyły. Liczyć zatem trzeba cyfrę 200—250.000 Polaków w Niemczech za stałą. Będzie ona malała powoli w miarę jak uda się przetransportować ludziom na bliski zachód, przede wszystkim do Francji i jak ruszą, niewielkie choćby, transporty do Ameryki. Do kraju wracają nie-

liczni i obecnie niemal równowazy się liczba powracających i liczba uciekających na zachód.

★  
Pomimo, że masa zmniejszyła się tylko o połowę, skład jej od końca wojny zmienił się zasadniczo. W roku 1945 przyniatająca większość tej masy stanowili wysiedleńcy przywiezieni na roboty przymusowe, głównie chłopci. Dziś w masie pozostali tylko chłopci z za Buga, ci z zachodniej i środkowej Polski przeważnie wrócili do swych okolic rodzinnych. Wrócił również w ogromnej większości element rzemieślniczy. Najbardziej ruchliwa część młodzieży, przede wszystkim tej z AK odeszła do wojska lub na zachód. Z byłych jeńców-oficerów pozostało około połowy. Pozostali niemal w całości ludzie z za Buga, bardziej uspołeczniona część inteligencji i większość bodaj byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Ci ostatni dzielą się na dwie grupy nie ze sobą nie mające wspólnego. Jedna, nieliczna ale wysoko wartościowa, to ci więźniowie polityczni, którym udało się przeżyć. Druga grupa, która najwięcej bodaj zaszkodziła opinii Polaków na zachodzie, to byli więźniowie obozów koncentracyjnych, kryminaliści, bądź przypadkowi, którzy dostali się pod wpływ kryminalistów. Grupa ta stanowi niewielki odsetek ogółu polskiego w Niemczech ale ściągana na całość niesłuszne odium a Niemcom i niezyciowym czynnikiem administracji okupacyjnej dostarcza antypolskich argumentów. Porównanie przestępczości wśród Polaków i innych wychodźców, np. bałtyckich, wypada bardzo na naszą niekorzyść. Tłumaczy się to tym, że Bałtowie składają się przeważnie z inteligencji, która uciekła przed Sowietami do Niemiec. Wśród Polaków zaś, poza wspomnianą grupą kryminalistów, większość stanowią wysiedleńcy przymusowi. Rekrutacja robotników przymusowych odbywała się albo w drodze zupełnie przypadkowych łapanek albo wywożenia pewnych wsi czy osiedli ro-

botniczych albo wreszcie, i to nie w najmniejszej mierze, drogą przymusowego wyznaczenia przez sołtysów a ci, rzecz prosta, nie wyznaczyli najlepszego elementu ze wsi.

Od roku 1945 napłynęła natomiast do Niemiec spora ilość nowych uchodźców, ludzi uciekających z pod Sowietów. Jest w tym pewien procent żadnej przędzy ona nawet i typów niezbyt pewnych, ale większość stanowią ludzie idocwi, zbiegli przed rzeczywistym a nie urojonym niebezpieczeństwem przesładowań. Są wśród nich i tacy, którzy repatriowali się z Niemiec po zaprzestaniu działań wojennych.

W sumie można podzielić zgrubszą dzisiejsze pochodzący polskie w Niemczech na następujące grupy: 1. ludzie z za Buga, 2. inteligenci, byli jeńcy wojenni, 3. byli więźniowie polityczni, 4. uchodźcy powojenni, 5. byli wysiedleńcy przymusowi wszelkiego rodzaju, którzy nie wracają do Polski z powodów politycznych, 6. byli wysiedleńcy, którzy oczekują na wyjazd na zachód, 7. byli wysiedleńcy, którzy wsiąkają w życie niemieckie i zaczynają się urządzać, 8. ludzie bierni, którzy siedzą dopóki mają dach nad głową i marną strawę, 9. byli kryminaliści. Z tych dziewięciu grup pięć pierwszych stanowią emigrację polityczną, świadomą dlaczego pozostaje poza krajem i z punktu widzenia polskiego uzasadnioną. Grupa szósta przestanie istnieć w ciągu bieżącego roku. Trzy ostatnie grupy nie przynoszą sprawie polskiej żadnych korzyści, przeciwnie stanowią dla niej obciążenie a w warunkach niemieckich mogą ulec zmarowaniu. Tymniedziej te właśnie grupy najtrudniej ruszą się z Niemiec i nie ma pewności czy nawet w wypadku odzyskania przez Polskę niepodległości większość z nich wróciłaby do kraju.

★  
Z punktu widzenia polskiego najistotniejsze jest dopuszczenie do opieki nad wychodźstwem w Niemczech polskich czynników emigra-

cyjnych i umożliwienie im tego zadania przez międzynarodową pomoc materialną. Czynniki te widziałyby jak rozdzielić pomoc i jaką formę nadać opiece. Dotychczasowa pomoc polegająca na dawaniu wszystkim głodowego wyżywienia i podlej kwatery w obozie, jest demoralizująca. Zatrzymuje ona tych, którzy nie mają żadnej racji pozostawać w Niemczech, skazuje na pół-niewolę emigrantów politycznych.

Bardzo znamienita też jest działalność czynników polsko-sowieckich. Ośrodkiem ich jest warszawska Misja Repatriacyjna. Dziś jest ona repatriacyjna już tylko z nazwy. Nie zajmuje się w istocie repatriacją, lecz działalnością wywiadowczo-sabotażową na tyle jaskrawo, że w ubiegłym roku Amerykanie usunęli jej szefa na swoją stronę. W kilku wypadkach rozruchów w obozach zony brytyjskiej stwierdzono dochodzeniem, że inspiratorami byli agenci Misji Repatriacyjnej. W interesie Misji leży jaknajwiększa ilość przestępstw popełnianych przez Polaków w Niemczech, ponieważ z jednej strony wytwarza ona złe stosunki między władzami okupacyjnymi a Polakami, z drugiej zaś czyni z Polaków element znieawidzony, podejrzany a więc doskonały materiał do siania wszelkiego rodzaju fermentu.

★  
Stosunek władz okupacyjnych do Polaków jest dość różny w każdej z trzech stref zachodnich. W okupacji francuskiej Polaków jest najmniej, nieduże kilkanaście tysięcy. Francuzi są jedynym z narodów zachodnich, który czuje się w Niemczech okupantem. Zona francuska jest jedyną, gdzie wysiedleńca polski jest z zasady uważany za coś bardziej godnego zaufania od Niemca, gdzie przysługują mu pewne przywileje i gdzie może np. uprawiać niemal każdy zawód cywilny. Przeciwnie, stosunek administracji amerykańskiej, w sporej części złożonej z ludzi niemieckie-

go pochodzenia, jest zasadniczo zyciwy wobec Niemców i zasadniczo niezyciwy wobec wysiedleńców. Jednakże liberalizm amerykański sprawia, że życie „dipisa“ jest tam pod wielu względami znośniejsze niż w zonie brytyjskiej. Amerykanie pozwalają wysiedleńcowi zamieszkać na mieście, zając się jakąś pracą i wydają niemieckie kartki żywnościowe tym, którzy rezygnują z wyżywienia i mieszkania w obozie. Poza tym Amerykanie nie są przyzwyczajeni do dzielenia ludzi na grupy narodowościowe, ich niechęć odnosi się raczej do zjawiska społecznego „dipisa“, nie do Polaka, Ukraińca czy Łotysza, Amerykanie także dali zatrudnienie kilkudziesięciu tysiącom młodszych Polaków, organizując ich w Kompanie Wartownicze, pełniące pomocniczą służbę przy wojskach okupacyjnych. Pod wpływem nacisków rosyjskich mieli te kompanie zlikwidować z końcem roku 1947.

W zonie brytyjskiej wszyscy wysiedleńcy mają obowiązek mieszkania o obozach i rozmaite ograniczenia w poruszaniu się, jakim nie podlega ludność niemiecka. Do jesieni r.ub. wielkim oparciem moralnym a w pewnej mierze i materialnym były dla wychodźców polskich polskie wojska okupacyjne w północno-zachodnich Niemczech. Otrzymywali od nich polskie słowo drukowane, ułatwienia organizacyjne, pośrednictwo do władz brytyjskich, wreszcie w oczach ludności niemieckiej było istnienie tego wojska dowodem, że nie na wszystko można sobie pozwalać w stosunku do wysiedleńców. Wycofanie wojska polskiego z okupacji było dużym ciosem dla Polaków. M.inn. zostali pozbawieni słowa polskiego. Gdy władze amerykańskie wydały zezwolenie na parę pism polskich w swojej zonie, władze brytyjskie odmówiły w swojej zgody na jakiegokolwiek pismo polskie, mimo, że liczba Polaków w zonie brytyjskiej jest nieco wyższa niż w amerykańskiej. Brytyjczycy stanęli na sta-

nowisku, że Polakom ma wystarczyć pismo wydawane w języku polskim przez Misję Repatriacyjną warszawską.

Między stanowiskiem amerykańskim a angielskim zachodzi ta różnica, że Anglicy trzymają się sztywno polityki ustalonej przed bilsko trzema laty, a Amerykanie przystosowują swoją do zmienionych warunków. Przed trzema laty oba państwa anglosaskie i kierowane przez nie UNRRA przyjęły za zasadę, że trzeba najszybciej rozładować problem „DP”. Dipisi państw zachodnich nie nastęrczali trudności, szybko i radośnie powrócili do domów. Dipisów rosyjskich nie pytano o zdanie: zostali odstawieni pod opieką przybyłych z ZSRR enkawudystów. Pewien problem stanowili uchodźcy z państw bałtyckich, ponieważ ani Anglia ani Ameryka nie uznały oficjalnie aneksji tych państw przez Sowiety. Uznano ich więc wobec tego za „irrepatriables”. W stosunku do innych, tj. głównie Polaków i Jugosłowian przyjęto zasadę skłaniania do powrotu wszelkimi środkami „short of” przymusu fizycznego. Nie tu miejsce na przytaczanie całego repertuaru sposobów UNRRA, stosowanych bezskutecznie przez dwa lata w stosunku do wysiedleńców, by ich wniechęcić do pozostania. Odmowa zezwolenia na prasę polską w zonie brytyjskiej jest tego systemu ostatnim przejawem.

Jeżeli mimo tak niesprzyjających warunków życie społeczne emigracji polskiej w Niemczech jest bujne i wszechstronne, wystawia to piękne świadectwo wierze i umiejętności tamtejszych działaczy społecznych. Już w pierwszych dniach po klęsce Niemiec w każdym ośrodku, obozie czy skupisku Polaków pojawiła się w jakiejś formie „gazetka”: drukowana, powielana, ścienna, przepisywana, na maszynie lub ręcznie i w każdym powstał miejscowy komitet. Była to akcja samorzutna i całkowicie „od-

olna”. Z paruset gazetek, po dwóch latach walki UNRRA z prasą obozową i wyemigrowaniu większości autorów, pozostało kilkanaście. W zonie amerykańskiej rolę ich przejęła cywilna prasa licencjonowana, w zonie brytyjskiej rolę zastępczą grała polska prasa wojskowa, obecnie powstała pustka. Komitety obozowe jeszcze w ciągu lata 1945 połączyły się w organizacje regionalne a jesienią tegoż roku powstało Zjednoczenie Polskie zony brytyjskiej, wkrótce potym amerykańskiej, z wiosną zaś 1946 istniało już trójzonowe Zjednoczenie Polskie obejmujące całość Niemiec Zachodnich. Dokoła Zjednoczenia narosła sieć organizacji bardziej specjalnych: zawodowych, młodzieżowych, religijnych, nauczycielskich.

Trzeba bowiem dodać, że obok gazetki i komitetu w każdym skupisku powstała odrazu wiosną 1945 szkoła. Czasem prowadził ją nauczyciel zawodowy, czasem ktoś dobrej woli. Z końcem owego roku powstała już cała sieć szkół powszechnych i średnich, ogólnokształcących i zawodowych, powstały inspektoraty i zarząd centralny. Warszawskie Ministerstwo Oświaty usiłowało rozbić tę sieć, wycofując nauczycieli, nie cofając się przed pogroźkami i szykanami oraz naciskiem na UNRRA i władze okupacyjne. Szkolnictwo polskie, nie bez trudności i strat, przetrzymało naciski i szykany i zapewniło nadal naukę tysiącom młodzieży.

Obecny stan prawny jest taki, że władze amerykańskie nie uznają żadnego specjalnego przedstawicielstwa Polaków ale pozwalają na swobodne działanie Zjednoczenia i wszystkich organizacji społecznych polskich; władze brytyjskie, przeciwnie, stworzyły pół-oficjalny „Advisory Council” do spraw polskich, którego skład uzgodniony został z przedstawicielami życia społecznego polskiego, ale rozwiązały Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych Niemieckich Obozów Koncentracyjnych, odmó-

wiły legalizacji Zjednoczeniu Polskiemu a także Stowarzyszeniu Kombatantów Polskich „Samopomoc Wojska”, legalizując jako jedyną dotąd organizację polską Relief Society for Poles i sugerując jej „zaabsorbowanie” pozostałych.

Położenie wychodźstwa polskiego w Niemczech jest potrójnie trudne: Po pierwsze działa ono wśród ludności niemieckiej wrogo nastawionej, po drugie pozbawione jest wszelkich podstaw ekonomicznych i ograniczone w swobodzie poruszania się i wypowiedzania, po trzecie obciążone jest odpowiedzialnością za elementy społeczne polskie znajdujące się w niewielkiej ilości ale bardzo zwracające uwagę. Stoi ono wobec problemów, których samo nie jest w stanie rozwiązać. Liczy blisko ćwierć miliona ludzi, w tym wiele najbardziej cennego materiału społecznego. Toteż ma ono prawo spodziewać się zrozumienia i pomocy ze strony wszystkich ośrodków polskich we wszystkich krajach. Pomoc ta jest najrozmaitszego rodzaju. Przykładowo wystarczy wliczyć takie sprawy jak ułatwienie emigracji na zachód, pomoc materialna, pomoc moralna w formie nacisku na odpowiednie rzą-

dy i organizacje w celu ułatwienia położenia Polaków w Niemczech i zorganizowania pieczy nad nimi z decydującym udziałem emigracji polskiej z zachodu, wysyłka prasy polskiej, wreszcie większe ogólne zainteresowanie tym największym i najtrudniejszym termem.

Wszystkie wysiłki powinny zmierzać do rozładowania polskich Niemiec, ponieważ, jak każdy dobrze rozumie, utrzymywanie paruset-tysięcznej masy polskiej w Niemczech nie ma żadnego sensu ogólnonarodowego. Masa polska w Niemczech spełniła ważną rolę polityczną przed dwoma laty, gdy za sprawą powrotu do kraju władze jaltańskie usiłowały zrobić plebiscyt polityczny. Masa polska wówczas odpowiedziała na to stanowczo negatywnie. Dziś już taka rola polityczna przed Polakami w Niemczech nie stoi. Niemcy trzeba rozładować. To, co jest potrzebne na emigracji, powinno być przeniesione dalej na zachód, a to co na zachód pojechać nie może a w Niemczech się wynarodowi lub zginie, niech raczej wraca do kraju. Toteż jedną z najpilniejszych spraw staje się otwarcie drogi z Niemiec do krajów zachodniej Europy i Ameryki dla wychodźstwa polskiego.

## ARTYKUŁY Z PRASY POLSKIEJ I OBCEJ

Sheppard Marley

### NARZĘDZIE STALINA w O. N. Z.

#### Prawdziwy Trygve Lie

Dnia 15 września 1947 na dzień przed otwarciem obecnego ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, Związek Sowiecki użył prawa weta po raz dwudziesty pierwszy — a nie dwudziesty, jak sądzi się powszechnie.

Po raz pierwszy użyła Rosja nieformalnie prawa weta 29 stycznia 1946 roku dla zapewnienia wyboru

Trygve Lie na Sekretarza Generalnego N.Z. Andrzej Gromyko nie dopuścił, by to pierwsze veto zostało zanotowane w protokole obrad, gdy 11 narodów Rady Bezpieczeństwa zasiadło do obrad w Churchhouse w Londynie.

Zaczęło się to wszystko, gdy reprezentant Stalina zaproponował wybór Trygve Lie na przewodniczą-

cego Zgromadzenia Ogólnego przez akklamację wbrew regulaminowi, przewidującemu tajne głosowanie. Kiedy Lie przepadł w głosowaniu na rzecz Belga Spaaka, p. Gromyko sięgnął po raz pierwszy po swój teraz codzienny oręż. Okazja zdarzyła się, kiedy poinformowano delegację sowiecką, że Lester B. Pearson, kanadyjski ambasador w Washingtonie, posiada poparcie ośmiu spośród 11 członków Rady Bezpieczeństwa, jako kandydat na stanowisko Sekretarza Generalnego N.Z. I chociaż wybór, jako sprawa czysto proceduralna, nie podlegał prawu weta, zachodni budowniczowie Narodów Zjednoczonych szybko się wycofali wobec groźby Gromyki, użycia prawa weta w tej sprawie.

„Rosjanie zapewnili wybór swego kandydata, nie wymieniając nawet jego nazwiska na posiedzeniu“, doniósł James Reston z „New York Times“ w swym opisie manewrów zakulisowych: „Pierwsze veto w ONZ zostało zastosowane, nie będąc w rzeczywistości nigdy użyte“. Do dzisiaj żaden z głównych aktorów biorących udział w tym cichym gwałcie Karty Narodów Zjednoczonych nie podał światu do wiadomości tej całej historii.

Uciekając się do takiej ostateczności tak wczesnie w życiu N.Z., Rosjanie nie działali na ślepo. Trygve Lie okazał się wypróbowanym przyjacielec reżimu Stalina przez prawie ćwierć wieku i w pełni okazał, że zasłużył na ten dowód zaufania, za który ze swej strony w pełni się odwdzięczył, oddając ważne przysługi Związkowi Sowieckiemu.

Trygve Lie odwiedził po raz pierwszy Rosję Sowiecką w roku 1921, jako obiecujący młody adept norweskiej Partii Pracy. Była to pierwsza partia, która przyłączyła się w r. 1919 do Trzeciej Międzynarodówki Lenina, lecz zerwała następnie z Krcmlm w r. 1923. Lie jednakże potrafił pozostać w dobrych stosunkach z władcami Rosji i międzynarodowego komunizmu.

Ostatnia wizyta Lie w Moskwie w lipcu 1946 r. odbyła się w zupełnie innych okolicznościach. Był on teraz Sekretarzem Generalnym N.Z., a Stalin był władcą Rosji. W czasie tej wizyty spędził on 4 dni na konferencjach ze Stalinem, Mołotowem i Wyszyńskim. Po przybyciu do Kopenhagi w sowieckim samolocie, Lie stwierdził, że przywódcy sowieccy wyrazili „największy optymizm“ co do przyszłości N.Z. i okazali żywe zainteresowanie współpracą międzynarodową (mimo wszystko w owym czasie prawo weta było zaledwie pięciokrotnie użyte przez Rosjan). Lie był również zachwycony Staliną wszechstronną znajomością zagadnień międzynarodowych.

W latach 1920-tych Lie utrzymywał stosunki z władcami Rosji dzięki swemu stanowisku w norweskiej Partii Pracy i członkostwu w ultra-radykalnym odłamie Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych w Amsterdamie. Przywódca tego odłamu, Holender Edo Fimmen, przez lata całe flirtował z sowieckimi związkami zawodowymi.

★  
W latach 1930-tych, po ogłoszeniu światowego frontu jedności, norwescy komuniści mogli swobodnie penetrować do Partii Pracy. W tym to okresie Trygve Lie oddał swą największą usługę Stalinowi. On to posłużył za narzędnik do deportacji z Norwegii w r. 1936 arcywroga Stalina, Leona Trockiego. Dotychczas nie zostało wyjaśnione, czy Lie miał w tym czasie bezpośrednie stosunki z rosyjską tajną policją.

Trocki przybył do Norwegii w czerwcu 1935 r. Pozostawiono go w spokoju aż do drugiej połowy 1936 r., kiedy to słynne moskiewskie procesy Zinowiewa i innych wybitnych komunistów wmiszały jego nazwisko w spisek, skierowany przeciw rządowi sowieckiemu.

Trygve Lie był w tym czasie norweskim ministrem sprawiedliwości. Dnia 13 sierpnia na dzień

przed ogłoszeniem, że rosyjscy przywódcy rewolucyjni zostaną oddani pod sąd, Lie posłał szefa policji kryminalnej do Trockiego celem przesłuchania go. Wkrótce potem część prasy norweskiej rozpoczęła kampanię przeciw Trockiemu, oskarżając go o konspiracyjne z Hitlerowcami i różne zbrodnie przeciw przyjaznemu rządowi rosyjskiemu.

Trocki, jeden z założycieli komunistycznej Międzynarodówki, pisał w r. 1937, że Lie „minister sprawiedliwości, który sam był nie tak dawno członkiem Międzynarodówki komunistycznej, odniósł się bez najmniejszego zrozumienia do liberalnego postępowania swego szefa policji kryminalnej“.

Później Trocki miał dwie dalsze wizyty z inicjatywy Lie — szefa norweskiej policji i szefa biura paszportowego. Polecono mu zaprzestać pisania na temat współczesnych wydarzeń i poddać swą pocztę cenzurze. Ponieważ ograniczeń takich nie można było wymusić na drodze legalnej nawet w stosunku do obokrajowca, Lie próbował następnie wydobyć od Trockiego oświadczenie, iż dobrowolnie poddaje się cenzurze. Odmawiając tej podstępnej propozycji, Trocki podkreślił, że minister sprawiedliwości Lie pomaga prokuratorowi moskiewskich procesów przez uniemożliwienie jednemu z oskarżonych odpowiadania na poważne zarzuty.

W krótki czas po tym incydencie, miało miejsce włamanie do mieszkania Trockiego. Pod pozorem przesłuchania w tej sprawie policja zabrała Trockiego do Oslo. Wówczas to Lie zażądał od niego, by dobrowolnie zaakceptował kontrolę policyjną swej poczty i odwiedzających go przyjaciół.

W swych wspomnieniach Trocki pisze: „Jeśli chce mnie pan aresztować, to pociągnijcie na to moje zezwolenie?“

„Istnieje pośredni stan pomiędzy aresztowaniem a pełną wolnością“ — odpowiedział minister.

„To może być pułapka, wołę areszt“ — odparł Trocki.

Lie zastosował się do tego życzenia. W trzy dni potem zalegalizował swój nielegalny czyn przez zainspirowanie wydania dekretu z mocą wsteczną, upoważniającego ministra sprawiedliwości do internowania niepożądanych cudzoziemców. Następnie polecił opuścić Norwegię dwóm sekretarzom Trockiego, z których jeden był obywatelem francuskim a drugi czeskosłowackim.

Trocki stwierdza w swych książkach, iż Lie odwiedzał go kilkakrotnie w czasie internowania, celem skontrolowania stosowanych środków nadzoru. Przy tej okazji odmówił on Trockiemu zezwolenia na porozumienie się z przyjaciółmi dla zorganizowania jego wyjazdu z Norwegii. Podczas ostatniej z tych wizyt Trocki oświadczył mu, że nawet w carskiej Rosji więźniowie mieli prawo załatwić swe osobiste sprawy przez przyjaciół.

„Tak“, Lie miał odpowiedzieć, „lecz czasy się zmieniły“.

W czasie gdy Trocki był internowany, doszło do ogólnej wiadomości, że Lie ukrył list, który Trocki napisał do niego 26 sierpnia. Kopie tego listu zostały siłą zabrane sekretarzom Trockiego, jedna jednakże została wcześniej wysłana zagranicę i ogłoszona w „The Nation“ dnia 10 października 1936 r. W liście tym Trocki prosił o proces sądowny:

„Niedopuszczenie do procesu przed norweskim sądem, a równocześnie pozbawienie mnie możliwości zaapelowania do opinii publicznej w sprawach dotyczących mnie osobiście, mego syna, mego całej politycznej przeszłości i mego honoru polityka, znaczyłoby zamianę prawa azylu na pułapkę i danie wolnej ręki katom i oszczercom G.P.U.“.

★

W dziesięć lat po aferze Trockiego tak Trygve Lie, jak i Z.S.R.R. poczynili duże postępy. W kwietniu 1945 r. Lie był już norweskim ministrem spraw zagranicznych, a Związek Sowiecki roz-

siadł się we Wschodniej Europie. 11 stycznia 1947 r. C. L. Sulzberger, korespondent „The New York Times'a” pisał:

„Poważne źródła podają, iż rząd norweski w dniu 9 kwietnia 1945 r. zaproponował Związkowi Sowieckiemu wspólną organizację obrony Spitzbergen... Propozycja ta została zrobiona w czasie, gdy Lie był ministrem spraw zagranicznych Norwegii”.

Przedsięwzięcie takiego kroku na miesiąc przed zakończeniem wojny w Europie jest znamienne z wielu powodów, jako że dotyczyło ono fortyfikacji archipelagu Svalbard łącznie z wyspą Niedzwiedzia na północ od Norwegii. Dałoby to Rosji bazę arktyczną dużo bliższą Kanady i Stanów Zjednoczonych niż jej własne bazy. Byłoby także przypuszczalnie włączyło Norwegię do sowieckiej strefy interesów, co z kolei zaznaczyłoby się jeszcze większą presją na Szwecję, która, granicząc na wschodzie z Finlandią, znalazłaby się wówczas między dwoma terytoriami, pozostającymi pod wpływem Z.S.R.R.

Niezależnie od niebezpieczeństw ukrytych w takim planie, byłoby to pogwałceniem układu Svalbardzkiego z r. 1920, który dał Norwegii kontrolę nad archipelagiem, a do zmiany którego wymagana była zgoda wszystkich sygnatariuszy, a więc także Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji. Lie, zapytywany na temat raportu Sulzbergera, odmówił wszelkich komentarzy.

Takie właśnie niewielkie przysługi upewniły Kreml, że ma w Lie prawdziwego przyjaciela. Upór Rosji Sowieckiej w zapewnieniu stanowiska generalnego sekretarza dla Lie, został sowiecnie nagrodzony jego zachowaniem się na tym wysokim urzędzie.

Jako Sekretarz Generalny Lie ma prawo wyboru wszystkich urzędników N.Z., kontroli finansów i wykonywania uchwał. Urzędnicy N.Z. są przyjmowani na podstawie osobistego kontaktu, a nie

podają pisemnych. „Nie pytamy nikogo o jego przekonania polityczne, gdyż nie nas one nie obchodzą”, oświadczył Basil Capella, dyrektor personalny N.Z. wedle komunistycznego „Daily Worker'a” z dn. 28 marca 1946 r. *Daily Worker* dodaje od siebie: „W przeciwieństwie do urzędów Stanów Zjednoczonych, N.Z. nie interesują się osobistymi przekonaniem politycznymi ani też polityczną czy zawodową działalnością, nazywaną zwykle „czerwoną” przez inkwizytorskie specjalne Komitety Kongresu Stanów Zjednoczonych”.

W ramach swych uprawnień Lie dobrał sobie swój własny zespół ośmiu zastępców, którzy stoją na czele sekretariatu, złożonego z 2.600 osób. Z tych ośmiu trzech jest znanych ze swych pro-rosyjskich sympatyj.

Na najważniejsze stanowisko zastępcy sekretarza generalnego w Radzie Bezpieczeństwa Lie powołał Rosjanina, K. Sobolewa. Na tym kluczowym stanowisku Sobolew działa, jako łącznik dla Rady Bezpieczeństwa. Do niego napływają wszystkie spory terytorialne, wojskowe i prawne. W ten sposób Sobolew, który służył wiernie Stalinowi w Moskwie oraz w sowieckiej ambasadzie w Londynie, ma teraz możliwość oddania swym panom jeszcze ważniejszych usług. Miał on również wiele do czynienia z dobozem personelu N.Z.

Zastępcą Lie w Komisji Społecznej jest Francuz, Henryk Laugier, socjalista o silnych sympatiach komunistycznych. W r. 1944 był on wice-prezydentem *Rapprochement Franco-Sovietique*, organizacji podobnej do naszej Narodowej Rady Przyjaźni Amerykańsko-Sowieckiej. Zastępcą w Komisji Prawnej jest dr. Ivan Kerny z Czechosłowacji — satelity Sowieców, o czym świat przekonał się, gdy ten kraj, działając wedle instrukcji Stalina, musiał cofnąć swą zgodę na współdziałanie z wolną Europą w konferencji nad planem Marshalla. Kerny wygłosił już przemówienie w pro-komuni-

stycznej organizacji prawników *National Lawyers Guild*.

W dodatku do tych trzech zastępców Sekretarza Generalnego Lie zamianował pro-sowieckiego Abrahama Feller na generalnego radcę i dyrektora departamentu prawnego sekretariatu N.Z. Prosyjskie sympatie Feller'a dobrze są znane bliskim mu ludziom. Był on członkiem Komitetu Prawa Międzynarodowego w *National Lawyers Guild*, które zostało napiętnowane, jako kontrolowane przez komunistów, przez tak liberalnych prokuratorów jak Frank P. Walsh, Morris Ernst, Ferdinand Pecera i Robert Jackson. Feller był również członkiem washingtonskiego Komitetu Akcji Demokratycznej, który bronił urzędników państwowych, oskarżonych o szkodliwość dla państwa działalność. Komitet ten został także napiętnowany przez generalnego prokuratora Francis Biddle.

Jeden tylko błąd popełnił Trygve Lie w doborze swych zastępców, lecz i ten szybko naprawił. John B. Hutson, wice-sekretarz generalny dla Spraw Administracyjnych i Finansowych w maju 1946 r. popełnił nietakt, wygłaszając powitalne przemówienie na przyjęciu na cześć generała T. Bór-Komorowskiego. Wykłępy przez komunistyczny reżim w Polsce, gen. Bór był dowódcą bohaterkiej armii podziemnej, która była najpierw zachęcana przez Rosję do powstania warszawskiego, a następnie przez nią opuszczona. Delegaci Polski i Rosji w N.Z. natychmiast złożyli protest do Trygve Lie przeciw zachowaniu się Hutsona. W niccały miesiąc potem sekretarz generalny „przeorganizował” Sekretariat i Hutson złożył rezygnację.

To były tylko wstępne kroki jowialnego Norwega, który nazywa siebie „sługą świata”. Sługa taki znajduje się w trudnej sytuacji, gdy Wschód i Zachód napierają na przeciwnych krańców ideologicznej mapy. Ale te właśnie głębokie różnice czynią bezstronność

jeszcze ważniejszą. Przegląd dotychczasowej działalności w N.Z. wykazuje, że na jądroszpis N.Z. dania, aprobowane przez Moskwę były szybko podawane z kuchni Generalnego Sekretarza, podczas gdy te, faworyzowane przez innych klientów nie miały tak dobrej obsługi.

★

Służalność Trygve Lie nie tylko objawiała się w pozytywnych czynach, ile w zaniebaniach, co jest bardziej znaczące, choć trudniejsze do zauważenia.

Artykuł 99 Karty Narodów Zjednoczonych mówi, że Sekretarz Generalny może zwrócić uwagę Rady Bezpieczeństwa na każdą sprawę, która w jego opinii zagraża międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu”. Lie wyraźnie odkrył swe sympatie, gdy, korzystając z tego przywileju, szybko puszcał w ruch machinę N.Z. w kierunku wskazanym przez Z.S.R.R.

Pierwszą usługę Lie oddał Stalinowi w trzy miesiące zaledwie po objęciu rządu. W kwietniu 1946 r. Rada Bezpieczeństwa rozważała sytuację w Iranie, wytworzoną przez niezastosowanie się Rosji do traktatu, przewidującego wycofanie armii czerwonej z Iranu, i późniejszych zaleceń Rady. Sowiecki delegat Gromyko domagał się skreślenia tej sprawy z porządku obrad, większość jednakże delegatów była temu przeciwna. Wówczas to Sekretarz Generalny Lie, nieproszony, przedłożył Radzie oświadczenie, w którym wykazywał, że sprawa nie powinna być na porządku obrad Rady. Komisja rzeczoznawców, do której odesłano list, nie zgodziła się jednak z poglądem Sekretarza Generalnego, chociaż trzech spośród jedenastu jej członków (reprezentanci Z.S.R.R., Polski i Francji) zajęło takie, jak Lie stanowisko. Rada nie skorzystała z inicjatywy swego Sekretarza Generalnego, w wyniku czego załatwienie sprawy perskiej stało się jednym z nielicznych sukcesów Rady.

Jednym z głównych celów polityki sowieckiej w sprawach międzynarodowych jest doprowadzenie do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem Franca w Hiszpanii przez cały świat. Nie wchodząc w to, jak bardzo Franco może zasługiwać na potępienie, trzeba stwierdzić, że ta właśnie metoda rozprawienia się z nim, jest ulubioną sowiecką ideą, a Lie wielokrotnie okazał, iż popiera ją całkowicie. W swym sprawozdaniu na rok 1947 potępił on fakt, że problem ten nie został jeszcze „zadawalająco” załatwiony. Nie pofatygował się jednakże wspomnieć, iż delegat sowiecki trzy razy użył prawa weta w ciągu jednego dnia, by zapobiec przedsięwzięciu przez Radę Bezpieczeństwa przeciw Franco akcji innej, aniżeli sowiecki plan zerwania stosunków.

Nic ociągał się tak jednakże Sekretarz Generalny Lie, gdy chodziło o monitowanie Wuja Sama. W marcu b.r. oświadczył on Radzie Bezpieczeństwa, iż N.Z. osiągną sukces tylko wtedy, gdy wszystkie kraje „podporządkują się N.Z., nawet wówczas, gdy najbardziej ważne narodowe sprawy wchodzi w grę” — wyraźne skarcenie Stanów Zjednoczonych za Doktrynę Trumana.

Chociaż tak skory w karzeniu Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii przy każdej okazji, Trygve Lie jest bardziej powściągliwy w uwagach, które mogą się nie podobać Rosjanom. Nic on nie uczynił, by skłonić Rosję do wzięcia udziału w Radzie Powierniczej N.Z. Nie przedsięwziął on żadnej akcji z własnej inicjatywy w odpowiedzi na inwazję Grecji przez kontrolowane przez Sowietów Albanię, Jugosławię i Bułgarię. Nie nie powiedział o fałszywych wyborach w Polsce, w Rumunii i na Węgrzech, ani też o deportacjach Polaków, Litwinów i Estończyków do sowieckich obozów przymusowej pracy. Nie użył on swych uprawnień w Radzie Bezpieczeństwa, gdy żołnierze Tita zestrzelili ame-

rykańskie samoloty nad Jugosławią. Nie zwrócił uwagi Rady Bezpieczeństwa na wojnę domową w Chinach, roznieconą przez komunistów z pomocą Związku Sowieckiego.

★

W czasie swych podróży Sekretarz Generalny jest oficjalnym przedstawicielem N.Z., jako całości. Podczas jego objazdu centralnej Ameryki w styczniu b.r., oficjalne przyjęcia przez rządy różnych krajów, obejmowały także przyjęcie przez prezydenta Meksyku Alemana i dyktatora Republiki Dominikańskiej Trujillo. Zaskakujące jednakże było przyjęcie Lie w Panamie przez miejscowych komunistów „Partido del Pueblo”, którzy urządzili wielkie zebranie na cześć Sekretarza Generalnego z okazji jego wizyty w Panamie. Przemawiali sami komuniści, Rivera Reyes, Cristobal L. Segundo i Celso Solano. Zebranie zamknął Solano, wyrażając mocne postanowienie *Partido del Pueblo* walki o zaprzestanie prześladowań rasowych w zonie Kanalu, prześladowań, które są podtrzymywane przez „amerykański imperializm” mimo protestów Panamy. Mówił on również o „skandalicznym pogwałceniu” przez armię Stanów Zjednoczonych traktatów o strefach obronnych przez okupację skrawków terytorium panamskiego.

Pod pretekstem przyspieszenia swego powrotu do Nowego Yorku, Lie odwołał swą wizytę w Puerto Rico, która była następną w jego planach. Decyzja ta była tłumaczona jako chęć uniknięcia demonstracji *Independientitas* w Puerto Rico. Partia ta, choć nie wyraźnie komunistyczna, agituje za niepodległością Puerto Rico — co jest propagowane przez komunistów całego świata. Możliwe jest, że Lie został ostrzeżony w rezultacie przyjęcia, zgotowanego mu w Panamie; i ostrożnie chciał uniknąć drugiej demonstracji, która mogła-

by być pro-komunistyczną, a anty-amerykańską.

★

Tak, jak incydent z Trockim jest najważniejszą usługą, oddaną Związkowi Sowieckiemu w karierze Lie sprzed czasów Narodów Zjednoczonych, tak wyznaczenie członków sekretariatu Komisji dla zbadania działań wojennych na Bałkanach jest dotychczas największą usługą, oddaną Rosji w jego karierze jako dyplomaty N.Z.

W grudniu 1946 r. Rada Bezpieczeństwa powołała grupę jedenastu ludzi z jedenastu narodów, dla zbadania działań wojennych na terytorium Grecji graniczącym z Jugosławią, Bułgarią i Albanią, trzema satelitami Rosji. Przydany do pomocy sekretariat liczył 75 urzędników, w których doborze Arkady Sobolew, obywatel sowiecki, miał faktycznie nicograniczną swobodę — daną mu przez Sekretarza Generalnego Lie. Sobolew miał czelność mianować Ukraińca na sekretarza Komisji. Dopiero kiedy sprawa doszła na skutek brytyjskich protestów do Trygve Lie, ten okazał więcej finezji, mianując na to stanowisko swego specjalnego doradcę i przyjaciela, Norwega, płk. Roshera Lunda. Pułkownik był mniej oczywistym sympatykiem Rosji, nie mniej okazał się pożyteczny. Wedle Józefa Alsopa, ma on „zdaniem wielu poinformowanych obserwatorów, ściśle kontakty z Sowietami”. Zastępca Lunda został Gustaw Gottesman, Polak, co do którego sympatyj nie może być wątpliwości. Na czele sekcji prasowej stanął Stanley Ryan, urodzony w Rosji, który wykazał wybitne pro-sowieckie sympatie.

Komisja bałkańska wykonała dobrą pracę w trudnych warunkach. Jugosławię i Albanię n. p. odmówiła prawa wstępu grupie pomocniczej, wysłanej w maju przez Komisję. Również sekretariat działał w sposób, utrudniający nieraz prace Komisji.

F. A. Voigt niezależny publicysta brytyjski pisał w „The New Leader”:

„Sekretariat był w rzeczywistości komórką komunistyczną i czynił wszystko, co było w jego mocy, by utrudnić prace Komisji”. Voigt podaje dalej, że gdy Komisja odbywała swe pierwsze posiedzenie E.A.M., partia polityczna, kontrolowana przez komunistów, urządziła demonstrację przed budynkiem „Plk. Lund” — dodaje on — „wyszedł na balkon i przemówił do demonstrantów”.

Voigt podaje również, że sekretariat odnosił się do E.A.M., „jak gdyby do suwerennego państwa”. Przez dwa pierwsze tygodnie pracy Komisji, sekretariat korzystając ze swych uprawnień w rozstrzygnięciu, które petycje i delegacje mają być przyjęte przez Komisję, przyjmował tylko wrogie dla rządu greckiego. Prace Komisji były hamowane przez dopuszczenie agitatorów, którzy odczytywali długie memoriały i odkładanie zeznań innych grup i osób, których poglądy wykazywały większą niezależność. Voigt stwierdza, że te sztuczki opóźniły prace Komisji o miesiąc, pozwalając satelitom sowieckim na granicach greckich usunąć w tym czasie dowody ich agresji.

Jeden z członków sekretariatu okazał się tak bardzo pro-sowiecki, iż opuścił on Komisję w czasie jej pracy i wstąpił do greckich wojsk powstańczych, które otrzymywały pomoc od pozostających pod dominacją Rosji sąsiadów z północy. Dokumenty i ważne dowody znikły z tek członków Komisji, a tajne raporty, nieprzeznaczone do publikacji, ukazywały się w bałkańskiej prasie komunistycznej.

Jedno autentyczne zdarzenie wykazuje, jaki rodzaj sabotażu stosowano w stosunku do Komisji. Jak podaje Phelps Adams w „The New York Sun”, powracający członkowie Komisji przedstawili kuliszy nagany, udzielonej rządowi greckiemu przez Komisję w związku z egze-

kucją dwu więźniów politycznych, mimo próby o zwłokę w wykonaniu wyroku. Komisja wysłała swą prośbę na 24 godziny wcześniej, nie doszła ona jednak do rządu greckiego na czas, by wstrzymać egzekucję.

Późniejsze badania wykazały, że właśnie członek sekretariatu, który domagał się uchwalenia rezolucji, potępiającej egzekucję, spowodował rozmyślnie opóźnienie wystania próby Komisji, aż do chwili, gdy było już zapóźno, by mogła odnieść skutek.

W wyniku zażeń na działalność sekretariatu Lie wysłał osobistego doradcę dla zbadania zarzutów, że sekretariat nie działał bezstronnie. W wydawie prasowym 22 kwietnia Sekretarz Generalny nazwał „halucynacją“ doniesienia niektórych dzienników, że urzędnicy N.Z. fałszują dokumenty, lecz przyznał, że waliza, pełna aktów, zginęła w czasie podróży Komisji z Grecji do Genewy.

Pełna odpowiedzialność za zachowanie się sekretariatu Komisji bałkańskiej, jak to wskazał washingtonski „Daily News“ w artykule redakcyjnym, spoczywa na Trygve Lie:

„Mógł on wybrać urzędników Komisji z narodowości niezainteresowanych w sporze bałkańskim. Trudno jest przejść do porządku dziennego nad tym jego zaniedbaniem, jako nad zwykłym błędem. Szef sekretariatu Komisji, osobisty przyjaciel p. Lie, jest głównym przedmiotem zarzutów. Sekretarz Generalny powinien był przeciw znać jego poglądy. Działalność samego p. Lie nie wykazała bezstronności, wymaganej od człowieka na jego stanowisku...”

Musimy jednak pamiętać, że mimo dotychczasowej działalności, Trygve Lie w N.Z., ma on jeszcze przed sobą trzy lata, jako Sekretarz Generalny.

tłumaczył T. Nieczuja

„Plain Talk” New York, październik 1947 r.

## FAKTY I KOMENTARZE

Świat zachodni coraz częściej wyказuje zniecierpliwienie z powodu swej własnej pasywności w obliczu coraz żywiej rozwijanej akcji ze strony Sowieców. Coraz częściej podnoszą się na Zachodzie głosy, domagające się rewizji własnego stanowiska i przystąpienia do ofensywy Zachodu — narazie dyplomatycznej.

„Plain Talk“ (listopad 1947) nakreśla szereg linii, po których powinna rozwinąć się ta ofensywa. M.in. zaleca, by podniesiono żądanie ponownego przeprowadzenia wyborów w krajach środkowo-wschodniej Europy.

„Na zasadzie wyraźnego zobowiązania rządu sowieckiego w Jalcie co do przeprowadzenia „wolnych i nieskrepowanych wyborów“ i na podstawie postanowień Karty Zjednoczonych Narodów, Stany Zjednoczone powinny złożyć w Organizacji Zjednoczonych Narodów wniosek o przeprowadzenie nowych wyborów pod nadzorem Zjednoczonych Narodów we wszystkich krajach wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Wybory, przeprowadzone w Grecji pod kontrolą wielkich mocarstw, są precedensem dla podobnej akcji w innych krajach, opanowanych przez siły sowieckie. Niedawno zaproponowaliśmy takie nadzorowane wybory w Korei, w odpowiedzi na inicjatywę Molotowa, domagającą się wycofania amerykańskich i sowieckich wojsk z tego kraju, co miało na celu uczynienie żeń jeszcze jednego sowieckiego satelity. Przez przejście inicjatywy w domaganiu się wolnych, nadzorowanych wyborów we wszystkich krajach, opanowanych przez Sowietów, rządy, które powstały po wojnie w oparciu o terror i sowieckie zastraszanie, mogłyby być wykluczone z Organizacji Zjednoczonych Narodów.

Sprawa Polski stanowiła wyodrebnioną i znaczniejszą część porozumienia w Jalcie. Protestowaliśmy wielokrotnie przeciw pogwałceniu przez rząd sowiecki porozumień, odnoszących się do niepodległości i suwerenności Polski. Ale nie uczyniliśmy niczego w tej sprawie. A przeciw polski rząd marionetek moskiewskich sam wskazał nam precedens dla akcji przez swą sławną rezolucję przeciw Franco, która została uchwalona przez Zgromadzenie

Ogólne w grudniu 1946 roku. Przez wprowadzenie słów „komunistyczny rząd Bieruta w Polsce“ w miejsce słów „faszystowski rząd Franco w Hiszpanii“ oraz słowa „Warszawa“ w miejsce „Madryd“ — Stany Zjednoczone mogłyby wprowadzić tę rezolucję oświadczając, że władza rządu polskiego została uzurpowana przez elementy, które nie reprezentują polskiego narodu, że zatem rząd polski powinien być wykluczony z międzynarodowych organizacji, jak długo w Polsce nie zostanie utworzony rząd nowy i godny uznania, oraz, że aż do tego czasu wszyscy członkowie Zjednoczonych Narodów winni natychmiast odwołać z Warszawy swoich ambasadorów i ministrów”.

Cyniczne i pełne hypokryzji wystąpienia „polskiego reprezentanta“ na forum Zjednoczonych Narodów w obronie narodu hiszpańskiego, przypominały niewągeliczną przypowieść o uciekającym złodzieju, który pragnął odwrócić uwagę od siebie. Świat jednak, po wielu doświadczeniach, nieskłonny jest do łatwości i palcem wyraźnie wskazuje prawdziwego złodzieja.

Był okres, w którym wydawało się, że największe zbrodnie przesuwały się w niepamięć ludzkości. Wydawało się, że świat, dla spokoju swego sumienia i dla wygody polityków, pragnie zdeptać krwawe plamy zbrodni, zasypać je stosem fałszywych dokumentów i że rad jest z każdego pozoru, byle zbrodnie te skreślić z wokandy. Do tego rodzaju zbrodni należała jedna z największych w okresie ostatniej wojny — potworny, masowy mord w Katyniu. A jednak pamięć jej żyje i powraca z nieustannym wyrzutem, podnoszą się — spóźnione bardzo a jednak coraz śmielsze — oskarżenia. Widocznie sumienie świata nie oślepnęło zupełnie. Jeśli tak jest — to głos oskarżycielski będzie z czasem potężniał i urastał w siłę i żaden, choćby najduższy okres nie przedawni tej zbrodni.

„Narody Zjednoczone“ — czytamy w „Plain Talk“ (listopad 1947 br.) — na podstawie naszej (sc. amerykańskiej) inicjatywy, powinny wszcząć międzynarodowe dochodzenia w sprawie ciągłe jeszcze nierozwiązanej zagadki

10.000 polskich oficerów, którzy zostali więzieni do niewoli przez Czerwoną Armię, a następnie na wiosnę 1943 zostali znaleźni pomordowani i pogrzebani w masowych grobach w okolicach Smoleńska. Należy przypomnieć, że rząd polski w Londynie zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o zbadanie sprawy, co posłużyło Moskwie jako pretekst dla zerwania stosunków dyplomatycznych z tym rządem. Kreml następnie oskarżył Niemców, że podczas swego odwrotu wymordowali jeńców. Wszystkie niemieckie dokumenty i wszyscy świadkowie w sprawie, budzącej grozę, zbrodni katyńskiej są do dyspozycji od chwili ukonczenia wojny i niema przyczyny, dla której niemieccy winowajcy, jeśli oni są winni tego zbiorowego okrucieństwa — nie mieliby odpowiedzieć przed sądem. Jednak ani Moskwa ani rządy zachodnie nie pospieszyły z obciążającymi dowodami.

„Plain Talk“ dodaje ironicznie: „Propozycja zbadania tajemnic tej olbrzymiej zbrodni powinna być z radością powitana przez rząd swej wieki, jako okazja do wykazania swej niewinności”.

Przez długi czas dziwiliśmy się, dlaczego sowieckie ambasady, poselstwa i konsulaty utrzymują w krajach zachodnich olbrzymie sztaby, podczas gdy przedstawicielstwa państw zachodnich z trudnością uzyskują wizę dyplomatyczną dla każdego nowego członka swej placówki zagranicznej w Rosji, dlaczego członkowie sowieckiego korpusu dyplomatycznego cieszą się pełną swobodą, która pozwala im n.p. na skuteczne kontakty z anglosaskimi uczonymi, pracującymi nad bombą atomową, podczas gdy członkowie korpusu dyplomatycznego państw zachodnich, przytłamani na niezapowiedzianej z góry przechadzce, oskarżeni są o szpiegostwo. Dziwiliśmy się i nie mogliśmy znaleźć odpowiedzi. Obecnie sami Amerykanie zaczynają się dziwić dlaczego tak jest i zaczynają się zastanawiać, że przecież mogłoby być inaczej.

„Ilościowy stan naszego personelu i rozmiary udogodnień dla naszych dyplomatycznych, konsularnych, handlowych i prasowych reprezentantów w Rosji sowieckiej powinny już dawno być uregulowane na zasadzie zupełnej wzajem-

nosci. Odmowa ze strony Sowietów udzielenia wiz senatorom Stanów Zjednoczonych, była jedynie ukoronowaniem dłuższej serii ograniczeń i zniewag dla obywateli amerykańskich, znoszonych przez nasz rząd. Powinno być tyle konsulatów Stanów Zjednoczonych w Związku Sowieckim, ile Sowietów mają ich u nas. Skoro konsul amerykański, jak n.p. ów we Władywostoku, zmuszony jest żyć w oświetleniu reflektorów w nocy i jego swoboda poruszania się jest zawsze ograniczona, sowiecki konsul w San Francisco powinien korzystać z takiej samej gościnności. Zdłużenia Kremla, że kapitalistycznej Ameryce do tego stopnia zależy na interesach z Sowietami, iż pozwolimy na wjazd nieograniczonej ilości rzekomych klientów do Stanów Zjednoczonych — powinny być rozważane raz na zawsze przez oparcie wymiany na zasadzie: kontynent za kontynent". („Plain Talk", listopad 1947).

Wiedzieliśmy zawsze, że oskarżeni w podziemiach NKWD byli przesłuchani w pełnym oświetleniu reflektorów, skierowanych w ich stronę. Nie wiedzieliśmy natomiast, że metody te zastosowano także do amerykańskich konsułów. To istotnie może wyprowadzić z równowagi.

★

Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej w dniu 21 listopada br., że nie znajduje przyczyn, dla których należałoby zaniechać dalszych dostaw maszyn rolniczych i ciężkiego sprzętu maszynowego dla Rosji. Raport Departamentu Handlu, przesłany Komisji Senatu dla Międzynarodowych Stosunków, określał wartość dostaw dla Sowietów w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy br. na kwotę 113,700,000 dol.

W dniu 23 listopada 1947 — jak donosi „The New York Times" (24.11.47.) — Harold E. Stassen, republikański kandydat na Prezydenta, zwrócił się do Prezydenta Trumana z apelem, aby zaniechał dalszego „ekonomicznego appeasementu" w stosunku do Rosji. Stassen domagał się też rozważania jego programu, polegającego na założeniu embargo na dostawy ciężkich maszyn i narzędzi maszynowych dla Sowietów, dopóki Sowiety nie

okażą dobrej woli w odbudowie Europy. Stassen, były gubernator Minnesoty i delegat amerykański na konferencji w San Francisco, w swym telegramie do Prezydenta Trumana oświadczył:

„Wedle doniesień prasowych, oświadczył Pan, że nie znajduje Pan przyczyn, któreby uzasadniały wstrzymanie dostaw maszyn dla Rosji.

Niech mi wolno będzie uprzednie zwrócić uwagę Pańska na sześć przyczyn, uzasadniających wstrzymanie dostaw, z których każda przyczyna z osobna wydaje mi się wystarczająca.

Po pierwsze: Fakt, że Rosja odmówiła zgody na dokładny światowy nadzór i skuteczną kontrolę Zjednoczonych Narodów nad bombą atomową, zaś precyzyjne narzędzia maszynowe i precyzyjne instrumenty, wysyłane obecnie do Rosji, mogą posłużyć do rozwoju przemysłowych podstaw dla produkcji broni atomowej w Rosji.

Po drugie: Rząd rosyjski odmówił przystąpienia do programu, zmierzającego do rekonstrukcji Europy, przeszkadzał wszelkim wysiłkom, zmierzającym do odbudowy tych zniszczonych wojną organizacji ekonomicznych a maszyn i urządzenia, wysyłane obecnie do Rosji, są pilnie potrzebne Europie.

Po trzecie: Komuniści i rząd rosyjski nie pozwolili na normalny odpływ maszyn i sprzętu ze stalowni czeskich do zachodniej Europy i przeszkadzali wymianie towarów pomiędzy wschodnią a zachodnią Europą i pomiędzy wschodnimi i zachodnimi Niemcami, przyczyniając się w ten sposób do zaostrenia ciężkiej sytuacji w dziedzinie maszyn i metalowych produktów w zachodniej Europie m. i. we Francji, Belgii i Holandii, Włoszech, Norwegii i Danii.

Po czwarte: Partie komunistyczne we Francji i Włoszech obie wchodzące w skład Kominformu, złożonego z dziewięciu narodów i utworzonego przez Rosję — przewodzią ruchom i strajkom, które czynią odbudowę Europy jeszcze trudniejszą i dowodzą komunistycznej determinacji użycia przemocy, gdy ponieśli oni porażkę w normalnych wyborach.

Po piąte: Przedstawiciele rządu rosyjskiego nazwali nas narodem podległym wojennym a rząd rosyjski nie zganil ich oświadczeń.

Po szóste: W tych warunkach nie można dowierzać przyszłemu kursowi rosyjskiej polityki

zagranicznej i nasz rząd nie powinien przedsiębrać żadnej akcji, która mogłaby się przyczynić do rozbudowy komunistycznej machiny wojennej.

Istotnie, każdy z tych argumentów z osobna wystarczy, aby przekonać rozsądnego człowieka.

★

W artykule p.t. „Zagadnienie metod w debatach amerykańsko-rosyjskich", Edwin L. James naczelny redaktor „The New York Times" (23.11.47.) zastanawia się nad problemem, czy słuszną jest amerykańska taktyka umiarkowania i powściągliwości, jeśli chodzi o formę odpowiedzi na ataki Wyszynskiego, w których pozwalał sobie na określenie Amerykanów jako „podlegaczy wojennych". Taktyka taka, być może słuszną, ma jednak tę wadę, że pozostawia inicjatywę w rękach Sowietów i zmusza Stany Zjednoczone do zajmowania stanowiska defenzywnego. A przecież — jak podkreśla E. L. James — można „w zbroi rosyjskiej znaleźć parę dziur".

„Przedstawiciel rosyjski zawsze wyraża obawy, że warunki, z jakimi Stany Zjednoczone powiążą korzyści, wynikające z planu Marshalla, nie dadzą się pogodzić z polityczną niezależnością tego czy innego kraju. Byłoby to straszna perspektywa, wedle mniemania rosyjskiego przedstawiciela. My odpowiadamy na to, że nie zamierzamy niczego podobnego, ale nasi delegaci ostrożnie powstrzymują się od postawienia p. Wyszynskiemu pytania, co to działa się w Rumunii, gdy rumuński król otrzymał dwugodzinne ultimatum dla zainstalowania rządu, którego życzyli sobie w Rumunii Rosjanie. I ktoż to dał królowi owo dwugodzinne ultimatum? Był to sam p. Wyszynski. Ale nikt z Amerykanów nie zapytał go o to. I znowu, jeśli jest mowa o niepodległości krajów, która jest zagrożona jak twierdzi p. Wyszynski — przez Marshalla, ktoż to powiedział Polsce, Bułgarii, Jugosławii i Węgrom, że nie mogą wziąć udziału w konferencji paryskiej? Kto zmusił Czechosłowację do wycofania jej zgody na przyjęcie zaproszenia do Paryża? Kto tym sposobem naruszył niezależność Pragi? Był to rząd, który reprezentuje p. Wy-

szynski. Ale nikt nie przypomniał mu o tym.

Hector Mc Neil, przedstawiciel Brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oświadczył pewnego dnia w Lake Success, że rząd jego posiada dokumenty, które publikuje tylko w wypadku wielkiej prowokacji. Nie jest zapewne tajemnicą, że Mc Neil mówił o dokumentach niemieckich, zdobytych w roku 1945, które zawierały wiele szczegółów, odnoszących się do niemiecko-rosyjskich negocjacji, poprzedzających pakt, na mocy którego Rosja otrzymała 42% Polski zanim Traktat Przyjaźni zakończył się niemieckim atakiem na Rosję, co — dla komunistów — przemieniło plugawą wojnę imperialistyczną w wyprawę krzyżową za ludzkość. Niewarto obwiniać p. Molotowa, że przeliczył się w Berlinie w swych zadaniach, które postawił, gdyż Hitler i tak zamierzał zaatakować Rosję w dogodnym dla siebie czasie. Niemniej jednak jest faktem, że rosyjskie zadania we wschodniej Europie, w okresie gdy Rosja sądziła, iż kominktura sprzyja — stanowiłyby poczynną lekturę w krajach jeszcze niezdedykowanych, — byłoby rzeczą interesującą sprawdzenie, o ile owe zadania pokrywały się z tym, co Rosja usiłuje uczynić obecnie.

Uprzejmości, z jaką p. Wyszynski jest traktowany w Lake Success, nic tak dobrze nie ilustruje, jak fakt, że w odpowiedzi na jego oskarżenia, jakoby Rosja reprezentowała prawdziwą demokrację, walczącą przeciw amerykańskiemu kapitalizmowi — nikt nie zapytał go na sali obrad o polityczne obozy „redukacyjne" w Rosji. Nikt nie zapytał go, jak utrzymywanie takich obozów daje się pogodzić z jakinokolwiek systemem demokratycznym. Nikt nie zapytał go o różnice pomiędzy hitlerowskimi a stalinowskimi obozami koncentracyjnymi. Nikt nie zapytał go, jak ludzie dostają się do tych obozów i jak się z nich wydostają.

P. Wyszynski był wiec potraktowany uprzejmie.

Być może, że tak było lepiej, ponieważ uciekanie się obu stron do taktyki rosyjskiej, uczyniłoby atmosferę jeszcze bardziej burzliwą. Ale można przypomnieć, że istnieje i inna metoda.

Gdyby w Londynie Molotow oskarżał Amerykanów o udzielanie schronienia niemieckim elementom militarnym w Bawarii — może sekretarz Stanu Marshall zażytałby go o armie generała Paulusa w Prusach".



Niewiadomo, czy Mołotow czytał powyższy artykuł, jakkolwiek często posługuje się on na konferencjach wycinkami z prasy amerykańskiej. Faktem jest, że był dostatecznie ostrożny i nie pytał Marshalla o „udzielenie schronienia niemieckim elementom militarystycznym“ w Bawarii. Przewidywał może, że Marshall zechce usłuchać sugestii E. L. Jamesa i być niedość dyskretnym w wypytaniu o losy armii von Paulusa.

Mołotow jednak wysunął cały szereg innych oskarżeń i to w takiej formie, że Marshall, wyszedłszy ze swej rezerwy oświadczył:

„Zważywszy cel tej konferencji i stanowiska, zajmowane przez nas wraz z naszymi rządami, metody postępowania, przyjęte przez p. Mołotowa nie mogą natchnąć nas szcunkiem dla godności rządu sowieckiego“.

Metoda „velvet-glove“ („aksamitnych rękawiczek“) zawodziła zawsze w stosunku z Sovietami. Rękawice bokserskie miały dla nich zawsze daleko silniejszą wymowę.

★

Ostatnio powstała niezwykle drażliwa sytuacja na forum Zjednoczonych Narodów. Jakkolwiek kraje bałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia) zostały anektowane przez Sowiety, to jednak zabór ten nie został uznany przez Stany Zjednoczone i poselstwo litewskie nadal istnieje w Waszyngtonie. Obecnie poselstwo to wniosło przed forum Zjednoczonych Narodów skargę przeciw Sovietom, opartą na zarzucie „ludobójstwa“ („genocide“ — nowy termin prawny, określający eksterminację całego narodu). Oskarżenie zarzuca, iż Sowiety przystąpili do likwidacji narodu litewskiego przez masowe aresztowania i morderstwa a szczególnie przez deportację znacznej części ludności litewskiej do „łagrów“ na Syberii. Przedstawiciele litewscy domagają się przedsięwzięcia

kroków, któreby zapobiegły zupełnemu wyniszczeniu narodu litewskiego, zgodnie z fundamentalnymi prawami, zagwarantowanymi przez Kartę Zjednoczonych Narodów.

„The New York Times“ (22.11.47.) w związku z tym pisze:

„Deportacja i rozprószanie całej ludności oraz jej eksterminacja w przymusowych obozach pracy jest powszechnie stosowaną praktyką we wschodniej Europie, a Rosjanie są szczególnie wrażliwi, jeśli chodzi o „nieprzyjazną“ ludność w granicznych obszarach strategicznych. Zlikwidowali oni, jako wroga, republikę czeczeńsko-inguska i republikę krymską i deportowali ludność w głąb Rosji. Mieszkańcy państw bałtyckich, którzy zwalczają sowieckie wladztwo, są — jak się okazuje — skazani na ten sam los, aby uciec miejscem dla zwartej rosyjskiej ludności granicznej.

Stawia to Zjednoczone Narody przed problemem. Rezolucja, powzieta jednogłośnie przez Zgromadzenie Okólne w grudniu ub. r. uznała „ludobójstwo“ za międzynarodową zbrodnię, za którą zarówno główni sprawcy jak i spólnicy zbrodni, bez względu na to czy są prywatnymi osobami, czy urzędnikami czy meźami stanu — ulegają karze. Szczegółowa konwencja dla zwalczania tej zbrodni, jest obecnie w przygotowaniu przez Komitet Zgromadzenia, ale to nie może zwolnić Zgromadzenia samego od działania na podstawie własnej uchwały. Wydaje się, iż conajmniej musi ono zbadać zarzuty. Jeśliby bowiem Rosja nawet odmówiła zgody na przeprowadzenie dochodzeń na miejscu, to istnieją wystarczające precedensy w sprawach hiszpańskiej i greckiej, aby przeprowadzić dochodzenia na podstawie tych dowodów, które są osiągalne. Zgromadzenie nie może sobie pozwolić na odwrócenie się od zapadnięcia, gdy przedstawiciel małych narodów zwraca się do niego o posłuchanie w przedmiocie tego rodzaju oskarżeń, gdzie idzie o życie lub śmierć. Ponieważ zaś obecna sesja Zgromadzenia ma się ku koncowi, zadanie zbadania tych zarzutów — jak się wydaje — przejdzie na Małe Zgromadzenie, jako jedna z pierwszych prób jego przydatności dla zadań, dla których zostało ono stworzone“.

Dodać należy, że również Ukraiński Komitet Kongresowy, w którym wzięli udział delegaci z Ameryki

Północnej i z Ameryki Południowej, powziął uchwałę, domagającą się od Zgromadzenia Ogólnego Zjednoczonych Narodów zbadania zarzutu „ludobójstwa“, w związku z eksterminacją ludności ukraińskiej.

Po małych „plotkach“ niemieckich, byłaby już pora dla największego „genocydy“ w dziejach ludzkości stanąć przed trybunałem świata. Może tym razem, jakoś się to odwlecze, lecz ci, którzy wierzą, że świat nie jest w mocy szatana — wierzą też, że „nie uciecze“.

★

Przewodniczący komitetu dla zagadnień międzynarodowych Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) Matthew Woll oświadczył, że Amerykańska Federacja Pracy złożyła na ręce Sekretarza Generalnego Zjednoczonych Narodów Trygve Lie żądanie zbadania sprawy sowieckich obozów pracy przymusowej, oraz że Trygve Lie przyrzekł, iż sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym w czasie zgromadzenia w dniu 2 lutego 1948.

Żądanie to oparte jest na rezolucji, powziętej w czasie konferencji Amerykańskiej Federacji Pracy w połowie października ub.r. w San Francisco. Konferencja wyraziła wówczas przekonanie, że praca przymusowa jest jedną z form przesładowania przeciwników politycznych i że pozbawia ich podstawowych praw ludzkich.

„Jesteśmy zdania — „powiedział Mr. Woll“ — że Rosja jest jednym z państw, które najbardziej pogwałciły zakazy w dziedzinie pracy niewolniczej. Ma ona więcej pracujących niewolników, aniżeli jakikolwiek inny naród“.

Mr. Moll ocenia, że w sowieckich „łagrach“ pracuje około 10,000,000 ludzi i stwierdza, że jest to zaprzeczeniem zasad, na których oparta jest organizacja Zjednoczonych Narodów.

## SYMPTOMY

Ministerstwo Obrony Narodowej w Siamie podjęło w listopadzie 1947 z Banku Narodowego 8.000.000 baht (około 800.000 dolarów). Rozliczając się z tej sumy, podało ono z dokładnością finansisty londyńskiej City:

„na pokrycie kosztów rewolucji“.

★

Londyński „The Tablet“ z dn. 22. XI. 47 podaje za moskiewskim „Bolszewikiem“ dziesięć poniższych przykazań dla bezbożników:

1. Nie zapominaj nigdy, że duchowieństwo to najbardziej nieprzejednany wróg państwa komunistycznego.
2. Jedną komunizmowi przyjaćciół, pamiętaj, że Stalin, który dał rosyjskiemu narodowi nową konstytucję, jest głową bezbożników nie tylko w Związku Sowieckim ale na całym świecie.
3. Doradźaj swoim przyjaciółom i bezbożnikom, aby unikali księży.
4. Wystrzegaj się szpiegów i demaskuj sabotażę.
5. Rozszerzaj ateistyczną literaturę wśród ludności.
6. Prawdziwy komsomoлец jest równocześnie bojowym ateistą, musi on znać się na używaniu broni i posiadać znajomość strategii.
7. Gdzie tylko możesz walczyć z religią i nie dopuszczaj wpływów jej wśród przyjaciół.
8. Rzetelny bezbożnik to prawdziwy policjant.
9. Wspomogaj ruch bezbożniczy pieniądze głównie dla propagandy zagranicznej.
10. Nie możesz być dobrym komunistą nie będąc jednocześnie przekonany bezbożnikiem. Ateizm jest organicznie związany z komunizmem. Obie koncepcje są podstawą sowieckiej władzy.

## CYFRY

Wydana przez Encyklopedię brytyjską „Nowa Historia“ podaje, iż ostatnia wojna kosztowała świat 15.000.000 ofiar w ludziach. Stany Zjednoczone straciły 295.004 żołnierzy, Wielka Brytania 305.750, Imperium Brytyjskie 452.570, Sowiety 7.500.000, Francja 200.000, Niemcy 2.350.000, Włochy 300.000, Chiny 2.200.000, Japonia 1.506.000.

★

Ludność Stanów Zjednoczonych wynosiła wedle danych z października 1947 144.708.000, w tym 113.373.000 ludności cywilnej, 784.000 wojska w Stanach Zjednoczonych i 587.000 wojsk okupacyjnych. Ludność Stanów Zjednoczonych jest niejednorodna rasowo i narodowościowo. Obejmuje ona około 13 milionów murzynów, około 5 milionów Żydów, ponad 5 i  $\frac{1}{2}$  miliona Niemców, 4  $\frac{1}{2}$  miliona Włochów, około 3 miliony Polaków, po 2  $\frac{1}{2}$  miliona Irlandczyków i Rosjan, po jednym milionie Czechów, Szwedów, i Meksykanów oraz wiele drobniejszych grup narodowościowych.

★

Kościół katolicki liczy obecnie w całym świecie 400 milionów wiernych, przyczem cyfra ta stale się powiększa. Europa liczy obecnie 218 milionów. Ilość katolików w Afryce wzrosła od roku 1914-go z 2 do 7-u milionów. Japonia liczy obecnie 120.000 katolików.

★

W roku 1947-ym Stany Zjednoczone uprawiały 347.000.000 akrów roli. Plan produkcji rolnej, opracowany przez departament rolnictwa, przewiduje powiększenie tego obszaru o 9 milionów akrów na rok bieżący. Głównie nacisk zostanie położony na uprawę zbóż chlebowych i hodowlę bydła. Plan prze-

widuje oddanie pod uprawę zbóż 75.059.000 akrów t.j. o cztery miliony akrów więcej aniżeli w roku ubiegłym.

★

„Newsweek“ podaje, iż 16 krajów europejskich, które mają korzystać z amerykańskiej pomocy, przewidywanej planem Marshalla, dysponują aktywami w złocie i dolarach na ogólną sumę 13.312.000.000 dolarów.

★

Sześć krajów Europy Wschodniej, które stosownie do zalecenia Moskwy zbojkotowały plan Marshalla, potrzebuje — wedle oświadczenia Trygve Lie — natychmiastowej pomocy z zewnątrz w wysokości 1.234 miliony dolarów. Z tego Czechosłowacja 168,6 miliona, Polska 447 milionów, Jugosławia 376,3 miliona, Albania 32 mil., Finlandia 47,4, Węgry 106 milionów dolarów.

★

Budżet wydatków Narodów Zjednoczonych na rok 1948 ustalony został na 34.825.195 dolarów t.j. o 6.208.627 dol. więcej niż w roku 1947.

★

Na każdych czterech robotników w przemyśle Stanów Zjednoczonych wypada jedna kobieta. W roku 1947 w fabrykach pracowało 3.100.000 kobiet t.j. o 800.000 więcej niż w roku 1939.

★

Wojskowe władze francuskie w Niemczech ogłosiły zrewidowany plan zdemontowania urządzeń przemysłowych w Niemczech. Ogólna ilość maszyn, które zostaną usunięte z prowincji Nadrenia-Palatynat została zredukowana z 4.000 jednostek (wartości 4,300,000 franków szwajcarskich) do 2,700 jednostek (wartości 2,200,000 franków szwajcarskich).

## POLSKA DNIA DZISIEJSZEGO

### POLSKI NOWY ROK W LODYNIE

W dniu 1-go stycznia b.r. odbyło się w Londynie tradycyjne składanie życzeń Prezydentowi R.P. Panu Augustowi Zaleskiemu. O godz. 12-tej w południe zgromadzili się członkowie Rządu, Generalicja, przedstawiciele stronnictw politycznych, urzędów, instytucji społecznych i prasy. W imieniu Rządu złożył życzenia Panu Prezydentowi, premier gen. T. Bór-Komorowski, imieniem wojska Gen. Inspektor Sił Zbrojnych gen. Wł. Anders. Pan Prezydent podziękował za życzenia w dłuższym przemówieniu.

Poniżej podajemy pełne teksty przemówień.

#### Przemówienie gen. T. Bór-Komorowskiego

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej,

Składając imieniem Rządu, tradycyjnym obyczajem, życzenia Noworoczne Panu Prezydentowi, sądzę, że winienem przy tej okazji wspomnieć o pracy jaką mamy za sobą.

Obejmując w dniu 2-go lipca ubiegłego roku kierownictwo Rządu z rąk Pana Prezydenta, otrzymałem wraz z moimi kolegami główne wskazania naszej przyszłej pracy. Wskazania te Rząd uznał za swoje własne. Pozostają one i dziś niezmiennione. Mówią one bowiem o „głoszeniu światu prawdy, że Narod Polski ma prawo i wolę do niepodległego bytu i do całości swojego obszaru państwowego“, — o „umacnianiu przyjaźni i współpracy z uciemiężonymi narodami Europy Środkowo-Wschodniej“, — o „opiece nad obywatelami polskimi na obczyźnie, którzy w obecnych warunkach nie mogą powrócić do Kraju“, — o „trosce o los żołnierza Polskich Sił Zbrojnych, a w szczególności żołnierzy z kampanii wrześniowej i z Armii Krajowej“, — o „pieczy nad kulturą polską, szczególnie w tych dziedzinach, których rozwój jest skrópowany przez reżim narzucony Krajowi“, — wreszcie o „pieczy nad młodzieżą na obczyźnie“.

W tych wszystkich dziedzinach Rząd w ciągu ubiegłego półroczia rozwijał działalność w granicach swojej możliwości, korzystając ze współpracy organizacyjnej społecznych i całego ogółu polskiego. Głos polski odzywał się nieustannie, broniąc pogwałconych praw narodu i państwa i stawiając przed oczyma świata krzywdę, wyrządzoną Polsce przez narzucone rządy i armię okupacyjną. Nawiązaliśmy bliższe porozumienia z przedstawicielstwami narodowymi niektórych spośród naszych sąsiadów, pozostających tak jak i my pod uciskiem sowieckim. Widzimy w tych porozumieniach zaczątek szerszej pracy, zmierzającej do skonsolidowania Europy Środkowo-Wschodniej po jej wyzwoleniu. Pragniemy, jak to bywało wielokrotnie w dziejach, współdziałać w walce narodów ujarzmionych, a z nami związanych wspólnym losem dziejowym, w imię zasad wolności i demokracji. Staramy się nie tylko podtrzymać stosunki z naszymi wypróbowanymi przyjaciółmi wśród wielkich narodów zachodnich, ale i także rozszerzać.

Sprawa pomocy dla rodaków naszych pozostających na uchodźstwie jest nieustanną troską władz Rzeczypospolitej. Dążeniem naszym jest zwłaszcza rozładowanie terenu niemieckiego, gdzie w zwartej masie przebywa do chwili obecnej zgorądlony ćwierć miliona Polaków, odmawiających powrotu do okupowa-

nej ojczyzny — a wśród nich kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy kampanii wrześniowej i Armii Krajowej, byli więźniowie obozów koncentracyjnych oraz rzesze nowych uchodźców z Polski.

Przejście wielkiej ilości żołnierzy do życia cywilnego w Wielkiej Brytanii i na Kontynencie nie obeszło się z natury rzeczy bez trudności. Niektóre z nich były nieuniknione i wynikały z samej istoty położenia. Inne były czynione przez elementy zmierzające do utrudniania życia Polakom niepokodzonym z okupacją swojej ojczyzny. Rząd wpływał w różnoraki sposób na uświadomienie opinii wolnych społeczeństw świata o istotnym położeniu naszym na obczyźnie i ułatwiał w taki sposób udział Polaków w życiu cywilnym krajów, w których się znajdują. Znaczniejsza liczba uchodźców polskich — a wśród nich wielu żołnierzy — przy pomocy organizacyjnej z naszej strony i ze strony wojska znalazło pracę poza Wielką Brytanią. Dążeniem Rządu w jego planach osiedleńczych jest wszakże unikanie rozpraszania się Polaków i zachowanie zwartości i spistości w ich rozmieszczeniu. Jest to bowiem podstawowym warunkiem skuteczności ich działania i zachowania polskiej wspólnoty kulturalnej oraz możliwości wpływania na wychowanie młodego pokolenia.

W dziedzinie opieki nad młodzieżą zdolaliśmy, mimo wszelkich trudności, osiągnąć pewne dodatnie wyniki. Dzięki wydatnej pomocy wojska oraz ofiarności społeczeństwa — a nie wątpię, że da ono jej jeszcze liczne dowody — spora ilość młodzieży korzysta w dalszym ciągu na Kontynencie z możliwości kontynuowania wyższych studiów. Dziesiątki tysięcy dzieci i młodzieży, mimo rozproszenia po rozlicznych krajach, korzysta z nauki w polskich szkołach powszechnych, średnich i zawodowych. Na Wyspie, dzięki pomocy naszych gospodarzy, duża ilość studentów ma możliwość korzystania z nauki w szkołach wyższych.

W roku 1947 spadł na nasze życie wewnętrzne ciężki cios. Dnia 6 czerwca zmarł s.p. Prezydent Władysław Raczkiewicz. Po katastrofie wrześniowej 1939 roku podniósł on ponownie naczelną władzę Rzeczypospolitej i niósł jej ciężar poprzez wstrząsające wydarzenia lat wojny, nigdy nie uginając czoła przed przemocą i bezprawiem. Był on dla nas wszystkich i w Kraju i na obczyźnie nie tylko symbolem najwyższej władzy Rzeczypospolitej, ale rzeczywistym tej władzy dzierżycielem jako uznawana przez wszystkich Głowa Państwa i jako Najwyższy Zwierzchnik Polskich Sił Zbrojnych.

Ostatni akt zmarłego Prezydenta Rzeczypospolitej — wyznaczenie swojego następcy w osobie Pana, Panie Prezydencie, był wyrazem przekonania, że długie lata nieustępliwej służby narodowej, w której Pan, Panie Prezydencie, okazał tak wielkie doświadczenie i stanowczość w utrzymaniu niezależności polityki polskiej predestynując Go na ten dostojny urząd, który w czasie obecnym jest najwyższą próbą mocy ducha.

Cały rok ubiegły był dla Narodu Polskiego, tak w Kraju jak i na obczyźnie, takąż samą wielką próbą mocy ducha. Niema już dziś miejsca na złudzenie, że ucisk w Polsce, zmierzający do jej systematycznej sowietyzacji, będzie mógł być usunięty drogą działań ugodowych, bądź też drogą legalnej opozycji. Widzimy dziś, że ci, którzy byli rzecznikami takiej polityki, pod naporem wypadków musieli ustąpić z pola. Rozwój wydarzeń potwierdził na oczach całego świata w sposób dobitny słuszność stanowiska politycznego, na którym trwa nieprzerwanie Rząd Rzeczypospolitej. Wielki plan sowiecki opanowania Europy i świata prowadzi w nieuchronnej konsekwencji do coraz mocniejszego ujażdżania podbitych narodów, aż do całkowitego zniszczenia ich odrębności państwowej, kulturalnej i obyczajowej. Opór narodu polskiego ulega dla-

wieniu totalnemu. Więzienia w Polsce są pełne chłopów, robotników, inteligencji, duchowieństwa, młodzieży — wiernych Polsce i Wolności, przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, którzy nie chcą spodlić się i wyrzec swych przekonań. Raz po raz są w Kraju wykonywane wyroki śmierci, ferowane przez sądy wojskowe i tajne sądy polityczne, będące urągawiskiem wymiaru sprawiedliwości. Sowietyzacja objęła nie tylko życie społeczne i gospodarcze na wsi i w mieście, ale sięga do samego rdzenia duszy narodu. Objęła już szkołę na wszystkich szczeblach, a gotuje się do uderzenia w Kościół i dom rodzinny. W tych warunkach stało się już rzeczą dla wszystkich oczywistą, że punkt ciężkości w walce o przywrócenie Polsce wolności, całości i niepodległości znajduje się w tym środowisku polskim, które nie podlega uciskowi sowieckiemu i może korzystać ze swobód demokratycznych cywilizowanych społeczeństw zachodu. Nie ulega także wątpliwości, że tym ośrodkiem walki politycznej są Polacy skupieni koło prawowitych władz Rzeczypospolitej i że im, uważnie śledzącym opinie Kraju, przypadł obowiązek działania w imieniu i na rzecz całego narodu, który ma w Ojczyźnie ręce związane i usta zamknięte. Tyn obowiązek dobrze spełnić zdołamy tylko wtedy, gdy zdobędziemy się na największy wysiłek organizacyjny i najwyższy stopień wewnętrznej dyscypliny narodowej.

W myśl zasad, którymi kierowaliśmy się w czasie całej wojny, tak w Kraju jak i w polskim życiu publicznym na obczyźnie, zgodnie z Konstytucją oraz z zasadami współdziałania stronnictw, dążeniem Pana Prezydenta było oparcie Rządu na współpracy głównych stronnictw politycznych. Rząd, któremu przewodnicząc, powodował się tym samym dążeniem, zmierzając stale i konsekwentnie do rozszerzenia podstaw naszego kierownictwa politycznego. I nie z winy Rządu cel

ten, jak dotąd, niestety nie został osiągnięty. Rozbieżność w pojmowaniu tej zasady, albo zgola odstępowanie od niej na rzecz jednostronności w kształtowaniu polskiego życia politycznego, była przeszkodą, która uniemożliwiła utworzenie do tej pory Rządu Jedności. Stan ten osłabia z natury rzeczy konieczną zgodę w ujmowaniu stojących przed nami zadań, a co gorsza unieważnia jednolitość w działaniu. Wierzyć trzeba, że nadchodzące czasy próby, przed którą stoi świat, znajdują Polaków w zgodnym działaniu, tak jak to było zawsze, gdy Ojczyzna wołała. W toku swoich prac Rząd poczynił przygotowania zmierzające do umocnienia i rozszerzenia związku z organizacjami politycznymi i samorządowymi wychodźstwa z ogółu Polski. Umocnienie to i rozszerzenie związku ze społeczeństwem ma nastąpić przez powołanie Rady Narodowej. Winna ona reprezentować wszystkie kierunki ideowo-polityczne oraz nasze życie społeczne. Praca nad budową Rady Narodowej nie została dotąd ukończona, gdyż pozostaje w ścisłym związku z zagadnieniem rozszerzenia podstaw Rządu. W związku z tym i przygotowany projekt Funduszu Narodowego, którego zadaniem ma być finansowanie opieki społecznej i pieczy nad kulturą polską na obczyźnie, nie mógł wejść w życie. Także i ta bowiem sprawa wiąże się ściśle z powołaniem Rady Narodowej, która ma być szafarzem tego Funduszu. Sprawa zaś jest tym pilniejsza, że środki nasze są ograniczone.

Zakres zadań, z którymi Rząd będzie miał do czynienia w najbliższym czasie, oraz plan działania Rządu został opracowany w przeciągu ostatnich miesięcy na posiedzeniach Rady Gabinetowej, gdzie pod Pana przewodnictwem, Panie Prezydencie, zespoliła się także współpracownikami rządowego z naczelnymi władzami wojskowymi. Plan ten, uzależniony od naszych realiów możliwości, a

przede wszystkim od całokształtu międzynarodowej sytuacji, nie odbiega w niczym od zasadniczych wskazań otrzymanych od Pana, Panie Prezydencie, w dniu 2-go lipca ubiegłego roku przez Bząd. Celem naszym jest i pozostaje walka o wolność i całość Rzeczypospolitej przy zabezpieczeniu Jej słusznych praw na wschodzie i zachodzie. Walkę tę będziemy toczyli nieustępliwie wszystkimi dostępnymi środkami, przeciwstawiając się zdecydowanie próbom kompromisu który by wypaczał nasze dążenia zasadnicze.

Rok 1947 zakończył się wydarzeniem, które może za sobą pociągnąć poważne następstwa. Zerwanie Konferencji Londyńskiej potwierdza jeszcze raz pogląd, że pokój świata nie może być osiągnięty bez zastosowania w praktyce zasad Kartę Atlantyckiej, a więc bez przywrócenia wolności Polsce i innym narodom ujarzmionym.

Składając Panu Prezydentowi w imieniu Rządu Rzeczypospolitej życzenia Noworoczne, zawieram w nich najgłębsze pragnienie osiągnięcia celu walki prowadzonej pod Pana przewodnictwem, Panie Prezydencie, w dążeniu do najrychlejszego połączenia się z wolnym Krajem i Narodem.

#### Przemówienie gen. Wł. Andersa

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej,

Po raz ósmy składamy na obczyźnie życzenia noworoczne Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Życzenia zawsze te same, zawarte w modlitwie „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie“.

Przez siedem lat przyjmował te życzenia śp. Prezydent Władysław Raczkiewicz. Bóg nie pozwolił Mu doczekać się ich spełnienia. Dziś po raz pierwszy staję w dniu Noworocznym przed Panem, Panie Prezydencie, aby w imieniu Sił Zbrojnych wyrazić Ci, jako swemu Najwyższemu Zwierzchnikowi, nasze myśli i uczucia.

Przede wszystkim bez przerwy czujemy się częścią naszego boha-

terskiego narodu. Mamy najgłębsze przekonanie, iż obowiązek nasz żołnierski spełniliśmy. Walczyliśmy z pełnym poświęceniem; daliśmy ofiarę trudu i krwi. Rozumiemy, że żaden naród, który chce być żywy, nie może uchylić się od walki. Ale wiemy także, że żaden naród w tym stopniu jak nasz nie wykazał i nie wykazuje tyle żywotności, pomimo tylu cierpień i ofiar, które bez przerwy ponosił. Walczymy, bo mamy wiarę w słusność naszej sprawy. Nic to, że naród nasz obecnie w niewoli, a my, jego wierni żołnierze, bez broni. Mamy wiarę, a więc mamy siłę. Ta wiara podtrzymywała zawsze na duchu naród w Kraju, ta wiara dała nam możność przetrwania więzień i obozów koncentracyjnych, zarówno niemieckich i bolszewickich.

Dziś ta wiara musi utrzymać nasz stan moralny i duchowy. Słyszysz się o kryzysie zaufania, o kryzysie wiary. Prawda, że kryzysy takie wszędzie, na całym świecie, istniały i istnieją. I u nas w Polsce był kryzys po przegranej kampanii we wrześniu 1939, kiedy to Niemcy i bolszewicy zalali nasz kraj. Był potem kryzys na skutek upadku Francji. I obecnie przechodzimy pewnego rodzaju kryzys, nie w wyniku przegranych bitew, ale na skutek światowego kryzysu politycznego. Nie jest to napewno wina nas, Polaków, i nie my jedni jesteśmy jego ofiarą. Ale wiem, że masa żołnierska swoim zdrowym niezawodnym instynktem zawsze potrafi odróżnić prawdę od kłamstwa.

Żołnierz rozumie, że Polska bez naszych Ziemi Wschodnich, których symbolem jest Łódź i Wilno, nie będzie wolna i niepodległa. Żołnierz dziś przeszedł tak wiele i widzi wyraźnie, że bolszewizm, czy jak go nazwiemy komunizm, jest śmiertelnym wrogiem Wiary, Sprawiedliwości i Wolności. Naszym zadaniem na obczyźnie jest właśnie to wykazać światu.

Największą krzywdę wyrządzają nasi kapitulanci, którzy skamłają o przyjaźń Moskwy wprowadzają

w błąd opinię publiczną świata, iż taka przyjaźń jest wogóle możliwa.

Zresztą ostatni rok wykazał niezbicie, że państwa Zachodu, a szczególnie potężne Stany Zjednoczone, rozumieją coraz bardziej istotne cele bolszewizmu. Zbliżamy się do decyzji, czy siła ma nadal panować nad prawem. A przecież druga wojna światowa rozpoczęła się w imię zwalczania tego niebezpieczeństwa. Zapomniano o tym celu wojny, tak jak następnie podarto Kartę Atlantycką. Ale skutki tego zaczynają być rozumiane. Świat widzi, że na nic były Teheran, Jalta i Poczdam. Nie ma mimo wszystko upragnionego pokoju. Chiny, Indie, Palestyna, Grecja, sytuacja Francji i Włoch, sprawa Niemiec, nie mówiąc już o państwach będących w uścisku Moskwy za żelazną kurtyną — świadczą o tym wymownie. Nie było nigdy w historii naraz tylu zapalnych punktów.

Są dziś dwie potęgi, których starcie zadecyduje na długie lata, czy świat będzie rządzony z Kremła, czy też uratuje się od tego losu. Wszyscy będą zmuszeni jasno i wyraźnie stanąć po jednej z tych stron.

Naród nasz, a przede wszystkim my na obczyźnie, wiemy, gdzie jest nasze miejsce. Musimy jednak należycie rozumieć, że w tym strasliwym konflikcie będzie szło o to, czy człowiek stanie się niewolnikiem, czy zniknąć ma na zawsze kultura i cywilizacja zachodnia, wolność i sprawiedliwość, czy ma być wygnany z całego świata Bóg, tak jak obecnie wygnany jest lub wypędzany z zasięgu władania Sowietów.

Do tej ostatniej walki mamy być gotowi. Myślę, że będziemy gotowi, gdy przyjmieśmy wszystkie hasła, które przyświecało nam po wyjściu z więzień i obozów: „odrzucamy wszystko co nas dzieli, a bierzemy wszystko co nas łączy“.

Łączy nas wiara w sprawiedliwość Boską, łączy nas wiara w nasz naród, wiara w słusność naszej sprawy w walce o wolność i całość Ojczyzny.

W tej myśli skadam w imieniu żołnierza polskiego życzenia Panu, Panie Prezydencie i — Polsce.

#### Przemówienie Prez. A. Zaleskiego

Panie Premierze,

Panie Generalny Inspektorze Sił Zbrojnych,

Panie, Panowie,

Dziękuję Państwu za złożone na moje ręce życzenia, które są właściwie życzeniami dla całego Narodu Polskiego. Takie jest bowiem położenie Polski, że nie możemy myśleć nawet o szczęściu osobistym, dopóki nie będzie przywrócona Wolność, Całość i Niepodległość Ojczyzny. To też w chwilach uroczystych, do których należy Święto Nowego Roku, myśli nasze przede wszystkim biegają do Kraju, gdzie Naród nasz cierpi pod jarzmem obecnej okupacji, nieudolnie zamaskowanej pod postacią rękoma polskiej, a tak obecnej nam duchem dyktatury komunistycznej. Rodakom w Kraju życzymy, aby Bóg dał im siłę potrzebną do wytrwania w najtrudniejszej bo najpodstępniejszej przez wroga prowadzonej walce o duszę Narodu.

Wierzmy niezachwianie, że pomimo wszelkich trudności i przesładowań Naród Polski — jak dotąd tak i nadal — wyrwa w miłości Wiary Świętej i Ojczyzny i doczeka się chwili wyzwolenia. Z ducha Narodu w Kraju czerpiemy i my — pozostający dziś na obczyźnie — moc do wytrwania w ciężkiej walce, wierząc, że pracą swoją dla Polski przyczynimy się w miarę naszych sił i możliwości do odzyskania Niepodległości. Warunkiem niezbędnym jednak powodzenia tych naszych prac jest możliwie najpełniejsza koordynacja wszystkich wysiłków w jedną harmonijną całość.

Doceniam trudności, jakie piętrzą się na drodze do jedności. Wynikają one z wielu źródeł: z różnic przekonań politycznych i społecznych, z odmian w pojmowaniu sytuacji międzynarodowej, z niemożliwością dokładnej oceny ujarzmionych sił politycznych w Kraju, wreszcie —

u niektórych może — ze zbyt ufności we własne siły, która każe im przypuszczać, iż sami potrafią unieść ciężar odpowiedzialności za przyszłość Rzeczypospolitej. W moim przekonaniu wszystkie te trudności są do usunięcia. Trzeba tylko zrozumieć, że w niezwykle ciężkiej sytuacji Polski, wszystkie te sprawy — aczkolwiek ważne same przez się — mają małe znaczenie wobec ogromu naczelnego zadania, jakim jest odzyskanie Wolności, Całości i Niepodległości Ojczyzny.

Gdyby jednak znaleźli się wśród nas tacy, którzy nie dążą do osiągnięcia tego celu, lub dążą do niego nieszczerze, ze zwątpieniem w słuszność naszej sprawy, albo działają pod wpływem obcym, choćby bezwiednie z gotowości do ustępstw i kompromisów, a może nawet z myślą o prywacie, — w takim razie nie powinno być dla nich miejsca w polskim kierownictwie politycznym.

Czystości idei Niepodległości oraz świętych praw naszej Ojczyzny będziemy bronić bez nich ze wszystkich sił naszych w przekonaniu, że wielkich celów nie osiągną nigdy ludzie małego ducha. Dla tych natomiast, którzy czują w pełni ciężar spoczywającego na nich obowiązku, oraz chcą i będą go spełniać, udział w pracy politycznej jest zawsze nie tylko możliwy, ale i pożądany.

Słusznie też uwydatnił Pan, Panie Premierze, w swoim przemówieniu wagę, jaką Rząd przywiązuje do sprawy powołania do życia Rady Narodowej. Mam nadzieję, że prace te będą niebawem zakończone i że Rada Narodowa będzie mogła podjąć swe czynności. Oczywiście Rada Narodowa, powołana z pośród Polaków przebywających na obczyźnie, nie może mieć charakteru normalnej reprezentacji narodowej. Wszystko jednak, co jest w naszej mocy, musi być zrobione, aby Rada Narodowa obejmowała wszystkie kierunki prawdziwie niepodległej myśli politycznej polskiej tak z Kraju jak i na uchodźstwie, oraz reprezentacje głównych odcinków

naszego życia społecznego. Mam nadzieję, że stronnictwa polityczne i organizacje społeczne przyczynią się do urzeczywistnienia wysiłków Rządu, zmierzających do utworzenia Rady. Ilość obywateli polskich pozostających na obczyźnie jest tak wielka, iż nie wątpię, że zdołają oni wyłonić z siebie instytucję, której głos posiadać będzie należyty wagę w naszym życiu publicznym. Uchodźstwo bowiem składa się w znacznej części z ludzi, którzy przez swój udział w wickoponynnych czynach wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu dowiedli, iż służba Ojczyźnie jest dla nich pierwszym przykazaniem. Obok nich pozostali na obczyźnie ci wszyscy, którzy zdecydowali się w ciężkim trudzie dnia codziennego zdobywać prawo wolnego życia. Do nich, rozrzuconych po szerokim świecie, lub nadal pozostających w obozach w Niemczech idą, podobnie jak do Kraju, najlepsze myśli nasze z życzeniem, aby tułaczka nasza skończyła się jaknajprędzej i abyśmy mogli wrócić do wolnej Polski i połączyć się z tymi, którzy nas oczekują.

Nadzieję na zbliżające się spełnienie tych życzeń daję rozwój sytuacji międzynarodowej. Wskazuje on niezaprzeczalnie, iż nie można budować pokoju świata na krzywdzie słabszych przez mocniejszych, ani też na współpracy świata chrześcijańskiego i demokratycznego ze światem totalitarno-komunistycznym. Na zwycięstwo ideałów chrześcijańskich i demokratycznych oraz na wiarę w postęp społeczny ludzkości opieramy nadzieję lepszej przyszłości świata i Polski.

Niech mi wolno będzie zakończyć słowami, które rok temu z tego miejsca wypowiedział nieodżałowany s.p. Prezydent Raczkiewicz w swojej ostatniej mowie:

„Ufając w pomoc i sprawiedliwość Bożą, wierzę głęboko, że czas przyjść musi i że nie jest on daleki, gdy Wolny Naród będzie święcił Nowy Rok w wolnej Polsce, Calej i Niepodległej“!

### „Procesy“ Polityczne

*Zaostrzona ostatnio walka komunistycznego reżimu warszawskiego z czynnikami niezależnymi w Polsce, znalazła swój wyraz w całej serii procesów, bądź już odbytych i zakończonych wyrokami śmierci lub długoletniego więzienia, bądź będących w przygotowaniu.*

*Zamieszczając krótką natatkę na temat nowej fali terronu, zapowiadamy, iż powrócimy do tej ponurej strony życia codziennego w dzisiejszej Polsce w obszernym artykule w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Polskiego“.*

Dnia 29 listopada 1947 zakończył się w Warszawie przed rejonowym sądem wojskowym proces przeciwko politykom ze Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o nielegalne kontynuowanie działalności Stronnictwa oraz utrzymywanie kontaktu z Rządem Polskim w Londynie. Dwóch z pośród oskarżonych Włodzimierz Bielan i Jan Stępień, zostało skazanych na karę śmierci, inni na długoletnie więzienie.

W krótki czas potem, bo już 6 grudnia ub. roku rozpoczął się przed rejonowym sądem wojskowym w Warszawie proces przeciwko członkom t.zw. Komitetu Porozumiewawczego, w którym na ławie oskarżonych zasiędl Wincenty Kwiecieński, Władysław Marszewski, płk. Waclaw Lipiński, Adam Obarski, Stanisław Sędziak i dwie kobiety Maria Marynowska i Halina Sosnowska — wszyscy oskarżeni o szpiegostwo i organizowanie aktów sabotażu. Marszewski i Lipiński zostali skazani na śmierć, inni oskarżeni na dożywotnie lub długoletnie więzienie.

W związku z innym procesem, będącym w „przygotowaniu“, przywódcy PPS Kazimierz Pużaka i tow., aresztowanych jeszcze na początku czerwca 1947, adwokat francuski Izard, działając w imieniu Ligi Praw Ludów, zgłosił się li-

stownie do ambasady warszawskiej, w formie bardzo kurtuazyjnej, z prośbą o udzielenie mu wizy, dla umożliwienia mu wzięcia udziału w obronie Pużaka i towarzyszy. Ponieważ na pierwszy list adwokat Izard nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wysłał w początkach grudnia drugi, w formie znacznie ostrzejszej. W odpowiedzi został wezwany do ambasady, gdzie przyjął go pierwszy sekretarz ambasady Żuławski, który oświadczył, że rząd warszawski, nie widząc potrzeby udziału obcych adwokatów w procesie, uznał wydanie wizy za niewskazane.

P. Żuławski podkreślił, że żadnych komentarzy ani oficjalnych, ani prywatnych do decyzji udzielić nie może. P. Izard w odpowiedzi zaznaczył, że wobec tego Liga stosownie z zapowiedzią powtórzy ten proces w Paryżu. „Wiemy o tym“ — odpowiedział Żuławski. —

Wiadomość ta została natychmiast podana przez Ligę do prasy francuskiej i agencji Reutera, które w komentarzach potępiają w ostrych słowach metody stosowane w procesach politycznych w Polsce.

### Nowe władze P. S. L.

Zwołany przez tymczasowe władze PSL zjazd Rady Naczelnej w dniu 16. XI. 1947 r. wybrał członków nowego Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Prezesem został Józef Niecko, wice-prezesami Wyrech i Majdejczyk, sekretarzem Banach, skarbnikiem Dębski, kierownikiem działu prasowego Shayer. Do Prezydium Rady Naczelnej weszli jako przewodniczący Niecko, jako zastępcy M. Poprawa i K. Maj oraz J. Gójski, jako sekretarz. Przewodniczącym Klubu Sejmowego PSL został Wyczech.

Rada Naczelna postanowiła zawiesić w prawach członków partii wszystkich członków poprzedniego Naczelnego Komitetu Wykonaw-

czego, oraz byłego wice-prezesa i sekretarza Rady Naczelnej.

Tak, jak przyjazd Mikołajczyka do kraju ułatwił reżimowi jego sytuację nazewnątrz, przyspieszając uznanie go za rząd polski przez mocarstwa zachodnie, tak obecnie wyjazd z kraju ułatwił reżimowi sytuację wewnętrzną. Powstały bowiem warunki umożliwiające uniknięcia rozwiązania PSL i ułatwiające opanowanie go od wewnątrz. Odpowiada to bardzo reżimowi, gdyż ten stan rzeczy odsunął od niego zarzut stosowania wobec opozycji środków drastycznych. PSL przestało istnieć w swym dotychczasowym charakterze — zostało opanowane przez posłusznych reżimowi dywersantów i stało się jeszcze jedną partią reżimową.

#### Bilans pierwszego roku jedności działania PPS i PPR

W dniach między 27 a 29 listopada ub. roku odbyły się na terenie całego kraju zebrania robotnicze dla uczczenia rocznicy umowy z dnia 29 listopada 1946 pomiędzy PPS a PPR o „jedności działania”. Z tej okazji została również wydana odezwa, podpisana przez obie partie, stwierdzająca, że dzięki tej umowie polski front robotniczy odniósł cały szereg zwycięstw, z których najważniejszym było „walne zwycięstwo wielkiej batalii wyborów sejmowych”.

Zawarcie tej umowy między obu partiami zbiegło się z objęciem kierownictwa PPS przez Cyrankiewicza, jako sekretarza generalnego CKW PPS, po czym w niedługim czasie Cyrankiewicz stanął również na czele rządu na miejsce Osóbki. Przyjście Cyrankiewicza i tow. zbiegło się z ostatecznym rozjeściem się reżimowej PPS z grupą WRN PPS, stojącą na gruncie niepodległości. Wkrótce też podjęta została oficjalnie walka z WRN, której szczytowym punktem były aresztowania w czerwcu 1947 roku wśród przywódców WRN. Równocześnie na wszystkich stopniach organizacyjnych PPS, począwszy

od fabrycznych, rozwijana jest współpraca z PPR'em, idąca tak daleko, iż w praktyce znikają odrębności pomiędzy obu partiami. Każde oświadczenie publiczne Cyrankiewicza i innych przywódców partyjnych, podkreśla jedność celów z komunistami i posługuje się tą samą niemal frazeologią, jakiej używają w swoich enuncjacjach komuniści.

Na przestrzeni ostatniego roku pogłębił się proces sowietyzacji Polski, a tym samym i jej podporządkowywania kontroli rosyjskiej. Wybory, sfalszowane w cyniczny sposób przez administrację reżimu, stworzyły nazewnątrz kłamliwe pozory „demokracji” i niby to spełniły warunek decyzji jałtańskich i poczdamskich do uznania rządu warszawskiego, jako w pełni de jure, a nie tylko „tymczasowego” — przez zachodnie mocarstwa, co w istocie nastąpiło, chociaż z zastrzeżeniami. W ten sposób mocarstwa te pozbawiły się podstawy prawnej do wglądu w wewnętrzną sytuację Polski, pozostawiając w niej wyłączny wpływ Rosji.

Sejm, wyloniony z tych „wyborów”, potraktowany został wyłącznie jako środek dla maskowania totalitarnej dyktatury pozorami systemu reprezentacyjnego, regulamin jego został jednak tak wypracowany, żeby nie był on żadnym parlamentem, a tylko zgromadzeniem, posłuszenie uchwalającym przygotowane przez rząd ustawy. Dlatego sejm ten zbiera się tylko na partygodniowe sesje i po uchwaleniu ustaw, rozchodzi się. O kontroli polityki rządowej, co jest zwyczajną prerogatywą parlamentów w krajach demokratycznych, niema mowy.

W tej parodii demokracji PPS była czynna narówni z PPR, przeciwstawiając się wszelkim wysiłkom opozycji, aby uczynić z warszawskiego sejmu przynajmniej namiastkę trybuny wolnej opinii.

Dalszym wspólnym „osiągnięciem” PPS i PPR było zwalczanie i zlikwidowanie legalnej opozycji.

Obecnie organy PPS sekundują nawolaniom komunistycznym do wspólnego frontu z Rosją Sowiecką przeciwko „agresji imperializmu amerykańskiego”.

„Towarzysze” z obu partyj mają więc z czego być dumni w rocznicę zawarcia umowy o jedności działania.

## WYCHODZISTWO

#### Wieczór Lwowa

W 29 rocznicę oswoobodzenia Lwowa odbył się w sali „Ogniska” uroczysty wieczór urządzony staraniem Związku Ziemi Południowo-Wschodnich. Obecnością zaszczylił zebranie P. Prezydent Rzeczypospolitej i P. premier, gen. Bór-Komorowski. Sala była przepelniona. Przemawiali, prezes Związku dr. Piszczkowski, gen. Januszajtis, pp. Rojek, Z. Nowakowski, A. Bogusławski, dr. Kielanowski i Pańciewicz. Treścią przemówień były wspomnienia i obrazy Lwowa i znaczenie jego historyczne, kulturalne i polityczne dla Polski. Słowami prezesa Piszczkowskiego stwierdzone zostało, że Ziemia Wschodnie Rzpltej są integralną i nierozdzieloną częścią państwa polskiego, z której naród polski nie zrezygnuje nigdy.

#### Zjazdy pisarzy polskich w Londynie

W dniach 13 i 14 grudnia odbyły się w Londynie zjazd Związku Dziennikarzy i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W skład zarządu Związku Dziennikarzy weszli: Bolesław Wierzbiański, jako prezes, A. Bogusławski, A. Bzowiecki, T. Łada-Bieńkowski, R. Mossin, J. Onyszkiewicz, E. Romiszewski, W. Wasutyński, D. Żarnowski, W. Czeresiewski. Do sądu koleżeńkiego: A. Dargas, T. Katelbach, St. Mackiewicz, M. Obarski, L. Rubel, Jaskólski, Leitgeber i Heydenkorn, do kom. rewizyjnej: A. Brugman, J. Jankowski, M. E. Rojek, S. Sopicki.

Zorganizowane przez oba związki zebranie publiczne w „Ognisku” zgromadziło liczną publiczność. O-

becni byli P. Prezydent Zaleski i członkowie Rządu jak i gen. Anders i przedstawiciele wojskowi. Zebraniu przewodniczył prof. Stroński, który oświadczył w zagajeniu, że „tak samo jak my pisarze i dziennikarze na obczyźnie doskonale rozumiemy stanowisko i trudne zadania rzetelnych pisarzy w kraju, tak samo i oni rozumieją nasze. Naszym zadaniem jest przeciwdziałać oszustwu, które usiłuje w świat wmówić, że w Polsce istnieje wolność wogóle, a wolność słowa w szczególności”. J. Kisielewski w szczegółowym referacie omówił sytuację w Polsce z punktu widzenia emigranta, który pozostał na obczyźnie by walczyć o Polskę. Omówił on szczególnie systematyczny wysiłek reżimu nad urabianiem duszy młodego pokolenia i niszczeniem kultury narodowej, zmierzający do izolacji Polski od zachodu. — St. Gryziewicz z kolei omawiał stosunki i zmiany gospodarcze na tle zmian terytorialnych państwa i poczynań ustrojowo społecznych, zmierzających do destrukcji Polski jako kraju rolniczego. Reforma rolna rozdrabniająca grunta na gospodarstwa karłowate i niezdolne do wyżywienia rodzin i opłacalności jest środkiem przejściowym mającym zniechęcić chłopą do ziemi i szukania rozwiązania w kolchozach. Polska w planie sowieckim ma być częścią masy rosyjskiej, jako kraj przemysłowy, co też przy wyzbywaniu się własności prywatnej i standaryzacji pracy ułatwi — spodziewają się — jej skomunizowanie. — Przemawiali także A. Bogusławski i T. Terlecki, na temat stosunku emigracji do kraju.

## Z życia młodzieży polskiej w W. Brytanii

W terminie jesiennym otrzymało świadectwa dojrzałości 51 abiturientów w Liceum Handlowym w Fawlemere i taka sama ilość abiturientów w Liceum matem-fizycznym w Castle Camble.

Ośrodek Harcerski w Edynburgu doczekał się własnego domu, w którym mieszczą się czytelnia i świetlica, gospoda dla Polaków o 16 łózkach, pomieszczenie dla biur wojskowej chorągwi starszo-harcerskiej, mającej kilkuset członków, i innych organizacji harcerskich, mających tam swą siedzibę. Działanie Ośrodka i znaczenie Domu jest doniosłe dla młodzieży polskiej w niepolskim środowisku szkolnym. W salach Domu urządzona była świeżo wystawa plastyków polskich, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w społeczeństwie szkockim.

Brytyjska Fundacja im. Kard. Newmana rozwinęła działalność w kierunku pomocy polskim studentom i naukowcom. Za jej staraniem umieszczono 15 studentów na uniwersytecie w Cork. Od r. 1944 ustanowiła Fundacja indywidualne stypendium dla Polaka studiującego w Oxfordzie.

Po Zjeździe ogólnym Zrzeszenia Studentów Polskich za granicą z końcem października w Brukseli, odbył się w Londynie zjazd delegatów kół Zrzeszenia w Wielkiej Brytanii. Uchwalono na nim opodatkowanie każdego studenta po 5 szylingów miesięcznie na pomoc dla studiującej młodzieży polskiej na kontynencie. — Wreszcie, 3 grudnia odbyło się Walne Zebranie Koła Lodyńskiego Zrzeszenia. W obradach szczególny nacisk położono na potrzebę i brak nauk humanistycznych i powitano z wielkim zainteresowaniem wiadomości o powstającym Instytucie Kultury Polskiej w Londynie.

„Wolność słowa“ i wolność „Słowa Polskiego“ wśród uchodźców  
Posłowie Stokes i Graham Little

wnieśli w Izbie Gmin interpelację, dlaczego Polakom w strefie brytyjskiej okupacji niemieckiej, gdzie ich jest około stu tysięcy, odmawia się systematycznie licencji na jedno choćby pismo, a między innymi wydawanych dotąd przez Pol. Dyw. Pancerną „Nowin“, — z jedynym wyjątkiem dla komunizującego „Słowa Polskiego“ i dlaczego w dodatku ta gazeta korzysta ze szczególnego przywileju niedostępnego dla żadnej gazety w okupacji i bije 30.000 nakładu? — Charakterystyczna była odpowiedź ministra Mayhew, iż odmówiono licencji „Nowinom“, gdyż zawierała ona „niepożądany materiał“. — Zdaje się, iż zanim w tym kraju władze wyciągną wnioski polityczne ze sytuacji, to te przestaną być aktualne. Na usprawiedliwienie demokratycznych represji pism niezależnych stawia się nieumotywowane zarzuty a faworyzowanie pisma reżimu warszawskiego pokrywa się bezkrytycznym milczeniem.

„IRO“ zapowiada jeszcze jedną „dokumentację“, znowu coś w rodzaju screeningu, co zaniepokoiło uchodźców, którzy tej procedury już doświadczyli za czasów UNRRy. Toteż Zjednoczenie Polskie złożyło władzom okupacyjnym memoriał zwracający uwagę, iż energię zużyłoby raczej należało na przyspieszenie i ułatwienie emigracji z Niemiec.

Komisja Przygotowawcza IRO w Genewie powołała do życia specjalny Komitet Doradczy dla spraw osiedlenia i zatrudnienia inteligentów-fachowców, w którym bierze udział przedstawiciel Zjednoczenia Pol. Uchodźstwa Wojennego. Przeprowadzone dotychczas badania i pertraktacje otwierają widoki dla techników, architektów, mechaników, lekarzy i rolników, najtrudniej znaleźć je dla naukowców, zwłaszcza gałęzi humanistycznych i oczywiście dla prawników i innych zawodów nie mających doraźnego praktycznego zastosowania wśród obcych.

# P R Z E G L A D Y

## PRZEGLĄD POLITYCZNY

### SYTUACJA OGÓLNA

#### Po konferencji londyńskiej

Okoliczności, poprzedzające rozpoczęcie obrad Czterech w Londynie, wytworzyły powszechne przekonanie, że prawdopodobnie nieudanie się konferencji zmieni zasadniczo politykę wielkich mocarstw w stosunku do zagadnienia niemieckiego. Liczono się przede wszystkim z koniecznością utrwalenia istniejącego podziału Niemiec i nadania temu podziałowi formy prawnopństwowej. Miało powstać państwo zachodnio-niemieckie z własnym parlamentem i rządem, będące przeciwwagą dla przewidywanego utworzenia przez Sowietów państwa satelickiego Niemiec Wschodnich. Ten podział Niemiec na dwa państwa miałby być zamknięciem procesu podziału Europy na dwa bloki, przy czym W. Brytania, porzucawszy dotychczasową politykę wahań, miałaby zająć zdecydowane miejsce w bloku zachodnim, bloku „państw marshallowskich“. Tak się jednak nie stało. Konferencja londyńska została „beztęminowo odroczone“, lecz polityka ociągania się, niepewności i oglądania się na Rosję pozostała. Nie można nawet twierdzić, aby zerwanie konferencji było końcem instytucji Rady Czterech Ministrów. Instytucja ta, powołana

do życia układem poczdamskim, nie może się poszczycić wielkimi osiągnięciami w dziedzinie unormowania powojennego układu stosunków w Europie. Zdołała ona wprowadzić doprowadzić do podpisania niezbyt udanych traktatów pokoju z państwami satelickimi, lecz kilkakrotnie podejmowane przez nią próby rozwiązania problemu niemieckiego skończyły się bankrutem. Prasa anglosaska skłonna była widzieć w technice obrad Rady wadę zasadniczą w postaci jawności tych obrad, utrudniającej kompromisy i przekształcającej zebrania w propagandowe forum, z którego p. Mołotow mógł miotać gromy na politykę „anglo-amerykańskiego imperializmu“. Być może zatem, że dalsze próby uzgodnienia zasadniczych sprzeczności będą się już odbywały z zastosowaniem tradycyjnych metod dyplomatycznych, jak negocjacyj w zamkniętym gronie rzeczoznawców, not, nieogłaszanych układów i tajnych protokołów, co byłoby zapewne rzeczą znacznie gorszą, niż dotychczasowe metody jawnej dyplomacji. Możliwe jest również, że w razie jakiegoś nieoczekiwanego zwrotu w dalszym rozwoju wydarzeń instytucja Rady powróci, jak Feniks z popiołów, do życia.

Mogą się zmienić metody, nie jednak na razie nie zapowiada za-

sadniczej zmiany polityki. Zarządcy wojskowi brytyjskiej i amerykańskiej stref okupacyjnych, gen. Robertson i Clay, oświadczyli na konferencji prasowej dn. 22 grudnia, że kłamstwem są pogłoski, przypisujące W. Brytani i Stanom Zjednoczonym dążenia do zerwania konferencji i że żadnych planów w dziedzinie prawnopaiństwowej struktury Niemiec strona anglosaska nie posiada. „Nie jestem w stanie powiedzieć“ — mówił gen. Robertson — „co mam zamiar robić dalej. Nie mogę podawać szczegółów w sprawie naszych dalszych zamierzeń, ponieważ żadne decyzje jeszcze nie zapadły... Rząd brytyjski nie podejmie żadnych nicodwołalnych kroków, które mogłyby utrudnić późniejsze porozumienie...“ Nie było więc planów na wypadek nie udania się konferencji londyńskiej. Mogłoby się wydawać, że rząd brytyjski nie wierzył ani na chwilę w możliwość jej zerwania.

O planach jednak mówiono dość głośno, lecz z wielu przyczyn zaniechano wprowadzenia ich w życie. Pp. Marshall, Bevin, Bidault i Molotow rozjechali się, nie zatrzymując za sobą drzwi. Strona anglosaska obawiała się przede wszystkim utworzenia przez Sowietów rządu niemieckiego w Berlinie, który ogłosiłby się niewątpliwie rządem całych Niemiec i reprezentantem idei jedności niemieckiej. Berlin jest otoczony przez strefę sowiecką; zerwanie ostateczne z Rosją uniemożliwiłoby mocarstwom zachodnim utrzymanie swych placówek w Berlinie, oddając historyczną stolicę Niemiec całkowicie w ręce sowieckie. Zachodziła wreszcie obawa, że Sowiety, w razie ostatecznego zerwania, pchną setki tysięcy ludności ze swojej strefy do stref zachodnich, stawiając w ten sposób anglosasów wobec nierozwiązalnych zagadnień żywienia i zaopatrzenia tej ludności. Nad tym wszystkim górowało dążenie do pozostawienia „otwartej furtki“, niezamykania drogi do porozumienia w przyszłości. Porozumienie takie po pewnym czasie

— np. po pięciu latach — może być, zdaniem p. Kennana, amerykańskiego rzeczoznawcy do spraw sowieckich, osiągalne.

Nie będzie więc państwa Niemiec Zachodnich ani odrębnego traktatu pokoju z tym państwem. Polityka mocarstw anglosaskich pójdzie jedynie w kierunku wzmacniania i rozszerzania dość słabej, jak dotąd, administracji niemieckiej na okupowanych terytoriach i wciągnięcia strefy francuskiej w obręb gospodarczej i administracyjnej jedności stref brytyjskiej i amerykańskiej. To scalenie trzech okupacji zachodnich zależeć będzie przede wszystkim od rozwiązania problemu międzynarodowej administracji Rury i od ostatecznego przyznania Francji obszaru gospodarczego Saary.

Niemcy muszą być jednak włączone do Planu Marshalla, jeżeli plan ten ma się udać. To włączenie musiałaby poprzedzić reforma waluty niemieckiej, którą w warunkach istniejących byłoby trudno przeprowadzić bez Rosji. Tu więc otwiera się pole do targów z Sowietami i do przewidywań, że jakieś porozumienie — jak to było niedawno w Austrii — da się może osiągnąć.

Jakkolwiek Rosja Sowiecka, pomimo tego, że władza najmniej uprzemysłowionym i najsłabszym demograficznie kadłubem Niemiec, zdołała zapewnić sobie silną pozycję w tej nowej fazie gry o Niemcy, taktyce anglosaskiej trudno odmówić pewnej racji. Mocarstwa zachodnie, stojąc wobec faktu wygrywania nacjonalizmu niemieckiego przez Sowietów i nie będąc w stanie przeciwstawić tej taktyce własnej koncepcji, w równym stopniu przemawiającej do wyobraźni mas, starają się przynajmniej hamować dynamizm sowiecki. Jest to taktyka, jak zwykle, obronna, lecz lepsza od przyjęcia na siebie niewdzięcznej roli przeciwnika jedności niemieckiej.

Tymczasem w strefie sowieckiej znikają ostatnie pozory wielopartyj-

## REJESTR WAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ POLITYCZNYCH W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM

25.XI.1947.	Związek zawodowy kolejarzy ogłasza strajk generalny kolei we Francji.	Rekonstrukcja rządu we Włoszech.	
29.XI.1947.	Zgromadzenie Zjednoczonych Narodów przyjmuje projekt podziału Palestyny.	Dewaluacja rubla i zniesienie racjonowania w Rosji Sow.	
2.XII.1947.	Rząd francuski powołuje pod broń 80.000 rezerwistów.	17.XII.1947.	Podpisanie układu między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie kosztów utrzymania zach. stref okupacyjnych, zmniejszającego znacznie wydatki brytyjskie.
4.XII.1947.	Ustawa o reformie walutowej w Austrii uzyskuje zatwierdzenie Rady Sojuszników.	19.XII.1947.	Prez. Truman składa Kongresowi projekt planu pomocy dla Europy. Zawarcie traktatu przyjaźni między Jugosławią a Rumunią.
5.XII.1947.	Stany Zjednoczone odmrażają pozostałe 400 milionów dol. pożyczki brytyjskiej.	21.XII.1947.	Koniec sesji nadzwyczajnej Kongresu.
7.XII.1947.	Akcja strajkowa we Francji zalamuje się.	22.XII.1947.	Parlament włoski uchwała nową konstytucję, która wejdzie w życie od dnia 1 stycznia.
9.XII.1947.	Sowietów zarzucają Francji pogwałcenie umowy o repatriacji z 29.VI.45 r., odwołują swoją misję repatriacyjną z Francji i wydalają francuską misję repatriacyjną oraz zrywają rokowania handlowe.	23.XII.1947.	Położenie rządu chińskiego pogarsza się wskutek ofensywy komunistów, podjętej przed dwoma tygodniami.
12.XII.1947.	Koniec strajku generalnego w prowincji rzymskiej we Włoszech.	24.XII.1947.	Gen. Markos, przywódca komunistów greckich, ogłasza utworzenie „tymczasowego rządu Wolnej Grecji“.
15.XII.1947.	Beztęrmimowe odroczenie konferencji londyńskiej czterech ministrów.	27.XII.1947.	Podpisanie układu handlowego między W. Brytanią a Związkiem Sowieckim.
		28.XII.1947.	Śmierć b. Króla Włoch, Wiktora Emanuela.

ności. Jednym z ostatnich epizodów akcji niwelacyjnej było usunięcie J. Kaisera ze stanowiska przywódcy chrześcijańskiej demokracji za odmowę udziału w zwołanym na rozkaz sowiecki „kongresie jedności niemieckiej“.

### Plan Marshalla

Kongres uchwałił ustawę o pomocy doraźnej dla Francji, Włoch i Austrii obciążony jednak sumę 597 milionów dolarów, której żądał Truman, o 75 milionów. Nie jest to zbyt pomyslną wróżką dla Planu Marshalla (*European Recovery Program*), nad którym Kongres rozpoczął obrady już na sesji zyczącej, rozpoczynającej się 6 stycznia.

Propozycje Trumana obejmują przyznanie 6.800 milionów dol. na okres pierwszych 15 miesięcy i 17 miliardów na cały okres czteroletni; zawierają one jednocześnie szczegółowy projekt administracji planu odbudowy. Administrację centralną będzie sprawował osobny urząd (*Economic Co-operation Administration*) na prawach departamentu, podlegający jednak w sprawach, wiążących się z polityką zagraniczną, Departamentowi Stanu. Urząd ten będzie miał swojego przedstawiciela w Europie, kontrolującego rozdział przyznaných kredytów i towarów. Każde z państw uczestniczących w konferencji paryskiej zawrze ze Stanami Zjednoczonymi



odrębną umowę, w której, niezależnie od obowiązku współpracy z innymi państwami uczestniczącymi, przyjmie na siebie pewne zobowiązania gospodarczej natury w stosunku do Stanów. Do takich należy zobowiązanie odkładania pewnej części sum, uzyskanych ze sprzedaży w Europie amerykańskich towarów, na zakup przez Stany Zjednoczone strategicznych surowców europejskich. Warunek ten może się stać uciążliwy, jeżeli umowa nie ustali, że chodzi tu o zakup surowców ponad ilość, którą by Stany zakupiły normalnie, gdyby Plan Marshalla nie istniał; w przeciwnym razie warunek powyższy może dotkliwie zmniejszyć dolarowe wpływy państw zainteresowanych z tytułu marshallowskiej pomocy. Inny warunek dotyczy niewywożenia z Europy towarów, otrzymanych przez państwa uczestniczące w ramach Planu Marshalla bądź towarów podobnych, jeżeli by wywóz miał stanowić konkurencję dla eksportu Stanów Zjednoczonych. Warunek ten, wzorowany na umowach Lend-Lease'u, napotka zapewne na ostre sprzeciw, zwłaszcza ze strony W. Brytanii.

Do warunków korzystnych dla państw europejskich należy możliwość zużywania pewnej części dolarowej pomocy na zakup towarów w innych państwach, poza Stanami Zjednoczonymi. Możliwość ta zapobiega z jednej strony nadmiernemu zapotrzebowaniu na towary, których w Stanach brak, z drugiej zaś przez rozszerzenie wymiany towarowej na państwa, nieuczestniczące w Planie, pobudza handel wielostronny.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Kongres Plan Marshalla uchwali, trudno jednak przewidzieć, jakim zmianom ulegnie ten plan po przejściu przez filtry rozlicznych komisji Izby Reprezentantów i Senatu. Sumy, preliminowane przez prez. Trumana, obliczone są w ten sposób, że nie ma w nich miejsca na zbyt duże obciążenia. Zachodzi jednak obawa, że Kongres, powodowany rosnącą inflacją w Stanach i nie-

chęcią do wprowadzenia kontroli cen, będzie skłonny do zastosowania cięć, które mogą uszkodzić żywotne arterie planu. Działają w tym kierunku nie tylko izolacjonści pod wodzą sen. Tafta, rzucający hasło „let Europe stew in its own juice“, lecz i liczne grupy kongresmanów obu partii, obawiających się o wyniki wyborów w roku 1948.

Stany są krajem pomyślności materialnej, nieznaną dotąd w nowożytnej historii. Jednocześnie rozkręcona sruba cen wytrąca miliony poza obręb ogólnego dobrobytu, brak zaś kierowniczej woli, która by mogła obroty te powstrzymać i wprowadzić do gospodarki tego kraju więcej czynników stałości.

#### Przedwczesne horoskopy

W początkach grudnia r.ub. Komisja Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów złożyła Izbie raport, głoszący, że „nadzieje komunistów na rychłe zwycięstwo w Europie Zachodniej przy pomocy metod legalnej polityki demokratycznej są pogrzebane na całe lata“ i że jeżeli komuniści nie odniosą sukcesów „w gwałtownej walce o władzę we Francji i Włoszech, można uważać, iż granice ekspansji komunistycznej po Drugiej Wojnie Światowej zostały w stosunku do świata zachodniego na razie ustalone“.

Dwa lata obserwacji metod i celów światowego komunizmu nie zostawiły śladów jeszcze śladów w umysłowości amerykańskiej. Powraca wciąż ta sama uparta myśl: a może jednak wreszcie dadzą spokój. Odpowiedzią sowiecką jest utworzenie rządu gen. Markosa w Grecji.

L. K.

#### NIEMCY

Konferencja londyńska nie wywołała w Niemczech ani części tego zainteresowania, jakie powinna była wywołać ze względu na swój temat: pokój z Niemcami. Powodem był brak wiary w owocność konferencji. Niemcy nie wierzą w

możliwość porozumienia między mocarstwami — bodaj w obecnym stadium ich wzajemnych stosunków. Przykład tych stosunków mają obecnie codziennie przed oczyma. Antysowiecka kampania propagandowa władz amerykańskich i namiętne kontrataki prasy niemieckiej w strefie sowieckiej są widowiskiem, na które niemiecka widownia reaguje uczuciem wewnętrznego niezadowolenia.

Pomijając momenty prestiżu — dwa zwycięskie mocarstwa, skaczące sobie do oczu celem przeciwności Niemców na swą stronę — z wielu stron kwestionuje się skuteczność krucjaty, podjętej przez gen. Claya. Powiada się, że nie jest ona dość zręczna z braku ludzi, dostatecznie obznajomionych z psychologią niemiecką. Niejedno, co zdaniem Amerykanów powinno napełnić Niemców odrazą do Sowietów, napełnia ich podziwem. Dalej mówi się, że Niemcy ufnie odnoszą się do wszelkiej propagandy, ponieważ dość dotkliwie dali się nabrać goebbelsowskiej, a już szczególnie do propagandy, uprawianej przez władze okupacyjne. Wprawdzie i sowieckie władze okupacyjne rozwijają od przeszło dwóch lat swoją propagandę, ale ich robota posiada prawdopodobnie wyższość nad amerykańską. Jest totalna, nieprzerwana, niezmiernie intensywna, oraz ma o tyle ułatwione zadanie, że przeciwnie poglądy i ich zwolenników zmusza się do milczenia i likwiduje. Natomiast robota amerykańska jest improwizacją i to raczej miękka, skoro licencjonowanej prasie niemieckiej pozwolono na niebranie w niej udziału.

Wreszcie może najsłabsza strona kampanii amerykańskiej polega na tym, że choćby udało się jej przekonać Niemców, w praktyce nie wiele by z tego wynikało. Niemcy przy obecnym układzie sił mają najmniej ochoty do czynnego, choćby ideologicznego angażowania po stronie Zachodu. Za dużo słyszą o tym, że w razie konfliktu wojska

sowieckie w ciągu 48 godzin bez walki dojdą do Renu, za wiele wiedzą o słabości amerykańskich i brytyjskich wojsk okupacyjnych, by ryzykować aktywne zajęcie miejsca po stronie zachodu. Nie chcą być męczennikami, ani iść na rekolleksje do sowieckich obozów. Wolą jako biała karta czekać, co przyniesie jutro.

Krucjata amerykańska uświadomiła jednak Niemców, że przepaść między światem amerykańskim a sowieckim jest bardzo głęboka. Rewelacje i komentarze, którymi Amerykanie karmią i oświecają Niemców, dotyczą nie drugorzędnych różnic, ale istotnych założeń sowieckiego komunizmu, jego tradycyjnych zasad i metod, zawsze z tą konkluzją, że światopogląd amerykański potępia je i odrzuca. Jakże wobec tego wierzyć w owocność konferencji londyńskiej? W jakis trwały kompromis?

Niemcy godzą się więc z myślą, która choć narusza ich interesy narodowe i państwowe, daje im pewne poczucie osobistego bezpieczeństwa: że na razie powstaną dwa państwa niemieckie, zamiast jednego, w którym na mocy swej siły i dynamizmu pierwszy głos miałyby Sowiety. Gospodarcze perspektywy „trizonii“ nie byłyby beznadziejne. Z ludnością, dorównującą Wielkiej Brytanii, zachodnie państwo niemieckie miałoby wprowadzić 45 % niedoboru żywnościowego, ale niedobór ten przez odpowiednią politykę agrarną mógłby do kilku lat spaść poniżej 30 % i łatwo dać się pokryć przez eksport przemyślowy.

W „wojnie ideologicznej“, która rozgorzała między strefą amerykańską i sowiecką, strefa brytyjska udziału nie bierze. Władze brytyjskie zajęły stanowisko neutralne, tak dalece, że — jak wynika z pewnych faktów — hanują prasę licencjonowaną, nie życząc sobie żadnych zadrzań i polemik ze „Wschodem“. Stanowisko to powinno odpowiadać opinii niemieckiej, która oficjalnie wyraziła ubo-

Hełwanie z powodu akcji gen. Claya. W rzeczywistości jednak tłumaczone jest jako słabość.

A. N.

## EUROPA POŁUDNIOWA I ŚRODKOWO WSCHODNIA

### Federacja bałkańska

27 listopada zawarty został pod Warną pomiędzy Jugosławią a Bułgarią traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy, który jest wydarzeniem dużej doniosłości. Wprawdzie podobne układy były już zawierane niedawno między Warszawą a Pragą, Warszawą i Belgradem etc., ale tamte układy były tylko współzawodniczącymi ogólniej polityki Sowieców, zacieśniania wzajemnych zobowiązań „bloku wschodniego“. W danych wypadkach zdaje się, że chodzi o coś więcej, mianowicie o stworzenie zaczątków federacji bałkańskiej, która od wielu lat była hasłem Kominternu. Tito w przemówieniu, jakie wygłosił po przyjeździe do Sofii dla podpisania układu, wyraźnie oświadczył: „Tworzymy współpracę tak ścisłą i tak wszechstronną, że sprawa federacji jest tylko formalnością“. Zaś po powrocie do Belgradu Tito powiedział: „Chociaż nie zawarliśmy traktatu federacji, będziemy działali tak, jak gdybyśmy go zawarli“. Premier bułgarski Dimitrov był bardziej powściągliwy w tej materii, ale również zaznaczył w swoim przemówieniu, wygłoszonym z okazji podpisania układu, że kiedy obaj jechali przez ulice Sofii z marszałkiem Tito, ludność wołała: „Nie chcemy granic, chcemy federacji“.

Rosja nie sprzyja idei federacji lub konfederacji bardziej zaawansowanych pod względem kulturalnym krajów naddunajskich lub Polski i Czechosłowacji, widząc w tym niebezpieczeństwo dla swej polityki dominacji. Niebezpieczeństwa tego nie widzi ona w tym stopniu na terenie krajów bałkańskich, których federacja nie zmniejszałaby w niczym stopnia ich zależności od Rosji: byłaby ona tylko wstępem

do bardziej ścisłych związków ze Związkiem Sowieckim — w przyszłości.

Wspólny komunikat jugosłowiańsko-bułgarski, ogłoszony po podpisaniu układu, stwierdzał: „Nowa Jugosławią i nowa Bułgaria zdecydowane są być aktywnymi zdanymi w obozie demokratycznym sil anty-imperialistycznych i zdecydowane są przeciwstawić się wszystkimi siłami, jakimi dysponują, wszelkiej prowokacji i wysiłkowi aktowi agresji, skądokolwiekby pochodził“. Komunikat dodaje też, że oba kraje odmówią wstępu na swoje terytorium Komisji Bałkańskiej ONZ. Z obu tych sformułowań wynika jasno, że pierwszym celem ententy jugosłowiańsko-bułgarskiej jest współpraca przeciwko Grecji oraz przeciwko wpływom anglo-amerykańskim, przenikającym na półwysep bałkański poprzez Grecję.

Należy pamiętać, że idea federacji południowo-słowiańskiej, obejmującej zarówno Jugosławię i Bułgarię, była popularna od kilkunastu lat nie tylko w kołach komunistycznych tych krajów, ale także i w kołach nacjonalistycznych. Rosja wyraźnie faworyzuje aspiracje nacjonalistyczne Jugosławii i Bułgarii, kosztem ich nie-komunistycznych sąsiadów, próbuje nawiązywać, nie bez powodzenia, do tradycji carskiej Rosji na Bałkanach. Federacja jugosłowiańsko-bułgarska miałyby na celu wzmocnić agresywny dynamizm obu tych krajów wobec Grecji, Turcji, Włoch i Austrii, jako protegowanych Zachodu, odciągając w ten sposób samą Rosję, oraz zrzucając z niej odpowiedzialność za ewentualne zajścia, jakie miałyby miejsce, pomiędzy jej protegowanymi a protegowanymi Anglosasów.

### Sytuacja we Włoszech

Sytuacja wewnętrzna Włoch, pomimo groźnych symptomów wrzenia socjalnego i politycznego w niektórych prowincjach, podobnie jak i sytuacja Francji zmierza po-

woli w kierunku uspokojenia, wzgl. opanowania przez rząd. Przyczyni się do tego ustawa amerykańska o pomocy dla szeregu krajów w ramach „planu Marshall'a“, w czym uczestniczyć będą również Włochy, przyczyni się także ogólna atmosfera na Zachodzie — faworyzowania Włoch. Rząd de Gasperi'ego został zrekonstruowany, obejmując dwie drobne partie lewicowe, partię republikańską (dawna „partia akcji“ z lat 1944/46) oraz niezależną partię socjalistyczną Saragata, przez co rząd staje się wyraźnie rządem centrowym. Poza rządem pozostają partie prawicowe (które jednak udzielają mu poparcia) oraz partie skrajnej lewicy, tj. lewi socjaliści Nenni'ego i komuniści. W głosowaniu, jakie odbyło się dn. 19 grudnia w zgromadzeniu konstytucyjnym, rząd otrzymał 185 głosów przeciw 118-tu. Zgromadzenie było bardzo burzliwe, przyczynił się do tego komunistyczny Togliatti wystąpił z ostrym atakiem zarówno przeciw premierowi, jak przeciw ministrowi spraw zagranicznych, hr. Sforza.

Opanowanie sytuacji nastąpić musi nie tylko na terenie polityczno-parlamentarnym, ale i w terenie, w kraju. Zadanie rządu nie jest pod tym względem łatwe, gdyż ostatnie oddziały amerykańskie opuściły już obszar Włoch, zaś komuniści zachowali swój aparat bojowy, jaki udało im się stworzyć w latach 1944/1945, w czasie załamania się frontu niemieckiego na północy. Siła tej organizacji została zademonstrowana pod koniec listopada, kiedy oddziały komunistycznych „bojowców za wolność“ opanowały na krótko centrum Mediolanu. Organizacja ta, która jest ramieniem zbrojnym komunistycznego „frontu akcji“ we Włoszech, posiada podobno około 120.000 uzbrojonych członków. Posiada ona swoje centra w rozmaitych częściach Włoch, główne jej jednak podstawy „strategiczne“ stanowi górzyste pogranicze Włoch na północy oraz wybrzeże adriatyckie,

dostępne dla przemytu broni i ludzi z Jugosławii. Ma ona też specjalny aparat przemysłowy, trudniący się m.in. nielegalnym zakupem broni od żołnierzy alianckich, którego jedną z głównych baz jest Neapol.

W tym stanie rzeczy położenie rządu de Gasperi'ego nie jest godne zazdrości i dlatego zrozumiałe jest, że dąży on do możliwie szerokiej bazy politycznej dla obecnego reżimu.

### Komuniści i socjaliści na Węgrzech

Stosunki pomiędzy węgierskimi komunistami a socjalistami żywo przypominają stosunki pomiędzy tymi partiami w Polsce. Tak samo jak w Polsce, komuniści wyraźnie zmierzają do fuzji obu partii politycznych. Niedawno jeden z przywódców komunistycznych na Węgrzech Farkas złożył oświadczenie, które jest jak gdyby powtórzeniem wielokrotnych oświadczeń na ten temat p. Gomółki. Powiedział on, że sprawa połączenia obu partii jest „procesem historycznej ewolucji“ i że połączenie to „może być odkładane, ale jest nieuchronne“.

Opór jednak ze strony węgierskich socjalistów silniejszy jest, niż opór polskich socjalistów reżimowych. Organ socjalistów węgierskich „Napszava“ ostro skarcił Farkasa za jego wystąpienie, cytując wresztną rezolucję egzekutywy węgierskiej partii socjalistycznej, która stwierdzała: „Bez silnej, świadomej klasowo i niezależnej partii socjalistycznej nie jest możliwa silna demokracja, odrodzenie ekonomiczne, zaś walka z reakcją nie może spotkać się z powodzeniem“.

### „Zjednoczona Partia Robotnicza“ w Rumunii

Odmienne niż na Węgrzech doszło już do fuzji socjalistów z komunistami w Rumunii. 12-go listopada odbyła się wspólna konferencja obu partii, na której powzięto de-

czyż w sprawie utworzenia nowej wspólnej partii p.n. „Zjednoczonej Partii Robotniczej”. Ideologią tej nowej partii mają być dogmaty wielkich eksponentów proletariatu, Marxa, Engelsa, Lenina i Stalina“. Zaś jako jej zadania, deklaracja z dn. 12 listopada określa: rozwój ciężkiego przemysłu, reformy skarbowe i administracyjne oraz wychowania, „utrzymanie świętej przyjaźni i współpracy we wszystkich dziedzinach z Rosją Sowiecką“ oraz „braterską solidarność z ofiarami polityki imperialistycznej w Grecji, Hiszpanii, Indonezji i Indochinach“.

W związku z tą decyzją obie partie, które obecnie tworzą „Zjednoczony Front Robotniczy“, powołały już lokalne komitety, celem przygotowania organizacji Zjednoczonej Partii Robotniczej, która ma formalnie rozpocząć swoją działalność w styczniu 1948. Jednocześnie z tą akcją władze reżimowe podjęły nowe represje wobec Niezależnej Partii Socjalistycznej dr. Petrescu. Działalność tej partii uważana jest w chwili obecnej za akt sam w sobie antypaństwowy i antyklasowy, zaś dr. Petrescu oraz inni przywódcy Niezależnej Partii Socjalistycznej zostali formalnie postawieni w stan oskarżenia o to, że nie przedstawili do cenzury swoich materiałów propagandowych. Rząd Grozy po wyeliminowaniu ludowców dr. Maniu oraz liberalów Bratianu, ostatnio zaś również i współpracujących dotąd z reżimem „narodowych liberałów“ Tatarescu, dąży wyraźnie do całkowitej likwidacji wszelkiej, nawet potencjonalnej opozycji, tak, aby w Rumunii pozostała na arenie politycznej faktycznie jedna tylko partia, komunistyczna — obojętne pod jaką nazwą.

T. P.

### ROSJA SOWIECKA

O ostatnich posunięciach Sowietów w polityce międzynarodowej piszemy na innym miejscu, to też tutaj zajmujemy się tylko najważniejszymi wypadkami ubiegłych ty-

godni w życiu wewnętrznym Rosji Sowieckiej.

Takim właśnie wydarzeniem były zarządzane dekretem rządu sowieckiego z dnia 14 grudnia zniesienie racjonowania żywności i odzieży oraz dewaluacja rubla.

Dekret rządu sowieckiego nie był dla obserwatorów zagranicznych niespodzianką. Na dziesięć dni przed jego ogłoszeniem amerykański podsekretarz stanu, Robert Lovett, oświadczył w Waszyngtonie, że ludność sowiecka, w obawie dewaluacji rubla, wykupuje panicznie wszystkie towary w sklepach. Za tym poszły doniesienia korespondentów zagranicznych wielu pism opisujące masowe wykupowanie towarów nawet z drugiej ręki.

Uzasadniając potrzebę wydania tego dekretu rząd sowiecki podaje, iż był on konieczny dla wzmocnienia waluty sowieckiej i położenia kresu spekulacjom, datującym się z okresu wojny. Równocześnie rząd sowiecki zapewnia, że jest to ostatnia ofiara, jakiej żąda od społeczeństwa.

Stosownie do dekretu, wymianie podlegały wszystkie banknoty będące w obiegu, depozyty bankowe i pożyczki państwowe. Wymiana rozpoczęta 16 grudnia 1947 trwała przez tydzień. Zasadnicza stawka wymiany wynosiła 1 nowy rubel za 10 starych. Od zasady tej dopuszczono następujące wyjątki: a) depozyty w bankach państwowych do 3000 rubli 1 za 1, ponad 3000 do 10.000, 2 nowe ruble za trzy stare, wszystko ponad 10.000 jeden nowy rubel za dwa stare; b) pożyczki państwowe 1 za 3, za wyjątkiem płatnych w roku 1947, które otrzymały stawkę 1 za 1.

Tak więc z wyjątkiem nielicznych osób, posiadających pieniądze w bankach, społeczeństwo sowieckie poniosło stratę 90 % swych oszczędności. By zrozumieć rozmiary tej straty musimy sobie uprzytomnić, że chłop czy robotnik rosyjski nie niesie drobnych oszczędności do banku czy pocztowej kasy oszczędności tak, jak czyni to Anglik czy

Francuz. Przez wieki zakorzeniona nieufność do instytucji urzędowych każe mu chować każdy odłożony grosz w skrytce domowej. Przeciwnie wysoki urzędnik państwowy, wojskowy czy uczony składa pieniądze w banku. Strata więc znowu dotknęła warstwy najbiedniejsze, warstwy, które rząd przez lata ostatnie zachęcał stale do wzmocnienia produkcji i powiększenia oszczędności — a wszystko to w państwie, które się mieni być jedynym na świecie krajem socjalistycznym.

By osłodzić choć trochę gorycz dewaluacji rząd sowiecki ogłosił równocześnie zniesienie racjonowania żywności i odzieży. W związku z tym nastąpiło ujednolicenie obowiązujących cen, które dotychczas wahały się znacznie w zależności,

czy rzecz dana kupiona była w kooperatywie w ramach przysługującej racji, czy też w tej samej kooperatywie lecz poza przysługującą racją, czy też wreszcie na wolnym rynku, t. j. u wieśniaków, sprzedających zbędną im nadwyżkę własnych produktów. Wedle nowego dekretu ceny mają być ujednolicone.

Przy istniejącej cenzurze sowieckiej trudno mieć sąd o prawdziwych nastrojach w społeczeństwie rosyjskim, wywołanych dekretem z 14-go grudnia ub. roku. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że radość z powodu zniesienia systemu kartkowego została zgąszona stratą 90 % oszczędności, jaką poniosła olbrzymia, najbiedniejsza część obywateli sowieckich.

T. N.

## PRZEGLĄD GOSPODARCZY

### Rozbrojenie ekonomiczne Niemiec i problem odszkodowań

Bardzo znamienne dla obecnej fazy stosunków między mocarstwami zachodnimi a Sowietami, są kolęje, jakie przechodzi program rozbrojenia ekonomicznego Niemiec. W czasie ostatniej wojny, w której ujawniła się groza potencjału przemysłowego Niemiec, niektóre — bardzo nawet wpływowe — koła amerykańskie wysuwały plan przekształcenia Niemiec w kraj rolniczy, t. zn. tak gruntownego zniszczenia przemysłu byłej Rzeszy, aby przestała ona być na zawsze groźną dla pokoju europejskiego.

Jednakże pierwsze miciące okupacji alianckiej pobitego kraju, wykazały nierealność tych pomysłów. Niemcy są bowiem państwem zbyt gęsto zaludnionym, aby można je było nagle pozabawić przemysłu, bez wywołania nieobliczalnej w skutkach klęski głodu i ruiny gospodarczej. Dlatego w układach w Poczdamie, regulujących zasady polityki państw okupacyjnych w

Niemczech, przyjęto, że Niemcy będą nadal państwem przemysłowym, z tym jednak, że przemysł ciężki zostanie poddany wszechstronnej kontroli Aliantów a produkcja stali, jako kluczowa dla rozwoju przemysłu, zostanie ograniczona do pewnego, niewysokiego zresztą poziomu.

Układ Berliński na wiosnę 1946 r. podniósł poziom produkcji stali do 7,5 miliona ton rocznie. Kwestia ustalenia poziomu produkcji stali była od początku obiektem przetargów między Francją a W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Francja najbardziej bezpośrednio zagrożona przez Niemcy, domagała się utrzymania możliwie największego minimum, Anglo-Amerykanie natomiast, pragnąc zredukować koszty okupacji, dążyli do tego, aby Niemcy zachowały produkcję przemysłową w rozmiarach, które pozwoliły by im na samowystarczalność. Podczas wiosennej konferencji ministrów w Moskwie w 1947 roku, podniesiono granicę maksymalną produkcji stali do 10 milionów ton rocznie. Cyfra

ta okazała się za niską, bo już na ostatniej, zakończonej fiaskiem Konferencji Czterech w Londynie, podwyższono ponownie przyjętą poprzednio ilość o 1 ½ miliona ton stali rocznie.

Francja, która stale obawia się szybkiego odrodzenia potęgi niemieckiej, zgodziła się warunkowo na ten nowy poziom, zastrzegając jednak a) odrębny statut dla Zagłębia Kury i b) dostateczny eksport węgla z Niemiec.

Z zagadnieniem rozbrojenia potencjału ekonomicznego Niemiec wiąże się bezpośrednio kwestia odszkodowań wojennych obciążających Niemcy jako państwo pokonane. Umowa poczdamska przyznała Sowiетom prawo do znacznych reparacji w formie zawłaszczenia majątku b. Rzeszy i obywateli niemieckich, znajdującego się w krajach sowieckiej strefy tudzież do wywozu maszyn fabrycznych, urządzeń przemysłowych i komunikacyjnych i zapasów surowców zarówno ze strefy okupacji sowieckiej jak z obszarów okupacji mocarstw zachodnich.

W ciągu dwóch lat Sowiety b. energicznie ogalały Niemcy z przemysłu, wywoząc z samych wschodnich obszarów urządzenia przemysłowe o wartości ponad 1.750 milionów funtów szt. Rozmiary tych odszkodowań nie zadowolily wszakże roszczeń sowieckich z tytułu zniszczeń wojennych, dlatego

też na konferencji listopadowej w Lodynie, Molotow, wniósł znowu kwestię odszkodowań na porządek dzienny. Sowiety zażądały ustalenia należnych im odszkodowań na sumę 2 ½ miliarda funtów szt., proponując realizację tych odszkodowań w postaci wywozu do Rosji urządzeń fabrycznych, niekoniecznych dla Niemiec, jak również w formie dostaw 10 % towarów z bieżącej produkcji, udziału w niemieckich kapitałach zagranicą i innego rodzaju usług. Amerykanie kategorycznie odmówili zadośćuczynienia żądaniom sowieckim odszkodowań z produkcji bieżącej, twierdząc, że nie są skłonni pokryć kosztów rosyjskich odszkodowań, zważywszy deficyt produkcji niemieckiej, niewystarczającej nawet na zapłacenie niezbędnego importu surowców i żywności. Sprzeciw Marshalla, którego poparli Bcvin i Bidault, spowodował zerwanie konferencji londyńskiej. Bezpośrednią reakcją amerykańską na rozbiście konferencji jest decyzja Departamentu Stanu z dnia 19 grudnia, nakazująca wstrzymanie wszelkiego wywozu maszyn ze strefy amerykańskiej na Wschód. Wielka Brytania uczyni najprawdopodobniej to samo. Niepowodzenie konferencji londyńskiej kładzie kres nadziejom na możliwość wspólnej polityki alianckiej wobec Niemiec i otwiera nowy rozdział w powojennej polityce Anglosasów w Europie.

I. C.

## PRZEGLĄD NAUKOWY

### Zlepianie się czerwonych ciałek krwi

Ostatnio medycyna dokonała nowego odkrycia, które może rzucić nowe światło na szereg zagadnień. Od 17 lat Dr. Melvin H. Knisely oraz sztab jego współpracowników obserwowali krążenie krwi a w szczególności zachowanie się czerwonych ciałek krwi. Dr. Knisely skonstruował specjalny oświetlający aparat, który pozwalał na badanie krążenia krwi pod mikroskopem, czyniąc naczynia krwionośne przezroczystymi i trójwymiarowymi. Przy pomocy tego aparatu Dr. Knisely stwierdził, że zachowanie się czerwonych ciałek krwi jest zupełnie inne u ludzi i zwierząt zdrowych, zupełnie zaś inne u chorych. Czerwone komórki organizmu zdrowego pływają w plazmie luźno i ze znaczną szybkością. Natomiast w organizmach chorych czerwone ciałka krwi zbijają się w powolnie poruszające się grupy. Poczyniwszy powyższą obserwację na małej chorej na malarię, Dr. Knisely stwierdził, że we wszystkich wypadkach, w których człowiek lub zwierzę odniosło znaczniejsze obrażenia lub przechodzi chorobę, czerwone ciałka krwi uległy zbitciu się. Zjawisko takie zaobserwowano w około 50 rodzajach chorób począwszy od kataru a skończywszy na objawach hysterii.

W toku tych badań stwierdzono również, że lepka powłoka, otaczająca czerwone ciałka krwi w chorych organizmach — jest proteiną.

Rezultatem zbijania się czerwonych ciałek jest zatykanie wąskich naczyń krwionośnych, co z kolei powoduje, że niektóre tkanki są pozbawione pożywienia i tlenu. Tkanki te obumierają a jeśli są to tkanki n.p. w okolicy serca lub mózgu — następuje śmierć człowieka lub zwierzęcia. Przypuszcza się, że szereg chorób umysłowych występuje na tle takiego zaczopowania wąskich naczyń krwionośnych

w centralnym systemie nerwowym. Jest to prawdopodobnie również bezpośrednią przyczyną objawów starości.

### Szkodliwość olejów mineralnych

Oleje mineralne mają w medycynie dość szerokie zastosowanie, zwłaszcza jeśli chodzi o zwalczanie konstypacji przy dietach mających na celu obniżenie wagi pacjenta. Medycyna — szczególnie w Stanach Zjednoczonych — zaczyna niechętnym okiem patrzeć na rozpowszechnione użycie olejów mineralnych i jakkolwiek badania w tej chwili nie przyniosły jeszcze ostatecznych rezultatów, to jednak istnieją podstawy do podejrzeń, że trwałe używanie olejów mineralnych przez dłuższy okres czasu może być szkodliwe dla zdrowia. Stwierdzono mianowicie, że drobniutkie kropelki oleju mineralnego mogą przenikać przez ścianki jelit i przedostawać się do wątroby i gruczołów limfatycznych. Skutki tego faktu nie zostały jeszcze ściśle ustalone. Kropelki takie znaleziono również w niektórych tkankach.

Dr. Walter C. Alvarez, sławny internista kliniki Mayo, oświadczył, że lekarze winni zachować daleko posuniętą ostrożność w stosowaniu olejów mineralnych. Z tych samych przyczyn należałoby wykluczyć oleje mineralne, jako namiastkę jadalnych tłuszczów.

### Lek przeciw gruźlicy

Sławny botanik Paul R. Burkholder w czasie badań nad próbkami ziemi z Wenezueli odkrył — a zakłady chemiczne Parke, Davis & Co wyprodukowały — nowy lek, zwany chloromycetyną, który w badaniach laboratoryjnych okazał się znakomitym środkiem, zabijającym bakterie gruźlicy oraz cały szereg innych trudnych do zwalczania zarazków.

Chloromycetyna zbliżona jest do streptomycyny z tym jednak, że może być zażywana doustnie bez

szkodliwych skutków. W czasie badań przeprowadzonych na zwierzętach, okazało się, że działa ona skutecznie także w wypadkach pewnych chorób krzywicowych, powodowanych przez małe, podobne do bakterij, organizmy, które wykazywały szczególną odporność na szereg innych leków.

#### Złośliwa malaria uleczalna

Grupa chemików amerykańskich, pracująca pod kierownictwem Dr. Roberta C. Elderfielda, przy pomo-

cy Departamentu Zdrowia — dokonała w ubiegłym miesiącu odkrycia nowego leku przeciw złośliwej malarii. Lek ten, nie posiadający jeszcze dotąd nazwy, znany jest jako NS 13,274. Zażywany wraz z chininą, okazał się skuteczny w 95 % wypadków.

Leczenie złośliwej malarii napotyka na trudności, gdyż pasożyty, powodujące chorobę trudno jest wytepić przy pomocy dotychczasowych środków: chininy i atabryny.

J. W.

## PRZEGLĄD WYDAWNICZY

**Władysław Kania** — „*Communism and Religion*“ (Komunizm i Religia) Wyd. F. Mildner & Sons. London 1947. Stron 79. Cena 4 s.

Książeczka czy broszura p. Kani, napisana była w r. 1944. Miała bardzo duże powodzenie. Najpierw ogłoszona była po włosku. Następnie wydano ją po polsku. Dwa dalsze wydania włoskie, jedno polskie niezmiennione i jedno skrócone, wydania w języku hiszpańskim i francuskim, wreszcie osobne wydanie amerykańskie poprzedziły obecne wydanie przeznaczone na rynek angielski.

Broszura istotnie zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. Dwa lub trzy lata temu nie znalazła by może zbyt wielu chętnych nabywców na terenie Wielkiej Brytanii, dziś nastroje społeczeństwa i kierunek opinii zmieniły się i wywody, które głoszą niesfałszowaną prawdę o Rosji i o systemie sowieckim, nie budzą sprzeciwów, lecz przyjmowane są ze zrozumieniem i z zainteresowaniem.

Książka napisana jest „*in a clear and simple style*”, tak jak to Anglicy lubią i, niezawodnie, będzie przemawiała najmocniej do katolickiej części społeczeństwa brytyjskiego, choćby z uwagi na swą wyraźnie katolicką postawę, cytaty z encykliki papieża i innych źródeł katolickich. Niemniej jednak trafi i do przekonania tym, wcale licznym jednostkom myślącym, które w Kościele katolickim coraz bardziej zaczynają upatrywać jedyną prawdziwą ostoję oporu przeciwko zalewom komunizmu i niesione go przez bezbożnictwa i skrajnego materializmu.

Broszura p. Kani wykazuje spokojnie i jasno ścisłe powiązanie między doktryną i praktyką komunistyczną a walką z religią wszędzie tam, gdzie sięga długie ramię Kremla. „Religia jest opium narodów” — to powiedze-

nie Marxa akceptowane jest przez Lenina i jego następców i wyciągane są odpowiednie konsekwencje praktyczne z tego stanowiska. Oczywiście taktyka polityczna dyktuje pewne różniczkowanie w metodach. Cel jednak pozostaje zawsze ten sam. Religia, która jest najwyższym wyrazem spirytualizmu, musi być traktowana jako nieublagany wróg przez system, opierający całą swą filozofię na materializmie. Są to dwa bieguny, które nie tylko nie mają punktów stychnych, lecz muszą się wzajemnie zwalczać.

Na marginesie stosunku komunizmu do religii, broszura kreśli bardzo wymownie i przekonująco drogi imperializmu rosyjskiego, którego ostatnim wcieleniem jest system sowiecki: dawna koncepcja rosyjska dotycząca „znieśliwego Zachodu” nabrąta nowego znaczenia. Zachód jest „znieśliwy”, ponieważ jest kapitalistyczny i poddany oddziaływaniu religii. Odrzucając cywilizację chrześcijańską Europy i proklamując rewolucję światową, bolszewizm służy imperializmowi rosyjskiemu który za czasów carskich nie miał dość jasnego oblicza programowego. W bolszewizmie elementy azjatyckie, mongolskie w koncepcji cywilizacyjnej wzięły górę nad elementami europejskimi, które zresztą zawsze stanowiły tylko cienką warstewkę w budowie psychicznej społeczeństwa rosyjskiego. Bolszewizm stał się pseudo religią eurazjatycką, odpowiadającą historycznie uformowanemu skłonnościom ludów tego obszaru. Kult Boga zastąpiony został kultem despoty, prawdy religijnej przez dogmaty nartynie. Wytworzył się nowy mistycyzm, przepoiony nienawiścią do cywilizacji obcych i wyższych i pragnieniem ich zniszczenia.

Książeczka p. Kani składa się z dwóch części. Pierwsza rozpatruje załadnienie stosunku komunizmu do religii na podstawie ustaw sowieckich, ustroju wewnętrznego Związku Sowiec-

kiego i wreszcie w świetle zasad programowych bolszewickich. Część druga przedstawia „rzeczywistość sowiecką” na podstawie zeznań deportowanych z głąb Rosji w czasie wojny Polaków, Żydów itd. Zeznania te mają głęboką i często wzruszającą wymowę i pokazują system sowiecki w całej jego nieludzkiej bezwzględności i brutalności. Przemawiają językiem autentycznym ludzi, którzy przeżyli największe tragedie. Jeden z nich, nowoczesny Ojciec Zadżumionych, opisuje jak w obozie pod Archangielskiem zmarła mu żona i pokolei dziesięcioro dzieci, cała jego rodzina. Albo wstrząsający opis porodu w więzieniu i śmierci dziecka i matki z powodu upływu krwi, ponieważ strażnik więzienny odmówił wezwania pielęgniarki i lekarza. Obrazy takie utrwalają się głęboko w pamięci.

M. Ch.

**Walter Lippmann** — „*The Cold War. A Study in US Foreign Policy*“ („Zimna wojna. Studium nad polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych“). Hamish Hamilton, London 1947. Stron 48. Cena 2s 6d.

W lipcowym zeszyście kwartalnika Foreign Affairs, wyrażającego w znacznej mierze poglądy amerykańskiego Departamentu Stanu, ukazał się p.t. „Źródła postępowania Sowietów” artykuł, podpisany inicjałem „X”, a poświęcony ustaleniu wytycznych polityki amerykańskiej wobec Rosji. Artykuł ten wzbudził niemal sensację, wyszło bowiem od razu na jaw, że autorem jego jest George F. Kennan, na krótko przed tym mianowany przez gen. Marshalla dyrektorem sztabu planowania politycznego (Policy Planning Staff) przy Departamencie Stanu.

Kennan uznaje, że polityka nieograniczonego rozszerzania się, prowadzona przez Moskwę, stanowi nieublagane wyzwanie (implacable challenge) wobec świata zachodniego i że na Stanach Zjednoczonych spoczywa cały ciężar sparowania wyrosłego niebezpieczeństwa. W jaki sposób mogą one tego dokonać? Przez najbliższe dziesięć do piętnastu lat Stany Zjednoczone będą musiały reagować aktywnie „w szeregu zmieniających się ustawicznie punktów geograficznych i politycznych, zależnie od posunięć i manewrów polityki sowieckiej”. Takimi punktami były np. do tej pory Grecja, Turcja, Francja, Niemcy, Korea. Równocześnie Stany Zjednoczone będą musiały „wytworzyć o sobie wśród narodów świata wrażenie kraju, który wie, czego chce, który pora się skutecznie z zagadnieniami swego życia wewnętrznego i odpowiedzialnościami mocar-

stwa światowego, który wreszcie ma żywotność duchową, zdolną do utrzymywania się wśród głównych prądów ideologicznych naszych czasów”.

Zdaniem Kennana taka postawa łączy się z „reakcjami” w punktach, zagrożonych przez Sowietów, doprowadzi do dziesięciu lub piętnastu latami do zużycia się energii Moskwy i do wewnętrznego załamania się państwa sowieckiego. Państwo to nosi w sobie zarodki własnego upadku, zarodki te już kiełkują i w wypadku rozbicia się jedności i sprawności sowieckiej Partii Komunistycznej „Rosja Sowiecka w ciągu jednej nocy zmieni się może z jednego z najsilniejszych na jedno z najsłabszych i najbardziej pozalozowania, godnych społeczeństw narodowych”.

Walter Lippmann — autor dwóch znanych rozpraw politycznych U.S. Foreign Policy („Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych”) oraz U.S. War Aims („Cele wojenne Stanów Zjednoczonych”), wydanych pod koniec wojny, — poddał tezy Kennana ostrej krytyce w szeregu artykułów, ogłoszonych w ciągu ostatnich paru miesięcy w New York Herald Tribune i wydanych następnie w postaci osobnej książeczki p.t. The Cold War.

Rozgrzywka z Sowietami w systemie gry, planowanym i kierowanym przez Moskwę, t.j. przez każdorazowe reagowanie w miejscach i problemach wybranych przez Sowietów, przekracza — zdaniem Lippmanna — możliwości Stanów Zjednoczonych. Polityka taka wymagalaby stałego określania, jaka część wytwarzanych w Ameryce produktów mogłaby być sprzedawana w Stanach Zjednoczonych, a jaka winna być przeznaczona na eksport i sprzedawana, pożyczana lub darowywana innym krajom. — przy czym za każdym razem trzeba by szybko obliczyć, który z krajów i w jakim zakresie na pomoc taką zasługuje. Polityka taka nie dalaby się pogodzić z istniejącą w Stanach gospodarką wolną i niekierowaną — i choćby dlatego nie da się urzeczywistnić.

Druga walna przeszkoda jest natury militarnej. Siła wojskowa Stanów Zjednoczonych, choć bardzo znaczna, posiada swe ograniczenia. Załadnienie Stanów Zjednoczonych jest stosunkowo niezbyt duże, w dodatku większość ich obywateli musiałaby w czasie wojny być użyta do celów produkcji, transportu, oraz obsługi skomplikowanych broni i maszyn, które stanowią potęgę militarną Ameryki. W porównaniu z Rosją Stany Zjednoczone nie mają dostatecznych rezerw piechoty. Wprawdzie marynarka amerykańska panuje nad morskimi, a w rękach Stanów znajdują się główne nowoczesne bronie ofensywne, ale nie wystarcza to do uzyskania przewagi na kontynencie eurazjatyckim; znajdzie się tam wiele

„odcinków szczególnych”, gdzie jako „przeciwsia” użyta być może tylko pieszczota. Słowem zalecenia Kennana skazują Amerykę na stawianie oporu w miejscach i okolicznościach dla niej niekorzystnych, zamiast pozwolić jej na wybór punktów, w których jej siła morska i lotnicza mogłaby być skutecznie użyta. Zalecenia te w rezultacie, miast doprowadzić do załamania się wewnętrznego Sovietów, mogłyby dużo wcześniej zniechęcić i załamać samych Amerykanów.

Z tezy Kennana wynikałoby — ciągnie dalej Lippmann — że pragnie on stworzyć przymierze przeciwsowieckie, złożone przede wszystkim z ludów zamieszkałych bądź na wschodniej peryferii społecznej atlantyckiej (Atlantic Community), bądź też całkowicie poza jej obrębem. „Aktywni projektodawcy tej polityki zajęci byli przede wszystkim antysowieckimi stronnictwami i partiami Europy Wschodniej, dalej Grekami, Turkami, Persami, Arabami, Afgańczykami, oraz nacjonalistami chińskimi”. Są to — zdaniem Lippmanna — alianci trudni do zorientowania i użycia, i w rozprawie z Sovietami nie podobna się na nich opierać. „Często będa oni działali dla własnych racji i na podstawie własnych osądów, stawiając nas w obliczu faktów dokonanych, do których wcale nie zmierzaliśmy, i kryzysów, do których nie byliśmy gotowi”.

Naturalnymi aliantami Stanów Zjednoczonych są narody społeczności atlantyckiej, t.j. przede wszystkim Brytyjska Wspólnota Narodów, państwa łacińskie po obu stronach Atlantyku, Belgia, Holandia, Szwajcaria i kraje skandynawskie. Granice społeczności atlantyckiej nie są ostro zarysowane, zwłaszcza jeśli chodzi o Niemców i zachodnich Słowian oraz dependencje-kolonie Europy Zachodniej. Niemniej ośrodek społeczności atlantyckiej jest wyraźny; narody do niej należące związane są geografiami militarną i polityczną, tradycjami zachodniego chrześcijaństwa oraz wspólną instytucją gospodarczych, politycznych, prawnych i moralnych.

Stanom Zjednoczonym — zdaniem Lippmanna — nie udało się zorganizować koalicji narodów, zamieszkałych na peryferiach Rosji, na skutek jednak wysiłków, czynionych w tym kierunku, zaniedbały one zacieśnienia węzłów z krajami społeczności atlantyckiej. Powinno to być teraz jednym z głównych celów polityki amerykańskiej. „Zadaniem głównych państw demokratycznych Europy i prawdopodobnie także obu Ameryk, jest w najlepszym wypadku utrzymywać *balance of power* (równowagę sił) między Rosją a Ameryką i stać się w ten sposób mediatorami w tym konflikcie; w najgorszym wypadku zadaniem ich jest izolować się w rodzaj

neutralności, która ochroniłaby je przed podwójną katastrofą: najazdu Armii Czerwonej i zbombardowania przez lotnictwo amerykańskie”.

W jednym z artykułów, które ukazały się w New York Herald Tribune, już po ogłoszeniu cyklu *The Cold War*, Lippmann uzupełnia te wywody, stwierdzając, że polityka militarna Stanów Zjednoczonych wobec Rosji powinna polegać nie na obronie krajów, graniczących ze strefą sowiecką, jak dotychczas, ale na posiadaniu takiej siły, która zdolna by była porazić główne centra samej Rosji; przeprowadza tu przy tym analogię z operacjami wojennymi Ameryki wobec Japonii, które polegały nie na odbieraniu poszczególnych terytoriów okupowanych przez Japończyków, lecz na rozstrzygających lotniczych uderzeniach na ich kraj macierzysty.

Jak dotąd jednak z wywodów Lippmanna zdawałoby się wynikać, że dopuszcza on możliwość utrzymania się przez dłuższy czas rodzaju równowagi między Stanami Zjednoczonymi a Rosją na zasadzie zachowania dotychczasowego podziału świata. W drugiej części rozprawy Lippmann możliwość taką wyraźnie wyłącza.

Brytyjczycy i Amerykanie — pisze — nie mogli, rzecz jasna, przyjąć na stałe podziału kontynentu europejskiego wzdłuż linii jaltńskiej. Nie mogli oni przyjąć rozwiązania, w którym Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Węgry, Rumunia i Bułgaria utraciłyby swą niepodległość i zostałyby wcielone jako republiki sowieckie do Z.S.R.R. Mieli oni dług honoru wobec niezliczonych patriotów w tych krajach. Byli świadomi, że o ile granice systemu sowieckiego rozciągać się będą na zachód aż po środek Niemiec i Austrii, to nie tylko Niemcy i Austria, ale i cała Europa Zachodnia może się znaleźć w rosyjskiej strefie wpływów. Dlatego Wielka Brytania i Ameryka prowadziły kampanie dyplomatyczne, by przeszkodzić Rosji w rozszerzeniu i umacnianiu jej strefy. Oba mocarstwa anglosaskie, jak dotąd, nie zdają sobie jednak jasno sprawy, że póki Armia Czerwona nie ewakuuje Europy Wschodniej i nie wycofa się z linii Jalty do nowych granic Związku sowieckiego, póty te cele nie mogą być osiągnięte i póty nie może być mowy o ustanowieniu nowego skutecznego *balance of power*.

Ze słów „nowe granice Związku sowieckiego” wynikałoby, że Lippmann gotów jest uznać zabór przez Rosję wschodniej połowy Polski, państw bałtyckich, północnej części Prus Wschodnich, Besarabii, północnej Bukowiny i Rusi Podkarpackiej, byle tylko osiągnęła ewakuację krajów Europy Środkowo-Wschodniej przez wojska sowieckie, przy równoczesnym — jak podkreśla — wycofaniu się wszystkich brytyjskich i amerykańskich sił zbroi-

nych z kontynentu europejskiego. W świetle ostatnich wydarzeń, w szczególności zupełnego niepowodzenia londyńskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, okazało się wszakże wyraźnie, jak nieziszczalne są te postulaty. Zarówno Kennan, jak Lippmann zdają się nie doceniać elastycznej dynamiki i wytrwałości polityki sowieckiej — i dlatego proponowane przez nich metody muszą zawieść, o ile Stany Zjednoczone nie użyją nowych, znacznie silniejszych środków nacisku i o ile nie staną znacznie mocniej niż dotąd na gruncie głoszonych przez siebie zasad moralnych i cywilizacyjnych.

Poza tym Lippmann, jak się zdaje, nie uświadcza sobie dostatecznie, że nie wystarczy samo wycofanie Armii Czerwonej z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, o ile nie zostaną w nich obalone dyktatury komunistyczne, utrzymujące się przy władzy nie tylko przez trzymanie w swych rękach wszelkich narzędzi terroru, ale i przez korzystanie z różnych form zamaskowanej pomocy sowieckiej.

Niemniej w rozprawie Lippmanna nie brak i trafnych sformułowań, zwłaszcza w zakresie sprawy niemieckiej. Lippmann ostrzega kierowników polityki amerykańskiej przed próbami pozyskania Niemców drogą wysuwania hasła zjednoczenia Niemiec. Zjednoczenie to w pojęciu Niemców polegałoby na odzyskaniu prowincji wschodnich dawnej Rzeszy, włączonych do Polski i Związku sowieckiego. Ale — argumentuje Lippmann — by oddać te prowincje Niemcom musielibyśmy wydrzeć je Polsce i Rosji siłą zbrojną, natomiast Soviety mogą te obszary zwrócić Niemcom w każdej chwili — gdy tylko zdecydują, że sojusz z Niemcami jest dla nich zyciową koniecznością. Jeśli zaś Rosja nie będzie chciała dokonywać nowego rozbioru Polski, będzie ona mogła dać Niemcom kompensatę gdzie indziej, np. ofiarować im Austrie, a być może Alzacji i Lotaryngię, Danię lub Holandię.

Zachód nie może przywrócić jednoci Niemiec i dlatego jest dlań polityką samobójczą podnieść wśród Niemców sentymenty tego rodzaju i traktować ich jako przyszłego alianta przy urzeczywistnianiu doktryny Trumana. Precedensy historyczne i logika polityczna wskazują, że jak tylko Niemcy poczują się dostatecznie silnie, by być czymkolwiek sprzymierzeńcem, stana się sprzymierzeńcem Rosji. Jeśli Hitler i Stalin, Ribbentrop i Molotow mogli się dogadać ze sobą, dlaczego mamy przypuszczać, że nie zrobią tego Niemcy, rządzone przez komunistów, socjalistów i nacjonalistów? Stąd — zdaniem Lippmanna — wniosek, że Niemiec zachodnich nie należy jednoczyć; przeciwnie, trzeba je decentralizować. Celem polityki Zachodu

musi być nie jedność Niemiec, ale jedność Europy, nie samowystarczalność Niemiec, ale samowystarczalność Europy, nie Niemcy, przeznaczone do powstrzymywania Rosji, ale Niemcy neutralizowane między Rosją a Zachodem. Najbliższa przyszłość pokazuje, o ile Departament Stanu dostosuje się do powyższych niewątpliwie w tym wypadku słusznych zaleceń Lippmanna.

(b. m.)

Lionel Curtis — „*The Master Key to Peace*” (Klucz do Pokoju Świata), University Press, Oxford 1947, Stron 28. Cena 1s.

Znany pisarz polityczny i propagator ściślejszego zespolenia narodów świata, podejmuje na nowo swą myśl w małej broszurce, która ukazała się w ślad za obszernymi rozprawami „*Decision*” (Decyzja), „*World War its Cause and Cure*” (Wojna światowa, jej przyczyny i sposoby zapobieżenia) — wydanej w 1945 r. oraz „*War or Peace*” (z 1946 r.).

Curtis ma w sobie coś z misionarza czy krzywozwa. Opanowany jest ideą związku narodów, której służy zarliwie. Potrafi powtarzać te samą myśl w szeregu książek, uzupełniając ją tylko jakimiś nowymi argumentami albo przytaczając cudze wywody na poparcie swego rozumowania. To przywiązanie do ulubionej koncepcji ma w sobie coś wrzuszającego, choć trochę też tracąca nudziarstwem.

Curtis nie jest bowiem pisarzem błyskotliwym czy bardzo głębokim lub oryginalnym. Jest natomiast pisarzem wytrwałym, który niby ta przyszłowość kropła drażni skale indyferentyzmu czytelników.

Mozna wyczuć, że Curtis zdecydował się na napisanie swej ostatniej broszury z uwagi na obecną sytuację międzynarodową, w której napięcie wzrasta bezustannie. Curtis ma swoją recentę na utrzymanie pokoju, który przecież jest tak potrzebny Anglii. Jego zdaniem, „żaden naród demokratyczny, nawet USA nie może się obecnie tak obwarować, aby dać kraj totalny nie wazył się go zaatakować. Jest rzeczą równie jasną, że jeśli w okresie pokoju kilka demokracji złączyło by swe zasoby, mogły by one wspólnie stać się tak silne, że nikt wtedy nie odważył by się ich zaatakować”. (str. 12)

W tym celu powinien powstać rząd międzynarodowy, któremu podlegały by sprawy obrony i wszystkie z nią związane kwestie, jak sprawy zagraniczne, kolonialne i lotnictwo. Wszystkie inne zadania powinny pozostać domeną rządów poszczególnych państw, wchodzących w skład tego, proponowanego przez autora, związku państw.

Słabość demokracji przyczyniała się

do wzmożenia się agresywności a nawet wprost do powstania sił totalnych w świecie. Gdy demokracje przez połączenie swych sił staną się niezwyciężone, fala totalizmu odpłynie sama przez się. Na niejsze ustrojów totalnych zawiązą się rządy reprezentujące wolę społeczeństwa i z czasem związek państw demokratycznych rozszerzy się na cały świat.

Autor poświęca też dość długi wywód wykazaniu, że próby rozwiązania trudności międzynarodowych na drodze funkcjonalnej czy gospodarczej nie dają rezultatów i że nie można uniknąć rozwiązania kluczowego problemu politycznego.

Realizacja tego planu, zdaniem Curtisa — powinna nastąpić etapami. Najpierw winny się połączyć państwa brytyjskiej Wspólnoty Narodów dla celów obrony. Ale, mówi autor — państwa Europy Zachodniej i Skandynawii są bardziej zagrożone atakiem państwa totalnego niż demokracje brytyjskie. Połączenie więc tych dwóch grup dla celów obronnych wzmacniło by je ogromnie. Na Plan Marshalla Curtis patrzy jako na akcję sprzyjającą jednoczeniu Europy zachodniej. Gdyby do tego związku państw brytyjsko-zachodnio europejskich przystąpiła jeszcze Ameryka, wojna — zdaniem Curtisa — stała by się zupełnie niemożliwa.

Autor sądzi, że powstanie takiego związku państw demokratycznych pozwoliło by również rozwiązać kwestię niemiecką. Niemcy rozbite na szereg państw były by zaproszone do uczestniczenia w związku federalnym, a przykład innych państw demokratycznych wpłynął by wychowawczo na obyczaje polityczne Niemców i z wilków zrobił by owieczki. W to przynajmniej wierzy autor.

M. Ch.

**L. S. Amery** „*Thoughts on the Constitution*” (Uwagi o Konstytucji) Oxford University Press. London 1947, Stron 166. Cena 8s 6d.

L. S. Amery należy do starszego pokolenia konserwatywnych polityków angielskich. Przez kilkanaście lat stał na czele India Office. Jest niewątpliwie jednym z bystrzejszych umysłów wśród swoich kolegów partyjnych i człowiekiem, który nie zadawała się samą działalnością polityczną, lecz lubił ją jeszcze myślowo przetrawiać. To też książki Amery'ego odznaczają się dużą wytrwanością i dojrzałością sądu.

Książka, którą ostatnio opublikował, to zbiór czterech wykładów, wygłoszonych niedawno przez autora w Worcester College w Oxfordzie na temat zagadnień konstytucyjnych Anglii.

Zastanawia się więc nad podstawowymi zasadami konstytucji brytyjskiej, dalej nad pytaniem, jak zachować rząd parlamentarny w Anglii, następnie nad mechanizmem rządzącym i wreszcie nad ewolucją brytyjskiej wspólnoty narodów.

Nie wszystkie rozdziały są dla czytelnika polskiego również interesujące. Najoryginalniejsze wydają się nam uwagi i spostrzeżenia, odnoszące się do podstawowych problemów konstytucyjnych Anglii. Kóre rzucają nowe, jak nam się wydaje, światło na istotne pojęcie demokracji brytyjskiej i tłumaczą nam dość przekonująco, dlaczego demokracja typu brytyjskiego funkcjonuje sprawniej niż demokracje kontynentalne.

Dla Amery'ego klucz do ewolucji konstytucyjnej Anglii spoczywa od czasów Wilhelma Zdobywcy we wzajemnym oddziaływaniu na siebie korony t.j. ciała rządzącego, kierującego życiem narodem w samego narodu, podzielonego na różne stany i będącego stróżem swych pisanych i niepisanych praw i obyczajów. Ambicją lub potrzebą korony wymagały ciągłe zmian w prawach, na które naród godził się tylko po przeprowadzeniu dyskusji z jego przedstawicielami i na pewnych warunkach. Z tych dyskusji, z tego „*Parley's*”, które odbywało się coraz częściej i nabierało pewnej ciągłości i z tych, wysuwanych przez reprezentantów różnych warstw narodu, warunków, wyrósł z czasem brytyjski system rządu parlamentarnego, podlegający stale zwiększającemu się wpływowi opinii publicznej i poddawany, od czasu do czasu, kontroli całego narodu.

Zdaniem Amery'ego korona, jako instytucja czy element rządzący nie tylko utrzymała się lecz ogromnie rozszerzyła zakres swej władzy i wpływu. Monarchia sama w znacznym stopniu pozbawiona arbitralnej władzy osobistej, stała się symbolem jedności i ciągłości życia państwowego i imperialnego. Autor zwraca zresztą uwagę, że władza osobista monarchy nie została formalnie w niczym ograniczona. Jednak w drodze stopniowej ewolucji, wynikającej często z dosyć przypadkowych okoliczności, jak np. nieznaomość języka angielskiego pierwszego z monarchów dynastii hanowerskiej, zakres władzy królewskiej małał, rozrastały się natomiast kompetencje rządu, uniezależniającego się coraz bardziej od woli monarchy i coraz bardziej reprezentującego element władzy i te wszystkie uprawnienia, które dawniej spoczywały w rękach króla.

System angielski — podkreśla autor z naciskiem — nie jest równoznaczny z rządami parlamentu (*Government of Parliament*), lecz stanowi system rządów w parlamencie i z parlamentem. Rządy parlamentu są niejako delegacją władzy przez indywidualne-

go obywatela poprzez organ prawodawczy ciała wykonawczego, podległego i zależnemu od legislatury. Prowadzi to do wielkiego rozproszkowania politycznego i do osłabienia władzy rządowej.

Tymczasem w systemie brytyjskim idea silnego i trwałego rządu jest mocno zakorzeniona. Szczególnie wielką władzę skupia się w rękach premiera rządu. On to, korzystając z władzy niemal autokratycznej, mianuje członków swego rządu, może ich dowolnie dymisjonować i w ogóle na władzę znacznie większą niż Prezydent amerykański, dopóki oczywiście, cieszy się zaufaniem większości parlamentu a nie — w normalnym biegu rzeczy — zaufaniem swej partii. Parlament więc nie mianuje, tylko akceptuje premiera. Tworzenie się rządu nie jest wynikiem inicjatywy parlamentu, lecz jest procesem zapoczątkowanym przez monarchię i prowadzonym dalej przez premiera. „Rząd i parlament, chociaż ściśle zazebione i scharmonizowane ze sobą, są jeszcze zawsze ciałami oddzielnymi i niezależnymi, pełniącymi dwie różne funkcje — przywództwa, kierownictwa i rozkazodawstwa z jednej strony, a krytycznego badania z drugiej”. (Str. 28). Na zakończenie pierwszego rozdziału Amery stwierdza, że „kombinacja odpowiedzialnego kierownictwa przez rząd z odpowiedzialną krytyką przez parlament jest esencją naszej konstytucji” (str. 32).

Wiele przyczyn, a przede wszystkim dwie wojny światowe, złożyły się na ogromne rozszerzenie zakresu działania ustawodawczego i administracyjnego rządu i na zwiększenie się jego przewagi nad parlamentem. Autor wysuwa szereg propozycji, mających na celu usprawnienie pracy parlamentu, tak by ten nie przestał być ośrodkiem życia politycznego i zainteresowania publicznego i by nie został zupełnie pogrążony przez rząd, którego kompetencje ustawicznie się zwiększają i by w ten sposób nie została zwichnieta tradycja równowagi między tymi dwoma czynnikami. M. in. Amery proponuje, by Izba Lordów zerwała z zasadą członkostwa, oparta na wysokim urodzeniu i dziedziczeniu i by członkowie Izby powoływani byli indywidualnie. Autorowi nie są też obce idee korporatywne. Wysuwa on pomysł stworzenia „Izby Przemysłu” o czysto funkcjonalnym, apolitycznym zakresie działania.

Bardzo interesujące są rozważania autora na temat ewolucji Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, Wspólnoty, której formalnym i konstytucyjnym wiązadłem jest tylko monarcha. Ale jeżeli poddani królewscy w każdej części Imperium zobowiązani są do posłuszeństwa i lojalności wobec króla, ten sam obowiązek lojalności przestrzegany jest w ich stosunkach wzajemnych. „Jed-

ność imperialna — pisze autor na str. 153 — zawarta jest w naszych konstytucjach, a nie jest narzucona z zewnątrz przez jakąś konstytucję federalną, zawarta jest w osobie króla, w pojęciu odpowiedzialności za wspólne sprawy...” Brytyjska Wspólnota Narodów to — zdaniem autora — eksperyment zmierzający do osiągnięcia jedności przez swobodne współdziałanie.

Stąd też Amery odnosi się sceptycznie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, narzuconej niejako z zewnątrz narodom świata, posiadającej papierową konstytucję, nie opartą na jedności myśli i celów. Sądzi on, że zdrowsza i bardziej celowa jest droga, którą wskazuje Brytyjska Wspólnota Narodów.

M. Ch.

## Sylwetki czasopism

### „SKRZYDŁA”

Wśród wielkiej liczby wychodzących w Wielkiej Brytanii pism polskich, organ Samopomocy Lotniczej „Skrzydła” zajmuje specjalne miejsce.

„Skrzydła” powstały w marcu 1940 r. jako pismo lotników polskich w W. Brytanii jeszcze przed przybyciem do tego kraju wojsk polskich z Francji. Są więc one najstarszym polskim pismem na tutejszym terenie. „Skrzydła” zostały przekształcone w rok później na dwutygodnik literacki poświęcony głównie dla lotników, ale już zajmujący się sprawami interesującymi ogół Wychodźstwa. Likwidacja P.S.Z. na obczyźnie przyniosła znowu przekształcenie podstaw i charakteru pisma. W czerwcu 1947 r. „Skrzydła” zostały przejęte przez Samopomoc Lotniczą.

W dzisiejszej redakcji „Skrzydła” są dwutygodnikiem o charakterze literacko-społecznym. Przynoszą one artykuły wybitnych publicystów polskich, informacje o życiu Wychodźstwa, wyborze zawodu a także wiadomości z życia Polonii poza granicami Kraju, wiadomości z Polski i o Polsce.

„Skrzydła” choć w mniejszym niż dawniej formacie, wychodzą w formie 16-to stronicowych zeszytów a ich szata zewnętrzna jest ładnie graficznie pomysłana.

Ogółem w okresie ośmiu lat istnienia tej placówki lotniczej ukazało się 517 numerów pisma. Cena jednego egzemplarza wynosi 6d w prenumeracji wraz z przesyłką 3/6 kwartalnie. Adres Redakcji: 14, Collingham Gardens, London S.W.5.

## HISTORIE z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA

## Slogan

Z okazji trzydziestej rocznicy rewolucji bolszewickiej radio moskiewskie ogłosiło całemu światu czterdzieści osiem sloganów na najbliższą przyszłość.

Slogan czterdziesty ósmy i końcowy brzmi w sposób następujący:

„Naprzód pod sztandarem Lenina i dowództwem Stalina po zwycięstwo komunizmu”.

Wymowne, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę ostatnie wypadki we Francji i we Włoszech.

## Stary marksista

W całych Sowietach święcono ostatnio osiemsetletnią rocznicę urodzin poety azerbejdżańskiego Nizami, urodzonego w roku 1147.

Tadicjew, sekretarz generalny związku pisarzy sowieckich, oświadczył przy tej okazji, że poezje Nizamiego są wybitnym przykładem dzieł przepojonych marksizmem.

Z powyższego oczywiście wynika, iż Marks był tylko nieudolnym naśladowcą wiecznego marksizmu.

## Czterdzieści dwa lata

W związku z konferencją londyńską jeden z wybitnych „demokratów” niemieckich miał oświadczyć, iż Niemcom potrzeba czterdziestu dwu lat do doprowadzenia ich kraju do poprzedniej potęgi.

— Skąd ta ścisła liczba: czterdzieści dwa lata?

— Rachunek bardzo prosty. Okupacja Niemiec ma trwać czterdzieści lat. Po tym wystarczy nam dwu lat, by znowu stać się potęgą.

## Precz z kozakami

Zawołanie *A bas les Cosaques* obiegło całą Francję jako odpowiedź na ostatnią akcję komunistów.

W społeczeństwie francuskim nie ma obecnie żadnej już wątpliwości, na czyj rozkaz i w imię czyich interesów działają komuniści francuscy.

W odpowiedzi rzucono im w twarz: *Kozacy z Francji precz.*

## Sposób na obstrukcyjnych mówców

W czasie ostatnich wypadków we Francji trybuna parlamentarna była wielokrotnie nadużywana przez komunistów. Obstrukcyjne przemówienia mówców komunistycznych przedłużały w nieskończoność debaty, uniemożliwiając działanie Zgromadzenia Narodowego.

Szczególnym bohaterem stał się deputowany Bonte, który zablokował obrady na kilkanaście godzin. Dopiero interwencja straży porządkowej umożliwiła dalsze obrady.

W związku z tymi zajęciami przypomniano sobie stary i dobry zwyczaj chiński.

Podłoga trybuny dla mówców stanowi zapadnię, której mechanizm połączony jest z dźwignią od wagi. Od słuchaczy do dźwigni prowadzą rowki, opadające w jej kierunku. Każdy ze słuchaczy posiada kulę ołowianą, którą może wpuścić do rowku, gdy ma dosyć mówcy i przemówienia. Gdy na wadze znajdzie się połowa ogólnej liczby kul, ciężar ich uruchamia automatycznie zapadnię i mówca znika z oczu zgromadzonych.

W Zgromadzeniu francuskim terroryzowana przez komunistów większość wynosiła dwie trzecie. Ilość zgromadzonych aż nadto wystarczająca do uruchomienia chińskiego mechanizmu. Wobec jego braku musiały znosić w ciągu kilkudziesięciu godzin nieustającego posiedzenia zupełnie nieprzytomne wybryki komunistów.

J. F.

## ZACHODNIA GRANICA POLSKI W ŚWIELE PRZEMÓWIEN I DOKUMENTÓW

W poprzednim numerze Przeglądu Polskiego, w Dziale „Dokumenty”, podaliśmy na stronie 77 i 78 tekst listu z października 1944 Podsekretarza Stanu w bryt. Ministerstwie Spraw Zagranicznych Sir Alexandra Cadogana do Min. Romera w sprawie zachodniej granicy Polski.

Obecnie podajemy przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Stanów Zjedn. G. Marshall'a, w którym kwestionuje on linie Odry i Nissy. Tekst ten zaopatrujemy komentarzem Min. Str. Zagr. Rządu Polskiego p. A. Tarnowskiego. Podajemy również główną część tekstu umowy, zawartej dnia 20 listopada 1945 w Berlinie pomiędzy przedstawicielami Czterech Mocarstw w Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej. Umowa ta została zawarta na podstawie postanowień Układu Poczdamskiego, mieszczących się w Załączniku Nr. 1 (pełny tekst Układu Poczdamskiego zamieściliśmy w Dziale „Dokumenty” w n-rze 6/12 Przeglądu Polskiego, str. 71 i dalsze).

## TEKST OŚWIADCZENIA min. MARSHALLA

„Na konferencji w Moskwie, USA zaproponowały stworzenie specjalnej komisji granicznej kierowanej przez delegatów Ministrów Spraw Zagranicznych. Zadaniem tej komisji byłoby rozpatrzenie i przedstawienie wniosków dotyczących granicy polsko - niemieckiej w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Stosownie do propozycji innych członków konferencji St. Zjednoczone zgadzają się na rozszerzenie zakresu działania tej komisji tak aby objęła ona rozpatrywanie propozycji dotyczących wszystkich granic.

„Stany Zjednoczone popierają żądanie Francji co do zespolenia gospodarczego obszarów Saary. Ustrój polityczny Saary powinien być oparty na zasadzie autonomii politycznej i samorządu. Pragmatyśmy aby na tej sesji zgodzono się na francuską propozycję dotyczącą zespolenia gospodarczego Saary z Francją.

„Co się tyczy granicy polsko - niemieckiej to punktem wyjścia naszych rozważań powinien być protokół konferencji w Poczdamie, który przewidy-



je, że ostateczne oznaczenie granic zachodnich Polski musi być odłożone do traktatu pokojowego. P. Molotov przedstawił poglądy, że decyzje dotyczące granicy zachodniej już zapadły. Jest rzeczą jasną, że sprawa tak się nie przedstawia. Wskazuje na to przytoczona powyżej cytata.

„Jak to stwierdziliśmy na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie 9 kwietnia 1947 słuszne uregulowanie sprawy tej granicy wymaga tego, abymy starannie wzięli pod uwagę potrzeby ludności, która będzie nią bezpośrednio dotknięta. Powinniśmy również być świadomi znaczenia tej granicy dla gospodarki i politycznej stabilizacji Europy

„Zadania inna graniczna, choćby najstaranniej wytknięta, nie może całkowicie zadowolić życzeń i dążeń wszystkich zainteresowanych narodów. Musimy mieć szerszy pogląd i starać się ustalić granicę, która zmniejszy do minimum nastroje irredentystyczne i która będzie mogła być uważana jako trwała. Granica ta jednocześnie nie może być przeszkodą dla obrotów gospodarczych i wymiany kulturalnej. W naszym przeświadczeniu granice między państwami nie powinny dzielić i siac rozoryzowania. Wykreślając nowe granice powinniśmy dążyć do tego celu.

„Sądze, że taka granica między Niemcami a Polską jest możliwa. Polska ma słuszny tytuł do kompensaty za straty wojenne, a rząd Stanów Zjednoczonych chce honorować to zobowiązanie. Musimy mieć na uwadze, że duży obszar znajdujący się obecnie

pod administracją polską był przez długi czas niemieckim, i że na obszarze tym znajdują się zasoby rolnicze o istotnym znaczeniu dla gospodarki niemieckiej i europejskiej. Dążąc do stworzenia demokratycznych i pokojowych Niemiec musimy unikać decyzji, która odebrała nadzieję umiarkowanemu żywiolowi w Niemczech i która, skwałcąc zasady Karty Atlantycznej — co do tych zasad wszyscy wyraziliśmy swą zgodę — nie znajdzie zycziwego przyjęcia w oczach uświadomionej opinii świata. Rozważając ustępstwa terytorialne na korzyść Polski musimy również stworzyć klauzule zapewniające, że kluczowe zasoby przemysłowe na tych obszarach będą udostępnione dla gospodarki europejskiej, włączając w to Polskę i Niemcy.

„Mamy również rozważyć propozycje państw sąsiadujących z Niemcami dotyczące poprawek granicznych w mniejszej skali.

„Aby dojść w sposób uczciwy i sprawiedliwy do decyzji, dotyczących wszystkich roszczeń terytorialnych w stosunku do Niemiec — Stany Zjednoczone proponują stworzenie jednej lub kilku komisji granicznych. W skład tych komisji powinny wchodzić przedstawiciele czterech mocarstw oraz zainteresowanych państw. Komisje te powinny pracować pod kierownictwem zastępców ministrów spraw zagranicznych. Komisje te powinny mieć prawo badania propozycji w sprawie zmiany granic, a wnioski swe na ten temat powinny przedstawiać Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych”.

## STANOWISKO POLSKIE W SPRAWIE PRZEMÓWIENIA MINISTRA MARSHALLA NA KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Poniżej podajemy tekst wywiadu Pana Ministra Spraw Zagranicznych, udzielonego prasie.

Na Konferencji 4-ch Ministrów Spraw Zagranicznych poruszona została sprawa granicy polsko - niemieckiej. Poglądy wypowiedziane na ten temat przez amerykańskiego Sekretarza Stanu generała G.C. Marshall'a, odbiły się głębokim echem w polskiej opinii publicznej.

Zwróciliśmy się do Ministra Spraw Zagranicznych, p. Adama Tarnowskiego z prośbą, by zechciał nam podać swe uwagi w tej sprawie. —

— Jakże są zdaniem Pana Ministra, motywy, które podkływały amerykańskiemu Sekretarzowi Stanu jego enuncjacje?

— Na pytanie, które Pan mi stawia, odpowiem cytata z niedawno ogłoszonej książki poprzednika generała Marshall'a, p. J. Byrnes'a. Pisząc o swojej sztttgardzkiej mowie, wyraża on po-

gląd, że na skutek tego przemówienia „sfera wpływów, która Sowiety miała nadzieję rozciągnąć do Berlina, została odsunięta (was moved back) do terytoriów kontrolowanych przez Polskę”. Wiemy jak to wyglądało w praktyce. Nie wykluczam przecież, że p. Marshall idzie śladami p. Byrnes'a. Być może, myśli on również o odsunięciu wpływów sowieckich dalej, na Wschód przez rewizję obecnych granic Polski. W związku z tym warto przypomnieć, że przemówienie sztttgardzkie p. Byrnes'a nie wywołało oczekiwanego przez niego oddźwięku w Niemczech, natomiast było wykorzystane skwapliwie przez propagandę komunistyczną przeciwko Stanom Zjednoczonym w innych krajach. —

— Pan Marshall podkreślił w swem przemówieniu konieczność stosowania Karty Atlantycznej przy ustalaniu granicy polsko - niemieckiej. Co Pan Mi-

nister sądzi o tym stanowisku Marshall'a?

— To przypomnienie Karty Atlantycznej zasługuje na szczególną uwagę. Zasady Karty nie były, niestety, stosowane przy załatwianiu spraw Polski — pierwszego kraju, który ożreźnie przeciwstawiał się wspólnemu wrogowi Aliantów, wiecznie trwał do końca przy obronie wspólnych ideałów i najwięcej skutkiem tego ucierpiał. Do Polski zastosowano zasadę „polityki siły” w najbardziej bezwzględnej formie. —

Wbrew zasadom Karty Atlantycznej, wschodnia połowa Polski została oddana w wyniku Konferencji Jaltńskiej, Rosji Sowieckiej, wbrew zgodnej woli całego Narodu Polskiego i protestom jego Rządu. Prawo Narodu Polskiego do wybrania takiej formy rządu, jakiejby sobie życzył, zostało w Jalcie i Poczdamie popełnane. Również pogwałcono zasady Karty Atlantycznej w stosunku do wszystkich narodów znajdujących się dziś poza tzw. „zełzną kurtyną”. Sądze, że decyzje zastosowania Karty Atlantycznej do tych narodów, spotkałoby w opinii świata jaknajbardziej zycziwe przyjęcie. Nikt by się nie cieszył więcej od Polaków, gdyby Karta Atlantyczna stała się narzędzie w rzeczywistości przewodnią myślą polityki państw demokratycznych. Jednakże conajmniej dziwnym jest fakt, że Karta Atlantyczna została wydobyta z lamusa i przypominana w celu obrony interesów Niemiec, do których według oświadczeń jej autorów p. Churchill'a i Cordell-Hull'a, właśnie nie miała się stosować. Obaj ci mężowie stanu stwierdzili w swoim czasie, że zobowiązania zaciągnięte w Karcie Atlantycznej nie stoją na przeszkodzie możliwości przeprowadzenia zmian terytorialnych w pokonanych państwach nieprzyjacielskich, o ile takie zmiany dla względów bezpieczeństwa lub naprawy wyrządzonych krzywd będą wskazane. —

Amerykański Sekretarz Stanu wypowiedział też zdanie, że „sluszne uregulowanie sprawy tej granicy wymaga tego, abymy starannie wzięli pod uwagę potrzeby ludności, która będzie nią dotknięta”. Czy Pan Minister podziela to zdanie?

— Uważam, że przy regulowaniu spraw granicznych, interesy miejscowej ludności powinny być brane w rachubę. Pragnę jednak zaznaczyć, że na mocy decyzji 4-ch mocarstw, ludność niemiecka terytoriów położonych na wschód od Odry i Nissy Luzyckiej, została — o ile przedtem nie uciekla przed wkraczającymi wojskami sowieckimi — w przeważającej większości przesiedlona do Niemiec, tak, że obecnie terytoria te zamieszkałe są prawie wyłącznie przez ludność polską. Decyzja poczdamska o wysiedleniu ludności niemieckiej została potwierdzona i jej wykonanie zapewnione w Porozumieniu

zawartym przez Radę Kontrolną 4-ch mocarstw w Berlinie w dniu 20. listopada 1945 roku. Minister Noel-Baker, w odpowiedzi na zapytanie postawione mu w Izbie Gmin 19 grudnia 1945 r. stwierdził dojsć do skutku wspomnianego Porozumienia, dodając, że zdecydowane przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski, dotyczy „wszystkich terytoriów administrowanych przez Polskę”.

Biorąc pod uwagę ten stan rzeczy, wydaje się, że można śmiało powiedzieć, że interes ludności na tych ziemiach wymaga tego, aby przy ostatecznej delimitacji obecnej granicy na Odrze i Nissie, nie nastąpiły żadne istotne zmiany, gdyż byłoby to sprzeczne z interesami ludności, która tam mieszka, zagospodarowała się i potrzebuje przede wszystkim spokoju, aby pracować nie tylko dla swojego kraju, ale i z pożytkiem dla całej Europy. Ludność polska — ziem zachodnich, nie jest obiektem, którym można, stosownie do potrzeb koniunktury politycznej, przetrzącać tam i z powrotem. —

— Pan Marshall wskazał na znaczenie nowych dzielnic zachodnich Polski dla Niemiec i innych krajów, oraz potrzebę zapewnienia wykorzystania ich zasobów we wspólnym interesie gospodarczym. Jak się Pan Minister ustosunkowuje do tych myśli?

— Uwaga p. Marshall'a, że zasoby rolnicze obszarów nadodrzańskich są ważne „dla gospodarki niemieckiej i europejskiej” jest słuszna. Ale znaczenie istotne dla aprowizacji Niemiec i Europy mają nie tylko te obszary lecz również rolnictwo całej Polski i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Państwa te zawsze dążyły, i po odzyskaniu wolności niewątpliwie dążyć będą, do ścisłych stosunków handlowych z Europą Zachodnią, nie wyłączając Niemiec — rynku dla nich bardzo korzystnego. Tak samo i obszar przemysłowy śląski powinien oczywiście współpracować z rynkami europejskimi, które są dlań rynkami naturalnymi. Polska, rozumiejąc, że stanowi istotną część Europy pod względem gospodarczym i politycznym, nigdy się nie uchylała od współpracy z Zachodem. Na przeszkodzie tej współpracy stał przed wojną imperializm niemiecki, obecnie zaś stoi imperializm sowiecki, który, przy pomocy posłusznej mu administracji warszawskiej, zmusza Polskę wbrew jej najistotniejszemu interesom, do ograniczenia stosunków handlowych do ZSRR i jej „sfery wpływów”. Wszak właśnie polityka sowiecka spowodowała odmowę administracji warszawskiej wzięcia udziału w Konferencji Paryskiej w sprawie planu Marshall'a. Jedynym sposobem zapewnienia współpracy Polski i krajów środkowo-europejskich z resztą kontynentu i z pozostałym światem, jest uniesienie z nich okupacji i wpływów sowieckich. —

## FRAGMENT UMOWY MIĘDZYSOJUSZNICZEJ KOMISJI KONTROLNEJ

„Plan przetransportowania ludności niemieckiej, która ma być usunięta z Austrii, Czechosłowacji, Węgier i Polski do czterech stref okupacyjnych w Niemczech”.

1) „Wszystka ludność niemiecka mająca być usunięta z Polski (3 i pół miliona osób) dopuszczona będzie do sowieckiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech”.

2) „Wszystka ludność niemiecka mająca być usunięta z Czechosłowacji, Austrii i Węgier (3.150.000 osób) dopuszczona będzie do amerykańskiej, francuskiej i sowieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech”.

3) „Próbny (wstępny) rozdział tej ludności pomiędzy poszczególne strefy będzie wyglądał następująco (słowa „próbny” i „wstępny” w tekście angielskim wyrażone są przez „tentative” i „preliminary”):

a) „do strefy sowieckiej z Polski 2 miliony osób; do strefy sowieckiej z Czechosłowacji 750.000 osób”.

b) „do strefy brytyjskiej z Polski 1.500.000 osób”.

c) „do strefy amerykańskiej z Czechosłowacji 1.750.000 osób; do strefy amerykańskiej z Węgier 500.000 osób”.

d) „do strefy francuskiej z Austrii 150.000 osób”.

---

Z BIEŻĄCYM NUMEREM OBNIŻYLIŚMY CENĘ PRZEGLĄDU POLSKIEGO DO 3 SZYLINGÓW ZA POJEDYŃCZY EGZEMPLARZ, OBNIŻAJĄC RÓWNIEŻ STOSUNKOWO CENY PRENUMERTY, CHCĄC UMOZLIWIĆ WSZYSTKIM NABYWANIE NASZEGO PISMA.

ZWRACAMY SIĘ TĘDY DO NASZYCH STAŁYCH CZYTELNIKÓW, BY W ZAMIAN ZA TO STARALI SIĘ NAM ZJEDNĄĆ NOWYCH PRENUMERATORÓW WŚRÓD SWYCH PRZYJACIÓŁ I ZNAJOMYCH.

ADMINISTRACJA PRZEGLĄDU POLSKIEGO

---

OPRAWNY W PŁÓTNO POŁROCZNIK PRZEGLĄDU POLSKIEGO OBEJMUJĄCY NUMERY 13—18 (2-GIE POŁROCZE 1947 r.) W CENIE 16 sh. JEST DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH LUB WPROST W ADMINISTRACJI.

---

(ciąg dalszy ze str. 2 okładki)

Krzeński, A.J. *Justice pour la Pologne*. Editions Fides. Montreal, 1946.

Laserson, Max M. *Russia and the Western World. The Place of the Soviet Union in the Comity of Nations*. Str. X, 275. The Macmillan Company. New York, 1945. Cena \$2.50.

Michałowska J(adwiga), Domaniewska W(acława). *Wiedomość z geografii*. Dla 5 klasy szkół powszechnych. Uzup. M. Romanowska. Str. 95. Atlas do geografii str. 1 nlb., 37. Sekcja Wydawnicza 2. Korpusu. Wydawn. PCK przy 2. Korpusie. Bari, 1946.

Miska, Jan Kanty. (opr.) *Leć głosie... Śpiewnik harcerski (Teksty i nuty)*. Str. 420. Komenda Chorągwi Kresowej Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

Mitscherlich, Alexander und Mielke Fred. *Das Diktat der Menschenverachtung. Eine Dokumentation von...* Verlag Lambert Schneider. Heidelberg, 1947.

Mul, Tadeusz, Radomski, Jan. *Botanika. Podręcznik do nauki biologii dla 2. kl. gimnazjalnej*. (101 rycin, 11 tablic, 5 map). Str. 122. 8 nlb., 3 mapy (powiel.) Sekcja Wydawn. 2. Korpusu. Wydawn. PCK przy 2. Korpusie. Bari, 1946.

Obywatel Żadłko. *Na paczce od mydła*. Aktualne oracje nie bez racji wygłoszone w londyńskim Hyde Parku. Okładka: Artur Horowicz. Str. 96. 2 nlb. Nakładem Demokratycznego Grona Słuchaczy. (Edynburg), 1947.

*Podręcznik malarstwa budowlanego*. Wydanie ilustrowane, wprowadzające mistrzów i instruktorów malarstwa we współczesne metody pracy. Przekład z angielskiego. Str. 440. Nakładem Janiny Śliwińskiej. Nicea, 1947. Cena 21/-.

*Polonia zagraniczna, Polska i świat zachodni*. Str. 52. Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Londyn, 1947.

*Polska marynarka wojenna*. Od pierwszej do ostatniej salwy w drugiej wojnie światowej. Album pamiątkowy. Str. 104, nlb., XXXI, 1 nlb. Samopomoc Marynarki Wojennej. Rzym, 1947.

Bakowski, Janusz. *Wzoraj i dziś reformy rolnej w Polsce*. Str. 23. Nakładem „Pamiętnika Literackiego”. (Odbitka z „Pamiętnika Literackiego” Tom VII) (styczeń—marzec 1946). Fryburg, 1946.

*Roboty instalacyjne ślusarskie, kowalskie i dekarckie*. Str. 61. Pod redakcją kierownictwa kursów korespondencyjnych i Komisji Wydawniczej S.T.P. Stowarzyszenie Techników Polskich we Włoszech. Roma, 1946. Cena 3/-.

Sawicki, W. *Roboty kowalskie — ślusarskie — blacharskie*. Str. 24, 6 k. il. nlb. (powiel.). Groszowa Biblioteczka Rolnicza, 48. (Przedruk z wyd. Warszawa, Wyd. Tow. Oświaty Rolniczej, 1938). 476 Sekcja Wydawnicza. Bari, 1946. Cena 1/-.

Sinko, Tadeusz. *Disce latine, Pars 1*. Str. 1 nlb., 79. Atlas do łaciny k. nlb. 8, errata 1 k. łubna. Sekcja Wydawnicza 2. Korpusu. Wydawn. PCK przy 2. Korpusie. Bari, 1946.

Siwek, P. *Transformiamo Antropologico*. Str. 74. Faculdade de Filosofia „Sedes Sapientiae”. Sao Paulo, 1945.

Śliwiński, Zygmunt. *Elektryczne jednostki pomiarowe*. Str. 68. Stowarzyszenie Techników Polskich we Włoszech. Biblioteka Techniczna. Nr. 3. Roma, 1946. Cena 3/6.

Świętosławski, W. *Microradiometry*. Str. 208. Reinhold Publishing Corporation. New York, 1946.

Świętosławski, W. *School Statistics as Material for Social Studies*. Str. 59-67. Reprint from The Educational Forum. November, 1945.

Szczepański, Jerzy. *Partyzanokim szlakiem*. Str. 204. Strażnica. Hamburg, 1947.

Szreniawa, Władysław. *Śmierć Ahaswera*. Str. 20. Biblioteka „Kamenny” N 17. (Hannover). b.d. Cena 1/6.

Toesca, Maurice. *The Other George Sand*. Str. 119. Dennis Dobson. London, 1947. Cena 7/6.

Wadwicz, J.M. *Poemat z dyllansem*. Str. 45. 7 nlb. Tyszkiewiczowie. Nicea, 1946.

Wantula A(ndrzej), Rev. *The Slavonic Luther. A Fragment from the Past of the Polish Evangelicals*. Str. 18. The Polish Lutheran Parish. London, 1946.

Warszawski, Józef, ks. *Myśl jest bronią*. Str. 263. I Dywizja Pancerna i Anglo-Polish Catholic Association. Solingen — Ohligs, 1947. Cena 12/-.

Wellisz, Leopold. *The Friendship of Margaret Fuller d'Ossoli and Adam Mickiewicz*. Str. 6 nlb., 40 i 2 nlb. Polish Book Importing. New York, 1947.

Zilahy, Lajos. *Stilles Leben (Autorisierte Uebersetzung a.d. Ungarischen v. Eugen Görcz Schutzumschlag u. Einbandentwurf v. Willi Kurasch)*. Str. 125, 1 nlb. Scholle-Verlag. Wien, 1947.

D. 365/57

„PRZEGLĄD POLSKI” JEST PISMEM, REDAGOWANYM W TEN SPOSÓB, ABY POSZCZEGÓLNE NUMERY MOGŁY ZACHOWAĆ TRWAŁĄ WARTOŚĆ INFORMACYJNĄ A OPRAWIONE W PÓLROCZNIKI UTWORZYĆ RODZAJ MAŁEJ ENCYKLOPEDII WYPADKÓW POLITYCZNYCH

JEST TO WIĘC PISMO NADAJĄCE SIĘ BARDZIEJ DO STAŁEJ PRENUMERATY NIŻ DORYWCZEGO NABYWANIA POSZCZEGÓLNYCH NUMERÓW, KTÓRYCH W ZWIĄZKU Z OGRANICZENIAMI PAPIEROWYMI MOŻE NIEKIEDY BRAKNAĆ. W PRENUMERACIE NUMERY „PRZEGLĄDU POLSKIEGO” SĄ ZNACZNIE TANSZE NIŻ PRZY NABYWANIU DORYWCZYM. CENA NUMERU W SPRZEDAŻY KSIĘGARSKIEJ — 3 SZYLINGI, W PRENUMERACIE ROCZNEJ — 2 SZYLINGI 6 PENSÓW.

---

CENA PREN. KWARTALNEJ	...	...	...	...	0 09 0
CENA PREN. PÓLROCZNEJ	...	...	...	...	0 16 0
CENA PREN. ROCZNEJ	...	...	...	...	1 10 0

*Cena egz. 3 szylingi*